

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Dywersja nie tylko na torach. Co może nas spotkać na wojnie hybrydowej
 - Uczeń pobił nauczycielkę ● Blisko cztery miesiące bez wody ● Będą kłamać w Czarny Piątek
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
21.11.2025

Wydanie 3
Nr 270 (23.479)
Nakład 18.400 Rok LXXVII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Grudziądz

Plan na nowy rok:
rekordowe inwestycje
i rekordowy dług
str. 14



Chełmno

Za białą trumienką
mieszkańcy szli
ulicami centrum
str. 26

Toruń

Notariusze w sobotę
udziela bezpłatnie
porad prawnych
str. 27



Nie wpadnij w szal zakupów!

Przed nami Black Friday, wielkie zakupowe szaleństwo. Sklepy będą kusić obniżkami cen. Polujący na promocje powinni uważać, żeby nie stać się ofiarami manipulacji handlowców. Jak nie dać się nabrać? **str. 21**

Długi seniorów rosną. Bliscy mogą pomóc im uniknąć kłopotów

25 354 zł - to średni dług mieszkańca naszego regionu wieku 65 plus. Plus również taki, że to prawie najniższy wynik w kraju, ale to nie znaczy, że jest dobrze.

Eksperti nie mają złudzeń: wzrost kosztów życia, wysoki poziom oprocentowania kredytów i pożyczek oraz inflacja to czynniki dotykające szczególnie osoby w wieku 65 plus, których głównym źródłem utrzymania są przede wszystkim tylko stałe świadczenia emerytalne, często niezbyt wysokie.

Ponadto wraz z wiekiem rośnie ryzyko podejmowania niekorzystnych decyzji finansowych, wynikających z ograniczonej wiedzy, trudności w zrozumieniu skomplikowanych umów produktów finansowych oraz podatności na manipulacje.

- Dlatego niezbędne jest wsparcie rodziny. Bliscy powinni aktywnie uczestniczyć w procesie edukacji, pomagać w analizie ofert, kontrolować zobowią-

zania i wspierać w podejmowaniu decyzji, aby ograniczyć ryzyko zadłużenia i poprawić jakość życia najstarszego pokolenia - radzi Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor. Najnowsze dane BIG IM pokazują, że na Kujawach i Pomorzu zadłużonych jest 23 396 osób w wieku 65 plus na łączną kwotę w wysokości 593 178 276 zł, a średni średni dług na osobę to 25 354 zł. © (D-KA)

Czytaj więcej na stronie 4

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



AKCJA CHARYTATYWNA

0011434997



TYDZIEŃ Z „GAZETĄ POMORSKĄ”

SOBOTA

● Grażyna Torbicka zachwyca klasą i stylem

PONIEDZIAŁEK

● Sportowe wydarzenia, wyniki i tabele z weekendu

WTOREK

● Strefa biznesu - analizy i informacje gospodarcze

ŚRODA

● Na migreny pomagają nie tylko leki, co jeszcze?

CZWARTEK

● Radziecki agent nadaje z Wielkiej Brytanii

PIĄTEK

● Na potęgę łykamy suplementy i mity o superżywności

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 52 511 94 64, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.pomorska.pl

Radosław Patroniak
publicystaPZPN MA FAN CLUB,
A MY MAMY FUTBOL
TAKI, JAK I WSZYSTKO

Polska to kraj wyjątkowo upolityczniony, więc nic dziwnego, że i w piłce nożnej co jakiś czas dają o sobie znać podziały światopoglądowe, a może bardziej nawet za i przeciw polskości dla jednych, a za i przeciw rozsądkowi dla drugich.

Wybrzmiało to bardzo dobitnie w minionym tygodniu, kiedy to kibice ze Stowarzyszenia „To My Polacy” (od lutego PZPN zaopatruje je w bębny i funduje przejazdy na mecze wyjazdowe reprezentacji) najpierw nie wnieśli na Stadion Narodowy flagi sektorówki, a potem - w zemście za taką decyzję ochrony i policji - podczas spotkania z Holandią rzucali racami na murawę.

Za przerwanie meczu FIFA pewnie nałoży na związek karę finansową lub w najgorszym scenariuszu nakaze rozgrywać kolejny pojedynek przy pustych trybunach. Jak to jednak ktoś napisał w internecie: „nie ma się czym przejmować, bo PZPN jest bogaty, karę w razie czego zapłaci i krzywda mu się nie stanie...”

Wywód pozornie słuszny, ale trzeba pamiętać, że ten zamierzony związek może nadmiar gotówki wydawać sensowniej, choćby wspierając szkolenie młodzieży, kluby czy edukację sędziów.

Inna sprawa, że PZPN sam sobie nawarzył piwa, tworząc w lutym fan club reprezentacji, którego nigdy wcześniej nie było. Ciekawe też, jakie środki przeznaczył na jego funkcjonowanie, bo na filmikach widać, że członkowie stowarzyszenia nie próżnują przed meczami, do czerwoności rozgrzewając w pubach gardła i bębny.

Szef związku też lubił zawsze głośne imprezy, więc z fanami kadry połączyła go wspólna pasja. Skandowanie nazwiska prezydenta RP też pewnie Cezaremu Kuleszy nie przeszkadzało, bo przecież mamy wolność słowa i wyrażania poglądów, a piłka zamiast łączyć może nas dzielić...

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

2°C
-4°C

Imieniny obchodzą

Dziś
Albert, Elwira,
Heliodor
Jutro
Cecylia, Marek,
Ernestyna

Sobota

2°C
-6°C

Niedziela

-1°C
-5°CAnita Karwowska
PAP

Rozmowa z Jerzym Owsiakiem, prezesem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Do 34. Finału WOŚP pozostało niespełna 70 dni, a pan jest ostatnio mało widoczny w przestrzeni publicznej. Wywiady ograniczam, rezygnuję też z publikowania na Facebooku. Obecność w serwisie wymagała ode mnie wytrzymalności, która się skończyła.

Wytrzymałości na hejt?

A także za to, co mnie otacza. Na polską rzeczywistość, prymitywne zachowania, na rzeczy, które nie przynoszą nam chwały i niszczą społeczeństwo. Wpisy na Facebooku były odbierane jako mój komentarz do rzeczywistości i faktycznie do pewnego momentu miałem potrzebę dzielenia się z Polakami tym, co myślę o pewnych sprawach. A że ostatnie lata dostarczały sytuacji, które budzą mój sprzeciw, dawałem temu upust w komentarzach. To powodowało, że komentarze były często za mocne - chciałem zareagować, dosadnie skomentować, odeprzeć atak na kogoś, kto jest dla mnie ważny, rzadziej na siebie. Było w tym dużo złych emocji. Finalnie, choć starałem się być obiektywny, wchodziłem w podobny ton do tych, których krytykowałem.

Wolałbym pisać o pozytywnych sprawach i jasnych porankach, lecz byłaby to nieprawda. Bo nie wstaję już z przekonaniem, że jest pięknie. Wręcz przeciwnie. Od dłuższego czasu widzę, jak dużo trudnych emocji się we mnie kłębi. I nie chcę się nimi już dzielić. Zacząłem więc ograniczać wpisy, chcąc pozbyć się z organizmu trucizny.

Pańskie wypowiedzi często prowokowały do myślenia, były ważne dla dużej części społeczeństwa. Nie szkoda?

Cenniejsze jest to, co robimy konsekwentnie od lat jako fundacja - wciąż z rozpędem, kreatywnie, nie cofając się. Tak wielu ludzi chce z nami grać, sprawczość Orkiestry jest niesamowita. Urodzone w minionych 20 latach dzieci w Polsce są przebadane pod kątem wad

słuchu - wszystkie bez wyjątku, niezależnie, czy ich rodzice nas lubią, czy nie. To ma największy sens, a nie wchodzenie na mównicę, mieszanie się w politykę.

Kontakty WOŚP z poprzednią minister zdrowia Izabelą Leszczyną były sporadyczne. A z obecną szefową MZ Jolantą Sobierańską-Grendą?

Mniej więcej miesiąc temu wysoki urzędnik resortu zapytał mnie, czy już widziałem się z panią minister. Odpowiedziałem: dlaczego miałbym się widzieć? Nie, nikt mnie tam nie zapraszał. Mój rozmówca zadeklarował, że zajmie się tym. Do dziś tematu nie ma.

Przed ubiegłorocznym Finałem pan i fundacja doświadczyliscie zmasowanego hejtu. Czy to, że przed tegoroczną zbiórką pozostaje pan trochę z boku, ma pomóc ochronić WOŚP przed kolejnymi atakami?

Fundacja jest odporna. I zapewniam, że chociaż jestem mniej widoczny, to przygotowania do Finału idą pełną parą, zgodnie z planem. Mamy już wydrukowane naklejki z czerwonym serduszkami - 40 mln 8 tys. sztuk. Medale i koszulki dla uczestników biegu „Policz się z cukrzycą” już są zaprojektowane. W ubiegłym roku wzięło w nim udział 8 tys. osób, chcemy, by w tym było to 10 tys. Dostaliśmy też do akceptacji projekt puszek, niedługo zlecimy ich druk. Zarejestrowało się prawie 1700 sztabów. Gra z nami cały świat!

Zasugerował pan w ostatnim wpisie, że WOŚP nie może w nieskończoność zastępować systemowych powinności. Czy możliwe, że Orkiestra wycofa się ze wspierania ochrony zdrowia?

Szukamy nowych kierunków. Fundacja powtarza co kilka lat cele zbiórek, bo po raz kolejny sprzętu potrzebuje onkologia, pulmonologia, kardiologia, podczas najbliższego Finału po raz drugi zagralimy dla gastroenterologii dziecięcej. Jesteśmy pod nieustanną presją szpitali, które prośby do nas traktują już niekiedy jak zamówienia. Tak, zaopatrujemy oddziały w najnowocześniejszy sprzęt. Jednak coraz bardziej wi-



34. Finał WOŚP zagra 25 stycznia 2026 roku z hasłem: Zdrowe brzuszki naszych dzieci

doczyn jest brak zmiany systemowej w ochronie zdrowia. Jak długo mamy być jego serwisan-tem? A skoro jest wiele do zrobienia na innych odcinkach, choćby w pierwszej pomocy czy ekologii, to czemu nie pójść w tę stronę?

Co się zmieniło, że mówi pan akurat teraz o zmianie w działaniach fundacji?

Moja odporność. Dlatego Orkiestra przechodzi na nowy styl pracy zmierzający do usamodzielnienia się zespołu. Staram się już jak najmniej wtrącać w bieżące prace. Po tych ostatnich atakach hejterskich nie przychodziłem do fundacji przez ponad tydzień.

Czy to znaczy, że rezygnuje pan z kierowania WOŚP?

To czas mojego podsumowania. Pierwszy raz powiem „ja”, bo zawsze mówiłem „my robimy”. A więc - ja swoje zrobiłem. I jestem z tego wszystkiego mega dumny. Pozostanę prezesem zarządu WOŚP - to funkcja, którą będę pełnił do śmierci. Ale zamierzam zmienić swój sposób obecności w fundacji. Nie chcę być dla zespołu upierdliwym, zgrzybiałym gościem przygniewionym zmartwieniami. Będę dalej biegać na Finałach i wchodzić na scenę festiwalu Pol'and'Rock, a jednocześnie chcę, by to inni w fundacji podejmowali decyzje.

Jerzy Owsiak się wycofuje?

To nie wycofanie się, ale spokojne, przemyślane wychodzenie i zmiana roli. Zacząłem porządkować gabinet, zdjąłem część obrazów. Zawsze było tutaj mnóstwo rzeczy. Teraz jest luźniej. Przy-

gotowuję to miejsce, aby być może ktoś jeszcze tu siedział. Nie trzeba być dyrygentem do samego końca. Fundacja jest już dorosła, 70 pracujących tu osób jest w stanie to wszystko zdźwignąć.

Tylko że WOŚP ma twarz Jerzego Owsiaka.

No to niech ma moją twarz, tylko właśnie rzecz w tym, że robię teraz to po to, by jak najdłużej była to twarz uśmiechnięta. Twarz kogoś, kto ma pozytywne emocje, a nie przygniecionego szaleńcem roboty nie do przerobienia ponuraka.

Czy poprowadzi pan najbliższy Finał?

Oczywiście, i ten, i myślę, że następny, i następny też! Ale chcę się na nich czuć, jakbym wyszedł spod ciepłego prysznica - zregenerowany i cieszący się z tego, co robię.

Mówi pan o zmianie swojej roli w fundacji po wielu miesiącach doświadczania brutalnego hejtu.

Nie mówimy o miesiącach, ale o latach walenia we mnie. Niedawno zwróciła się do mnie pewna nauczycielka z prośbą o nagranie dla jej uczniów wideo na temat hejtu. Pomyślałem, że nie będę tutaj tzw. wujkiem Dobra Rada. Stałem przed kamerą w fundacji i opowiedziałem o sobie, jak mnie to boli. Przez dziesięć minut mówiłem o wszystkim, czego doświadczyłem. O tym, że kiedy czytałem groźby śmierci, to czułem, że kurczy mi się serce, jakby kula przeszła mi przez piersi. I myślę, że przeczyta to moja żona, nasze córki. Fala nienawiści wylewała się nieprzerwanie. Pomałowali ogrodzenie na naszej działce. Krew w takim momencie odpyływa. Przed oczami filmy o nazistowskich Niemczech, kiedy malowano napisy na lokalach należących do Żydów. Przesłanie było jasne - dziś to, jutro może być znacznie gorzej.

Czy ustalono sprawców?

Nie, policja umorzyła sprawę.

Widzimy się na Finale 25 stycznia?

Oczywiście. A nawet w sobotę, 24 stycznia. Wtedy odpalony będzie pod PGE Narodowym nasz bieg „Policz się z cukrzycą”! Będzie się działo. ©

Superbohaterowie PGE. Dla Ciebie.

Wilhelm Masarczyk

Starszy Mistrz Remontów Maszyn i Urządzeń Energetycznych
PGE GiEK Oddział Elektrownia Rybnik



Ktoś ostrzelał przedszkole w Osielsku pod Bydgoszczą?

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Wiatrówka sportowa czy broń ASG? Nie wiadomo jeszcze, której użyto do ostrzelania przedszkola. Pracownicy placówki i mieszkańcy są zszokowani. Sprawę bada policja.

„W ostatnim tygodniu doszło do dwukrotnego ostrzelania budynku Akademii Przedszkolaka od strony ul. Jana Pawła - najprawdopodobniej z broni typu ASG lub wiatrówki sportowej. Na szczęście nikt nie ucierpiał, a straty są wyłącznie materialne” - alarmuje na grupie mieszkańców Osielska Zuzanna Raus.

Dyrekcja placówki informuje, że sprawa została zgłoszona odpowiednim służbom i jest prowadzona obecnie przez policję.

- Policjanci z bydgoskiego Śródmieścia otrzymali dwa zgłoszenia od dyrektorki przedszkola z Osielska dotyczące ujawnionych uszkodzeń szyb oraz elewacji budynku placówki. Do zdarzeń doszło w czasie, gdy placówka nie pracowała - potwierdza nadkom. Lidia Kowalska z zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.

Jak dodaje, w tej sprawie prowadzone jest postępowanie dotyczące uszkodzenia mienia. Policjanci przyjęli zawiadomienia w tej sprawie, przeprowadzili oględziny i gromadzą materiał dowodowy dążąc do ustalenia i zatrzymania osoby lub osób odpowiedzialnych za te czyny.

W czwartek, 20 listopada, zostały na miejscu przeprowadzone oględziny z udziałem biegłego z zakresu balistyki. Kluczową kwestią jest ustalenie, z jakiego rodzaju broni strzelano.

- Od pewnego czasu w gminie dochodzi do podobnych incydentów: między innymi przy ulicy Koralewej, Chabrowej i Jana Pawła II - nieznane osoby ostrzeliwują różne budynki, mogą poruszać się samochodem - podkreśla autorka postu.

„Prosimy mieszkańców o czujność. Jeśli zauważą Państwo jakiegokolwiek niepokojące zachowania lub sytuacje w okolicy, prosimy o natychmiastowe zgłoszenie do służb” - brzmi apel.

- Kiedy po raz pierwszy zauważyłem ślady uszkodzeń wskazujące, że to wynika użycia jakiejś broni, pomyśleliśmy wszyscy, że to musi być przypadek. Kiedy sytuacja się powtórzyła, stało się jasne, że to było działanie celowe - mówi Norbert Raus, dyrektor przedszkola.

Jak z kolei podawało Radio PiK, za drugim razem oddano kolejny strzał w szybę i pięć w elewację.

Pojawiły się głosy zarzucające dyrekcji placówki brak komunikacji i informowania o tym, co zaszło. - To jest nieprawda. O sprawie informowaliśmy rodziców za pośrednictwem specjalnego kanału komunikacyjnego. Wszyscy zainteresowani uzyskali informacje na temat tego, co zadziało się w ostatnim czasie - podkreśla dyrektor Raus.

Do tej sprawy wrócimy. ©

23 396 osób 65 plus z Kujaw i Pomorza zasypia z długami

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Jest mniej zadłużonych seniorów, ale ich długi są wyższe. Czyli ci, którzy już mają kłopoty... wpadają w coraz głębszą finansową pułapkę. Jak wygląda sytuacja mieszkańców regionu w wieku 65+?

- Może nie mam najgorszej emerytury, bo to ok. 4,5 tys. zł miesięcznie, ale jestem wdową i to jest mój jedyny dochód - mówi pani Teresa z Inowrocławia. - My, starsi ludzie, nie mamy jakiś wygórowanych potrzeb konsumpcyjnych. Człowiek opłaci rachunki, kupi leki i coś dobrego do jedzenia. Jednak nasze wnuki, jak im odmówić? Kupiłam mojemu wnukowi na raty telefon iPhone w nagrodę za bardzo dobre stopnie w szkole. I powiem szczerze cieszę się, że ma, ale ciężko mi płacić te raty. Babcia nie umie odmówić wnukowi, a może powinna? Znajoma przez te zakupy dla wnuków to ma problemy finansowe, no, ale ona to kupiła używany samochód dla wnuczki, gdy zrobiła prawo jazdy. Miłość kosztuje.

Sporo kosztuje, co potwierdzają najnowsze dane BIG InfoMonitor. Choć liczba zadłużonych seniorów w Polsce spadła (z 377 697 w III kwartale 2024 do 355 978 w III kwartale 2025 r.), to całkowita kwota długu poszła w górę o ponad 152 mln zł. To sugeruje, że ci, którzy już



Mieszkańcy Kujaw i Pomorza w wieku 65 plus mają prawie 600 milionów złotych zaległych zobowiązań

mają kłopoty, wpadają w coraz głębszą finansową pułapkę.

Nasz dobry wynik na tle kraju

Kujawsko-pomorscy seniorzy mają prawie 600 mln zł zaległych zobowiązań.

A w szczegółach: zadłużonych jest 23 396 mieszkańców w wieku 65 plus na łączną kwotę w wysokości 593 178 276 zł, a średni średni dług na osobę to 25 354 zł - za to to jeden z niższych wyników w kraju.

Mniejsze obciążenia mają tylko emeryci ze Świętokrzyskiego (25 191 zł), a we wszystkich innych województwach - wyższe! Bezapelacyjnie najbardziej zadłużeni są seniorzy z województwa mazowieckiego. To właśnie tam notowany jest rekordowy wynik,

wynoszący 55,7 tys. zł. Natomiast za Kujawsko-Pomorskiem „uplasowali się” mieszkańcy 65+ z Opolskiego (26 435 zł) i Warmińsko-Mazurskiego (27 469 zł), a np. Zachodniopomorskie ma 41 756 zł, Łódzkie - 33 732 zł czy Pomorskie - 33 483 zł.

Skąd takie różnice między regionami?

- Dysproporcje mogą wskazywać na nierównomierny dostęp do edukacji finansowej oraz różnice w strukturze dochodów i kosztów życia - komentuje Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor. - Wyższe średnie zadłużenie w Mazowieckiem jest nie tylko efektem wyższych pensji i potencjału kredytowego w przeszłości, ale również wyższych kosztów podstawowych, takich jak

czynsze i media, które gwałtownie uderzają w portfele emerytów w dużych aglomeracjach.

Głównie nie płacą czynszów i rat

Na co zadłużają się nasi seniorzy? Ich długi to przede wszystkim: nieuregulowane w terminie czynsze, zaległe raty kredytów i pożyczek, opłaty sądowych, mandaty za jazdę bez biletu czy rachunki za telefon, a także alimenty.

Kłopoty finansowe dotyczą w zasadzie w równym stopniu obie płcie, choć z delikatną przewagą mężczyzn. W kraju zadłużonych jest prawie 184 tysięcy panów (52 proc.) i ponad 172 tysiące pań (48 proc.) w wieku 65 plus.

- Wzrost kosztów życia, nadal wysoki poziom oprocentowania kredytów i pożyczek oraz inflacja to czynniki, które szczególnie dotyczą osoby w wieku 65 plus, dla których głównym źródłem utrzymania są przeżywające stałe świadczenia emerytalne. Spadek liczby osób posiadających przeterminowane zadłużenia nie oznacza jednak poprawy sytuacji. Przeciwnie - większa część całkowitego opóźnionego zadłużenia, które zwiększyło się rok do roku, może koncentrować się na mniejszej grupie niesolidnych dłużników, co sygnalizuje pogłębianie się spirali zadłużenia w tej wrażliwej społecznie grupie - podkreśla Paweł Szarkowski. ©

AKCJA CHARYTATYWNA

Rusza Zaprzęg Świętego Mikołaja

Zaprzęg
św. Mikołaja

Dołączcie do akcji i podzielcie się dobrem

JAK CO ROKU Z OKAZJI BOŻEGO NARODZENIA URUCHAMIAMY SPECJALNY ZAPRZĘG ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA. CZYLI NASZĄ AKCJĘ, W RAMACH KTÓREJ SPEŁNIAMY MARZENIA POTRZEBUJĄCYCH DZIECI.

Wspólnie z Partnerami, a więc różnymi firmami, które zdecydowały się wesprzeć akcję, stworzymy Zaprzęg Świętego Mikołaja. Celem jest obdarowanie jak największej liczby dzieci. Dostaną od nas nie tylko zabawki, ale też wyjazdy na ferie, środki na zakup niezbędnych leków, sprzętu medycznego oraz pokrycie bieżących wydatków. Jesteśmy uważni na wszystkie potrzeby zgłaszane przez partnerskie fundacje i chcemy jak najlepiej wykorzystać zebrane środki.

Kogo obdarowujemy?

Prezenty trafiają do podopiecznych wybranych stowarzyszeń i fundacji z całej Polski. W naszym regionie będzie to Fundacja „Daj Szansę” z Torunia. Fundacja od ponad 30 lat kom-

pleksowo wspiera dzieci, młodzież i ich rodziny, szczególnie te dotknięte FASD oraz innymi niepełnosprawnościami. Zapewnia specjalistyczną pomoc terapeutyczną i diagnostyczną, stymuluje rozwój młodych ludzi oraz umożliwia im pełne uczestnictwo w życiu społecznym. Dzięki współpracy z Fundacją dzieci i młodzież mają szansę na lepszą przyszłość, a ich rodziny otrzymują niezbędne wsparcie, kluczowe w procesie terapii.

Jak to działa Zaprzęg Świętego Mikołaja?

Żeby zaprzęg ruszył w drogę, potrzebne są sianie pełne prezentów. I tu właśnie do akcji wkraczają nasi cudowni Partnerzy, którzy wykupują saneczki i przyłączają

je do zaprzęgu. Każde sianie to cegiełka, która przybliża współpracujące z nami fundacje i stowarzyszenia do spełnienia dziecięcych marzeń. W podziękowaniu za włączenie się do akcji na każdym saniu umieszczamy logo firmy, która je wykupiła. Tak przygotowany zaprzęg z saniami symbolicznie wędruje po całej Polsce, pojawiając się na łamach naszych dzienników oraz na stronach internetowych naszych serwisów.

Czy warto wziąć udział w akcji?

W zeszłym roku Polska Press Grupa przekazała fundacjom ponad 320 000 złotych. Dzięki tym pieniądzom niejedno świąteczne i noworoczne marzenie zostało spełnione. Fundacje mogły m.in. zorga-

nizować wyjazdy dla swoich podopiecznych. No i najważniejsze... uśmiechy wywołane na dziecięcych twarzach utwierdziły nas w przekonaniu, że warto robić to, co robimy. Dlatego nie zastanawiajcie się i dołączajcie do akcji. Niech ten grudzień będzie wyjątkowy dla tych, którzy tego najbardziej potrzebują!

Partnerem Ogólnopolskim Strategicznym Zaprzęgu Św. Mikołaja jest firma Mlekovita, kolejnym Partnerem Ogólnopolskim jest Muszynianka sp. z o.o.

Chcesz dołączyć do akcji?

ZADZWOŃ POD NUMER
502-499-758



Nawet 120 tys. zł dla małego gospodarstwa

Po raz trzeci w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 rolnicy, którzy chcą rozwijać swoje małe gospodarstwa, mogą ubiegać się o unijne środki na ten cel. W Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa trwa właśnie nabór wniosków, który zakończy się 28 listopada 2025 r.

W krajobrazie polskiej wsi dominują małe gospodarstwa rolne. Według Rocznika Statystycznego Rolnictwa 2024 najwięcej – 50,5 proc. – mamy gospodarstw o powierzchni do 5 ha. Gospodarstw do 10 ha – 22,3 proc., do 20 ha – 15 proc. Z kolei odsetek gospodarstw największych – 50 ha i więcej – wynosi 3,6 proc.

MAŁE, ALE WAŻNE

Przez wiele lat w Unii Europejskiej silne było przekonanie, że warto wspierać głównie prowadzące intensywną produkcję wielkie farmy rolnicze, że małe gospodarstwa nie mają przyszłości. Zmiany klimatyczne, rosnąca wrażliwość społeczeństw na sprawy ochrony środowiska i dobrostanu zwierząt, nowe żywieniowe trendy stawiające na wysokiej jakości, nieprzemysłowe produkty – to między innymi sprawiło, że w UE dostrzeżono jednak potencjał małych gospodarstw dla zrównoważonego rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich.

Ich działalność jest szczególnie ważna z perspektywy polskiej gospodarki – małe gospodarstwa, często prowadzone rodzinnie, w dużej mierze przyczyniają się do zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Rozdrobniona produkcja rolna pozwala na zdyswersyfikowanie systemu żywnościowego, co staje się pomocne szczególnie w sytuacjach kryzysowych czy wstrząsach na rynkach żywności.

Małe gospodarstwa rolne to doskonałe miejsca na ekologiczną działalność – naturalną uprawę roślin, tradycyjną hodowlę zwierząt, a także przetwórstwo i produkcję żywności o wyjątkowych walorach i jakości, opartej na lokalnych recepturach. A właśnie takie produkty są przez konsumentów coraz częściej wybierane. Ich atutem jest też to, że coraz łatwiej można je kupić

wprost od producenta. Coraz więcej rolników stawia bowiem również na sprzedaż bezpośrednią. Dzięki eliminacji pośredników mają większe dochody, a konsument żywność ze sprawdzonego źródła. Według opublikowanego we wrześniu br. raportu Głównego Inspektoratu Jako-

ne w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Z bezzwrotnej premii na restrukturyzację wynoszącą 60 tys. zł skorzystało blisko 74 tys. małych gospodarstw. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przekazała im w sumie 4,3 mld zł. Wśród

1 października i potrwa do 28 listopada 2025 r. Kolejni rolnicy mają więc szansę sięgnąć po środki, które posłużą unowocześnieniu produkcji, zwiększeniu sprzedaży i poprawie konkurencyjności gospodarstw. Dokładnie nie kto i na jakich zasadach może to zrobić?

wyjściowym nie przekracza 25 tys. euro;

- uzyskali przychód ze sprzedaży produktów rolnych wytworzonych w gospodarstwie w wysokości nie mniejszej niż 5 tys. zł;
- nie prowadzą działalności wyłącznie w celach naukowo-badawczych.

i przygotowania do sprzedaży produktów rolnych wytwarzanych w gospodarstwie lub rozpoczynania działalności w zakresie wprowadzania żywności na rynek w ramach krótkich łańcuchów dostaw.

Ważne, by w wyniku realizacji planowanych przedsięwzięć nastąpił wzrost wartości sprzedaży brutto produktów rolnych, w tym żywności w ramach krótkich łańcuchów dostaw, co najmniej o 30 proc. w stosunku do ustalonej dla gospodarstwa wartości przychodu bazowego i nie mniej niż do poziomu odpowiadającego równowartości dwunastokrotności wynagrodzenia minimalnego w roku 2023, czyli 43 200 zł.

Pamiętać też trzeba, że w ramach programu nie można zakupić m.in.: ziemi, zwierząt, plantacji wieloletnich, środków do produkcji (paliwo, nawozy, pasze) oraz używanych maszyn. Istotną informacją jest również to, że podatek od wartości dodanej VAT nie stanowi kosztu kwalifikowanego.



FOT. ADOBE STOCK

ści Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych w 2024 r. w Polsce było 24 793 ekologicznych producentów, co oznacza wzrost o 3,3 proc. w stosunku do 2023 r., zaś powierzchnia upraw ekologicznych osiągnęła ponad 691 tys. ha – o 8,7 proc. więcej niż rok wcześniej. Ekspertcy szacują, że ta dynamika wzrostu utrzyma się także w kolejnych latach.

UNIJNE DOFINANSOWANIE W LICZBACH

O tym, że małe gospodarstwa chcą się rozwijać, mają pomysł na swoją działalność, ale potrzebują do tego zastrzyku środków finansowych, świadczy między innymi popularność adresowanego bezpośrednio do tej grupy odbiorców unijnego wsparcia, które było dostęp-

rolników, którzy otrzymali premię restrukturyzacyjną, najczęściej pochodziło z województw: lubelskiego, mazowieckiego i świętokrzyskiego.

W nowej perspektywie finansowej na lata 2023-2027 postanowiono kontynuować ten program, zmieniono jednak – zgodnie z postulatami środowiska rolniczego – niektóre jego zasady i zwiększono wysokość bezzwrotnej premii. Do tej pory odbyły się dwa nabory wniosków o pomoc na „Rozwój małych gospodarstw” z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. Wnioski złożyło blisko 12,9 tys. rolników na kwotę ponad 1,35 mld zł.

Trzecia edycja programu została uruchomiona przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

ZASADY I KWOTY WSPARCIA

Dofinansowanie na „Rozwój małych gospodarstw” skierowane jest do rolników, którzy m.in.:

- prowadzą gospodarstwa ekologiczne lub tradycyjne i zajmują się zarówno produkcją, jak i przygotowaniem własnych produktów do sprzedaży;
- rozpoczynają działalność w zakresie wprowadzania żywności na rynek w ramach krótkiego łańcucha dostaw (RHD, sprzedaż bezpośrednia, dostawy bezpośrednie);
- spełniają definicję mikro-, małego lub średniego przedsiębiorstwa;
- posiadają gospodarstwo o powierzchni nie większej niż 300 ha, którego wielkość ekonomiczna w roku

Pomoc przyznawana jest w formie płatności ryczałtowej i wynosi 120 tys. zł dla gospodarstw rozwijających produkcję ekologiczną lub podejmujących działalność w ramach krótkiego łańcucha dostaw. W pozostałych przypadkach kwota wsparcia sięga 100 tys. zł. Wypłata środków następuje w ratach. Pierwsza wynosi 80 proc. kwoty przyznanej pomocy, druga rata to pozostałe 20 proc.

Wsparcie finansowe przeznaczyć można na inwestycje budowlane, wyposażenie budynków lub budowli, zakup nowych maszyn, urządzeń i sprzętu (w tym sprzętu komputerowego) oraz zakup wartości niematerialnych i prawnych służących do prowadzenia produkcji rolnej (w tym ekologicznej)

TYLKO ELEKTRONICZNIE

Wnioski w ramach wszystkich naborów z PS WPR 2023-2027 Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmuje wyłącznie drogą internetową, dlatego również ubiegający się o wsparcie właściciele małych gospodarstw powinni przysyłać dokumenty za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ARiMR. Termin na ich dostarczenie upływa 28 listopada 2025 r.



„Pan Frytka” trafił za kratki. Nie za sprzedaż smażonych ziemniaków, tylko... za gwałt

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Piotr S., przedsiębiorca podejrzewany wielokrotnie o nielegalny handel, trafił za kratki. Został tymczasowo aresztowany. Wcześniej usłyszał zarzut zgwałcenia kobiety w Toruniu.

Do gwałtu miało dojść w Toruniu w październiku 2025 roku. Postępowanie w tej sprawie nadzoruje Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Zachód. Z uwagi na dobro śledztwa, a także interes pokrzywdzonej i specyfikę sprawy, śledczy nie zdradzają szczegółów. Wiadomo jednak, że Piotr S. usłyszał już karne zarzuty, a Sąd Rejonowy w Toruniu przychylił się do wniosku prokuratury i zdecydował o tymczasowym aresztowaniu mężczyzny. Zarzucane mu przestępstwo o charakterze seksualnym zagrożone jest karą do 20 lat więzienia. Jako pierwsze tę informację podało Polskie Radio PiK.

Przypomnijmy, że wobec Piotra S. znanego jako „Pan Frytka”, toczyły się już inne postępowania w prokuraturze. Ostatnio te, które były zwią-



Piotr S. w Toruniu i Bydgoszczy znany jest od lat jako „Pan Frytka”. Jego stoiska budziły kontrowersje

zane z działalnością jego Fundacji „Pod Wielkim Dachem Nieba”. Tutaj finalnie Piotr S. usłyszał zarzuty, ale tylko z ustawy Kodeks karny skarbowy. Dotyczyły nieprawidłowości w prowadzeniu fundacji.

Oficjalnie Piotr S. prowadził działalność charytatywną. W opinii urzędników i strażników miejskich jednak, oprócz zbiórki, zajmował się też nielegalnym handlem. Liczne wnioski o ukaranie były kierowane do sądów w Toruniu oraz Byd-

goszczy. Przedsiębiorczy „Pan Frytka” niewiele jednak sobie z tego robił.

W marcu br. pisaliśmy, że toruńscy śledczy umorzyli śledztwo dotyczące oszustw Piotra S. podczas „handlowania” ziemniakami. Chodziło o stoisko z ziemniakami, które latem 2024 roku mężczyzna prowadził na starówce w Toruniu. Pod płaszczykiem zbierania na fundację, Piotr S. inkasował od klientów pieniądze. Po półrocznym badaniu sprawy prokura-

tura takiego przestępstwa się nie dopatrzyła, a śledztwo umorzyła.

- Stwierdzono, że w okresie od 25 lutego do 5 lipca ubiegłego roku dziewięć ustalonych osób zakupiło frytki. Za określoną cenę otrzymali oni żądany towar. Nie zostali więc doprowadzeni do niekorzystnego rozporządzenia mieniem: kupili oni frytki, a nie zamierzali wspierać działalności fundacji - przekazywał nam prokurator Andrzej Kukawski, ówczesny rzecznik toruńskiej prokuratury.

Kluczowym było tutaj ustalenie, że klienci po prostu kupowali ziemniaki, a nie - wpłacali na cel charytatywny, odbierając specjalnie jako podziękowanie.

Prokuratura przyjrzała się jednak także i legalności stoiska „Pana Frytki”, i sposobowi, w jaki działalność prowadził.

- Była ona próbą ominięcia przepisów dotyczących konieczności zgłoszenia działalności gospodarczej oraz ponoszenia kosztów fiskalnych z tym związanych. Ujawnione działanie mogło wyczerpywać znamiona wykroczenia z art. 60 (1) par. 1 i 3 Kodeksu wykroczeń - przekazał nam rzecznik wiosną tego roku. ©©

Śmierć żony piosenkarza z przyczyn medycznych

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Prokuratura zakończyła śledztwo w sprawie śmierci 52-letniej Edyty Rynkowskiej, żony znanego piosenkarza. Nikt do jej zgonu się nie przyczynił.

18 września w mediach pojawiła się smutna informacja o śmierci Edyty Rynkowskiej. Żona znanego artysty, osiadłego na Pojezierzu Brodnickim, miała 52 lata. Cztery dni po zgonie przeprowadzono jej sekcję zwłok.

Tu przypomnijmy, że w momencie znalezienia zwłok w mieszkaniu przebywał tylko Ryszard Rynkowski. Gdy przyjechała na miejsce wezwana policja i prokuratura, była z nim kobieta, prawdopodobnie dorosła córka Marta - donosiło źródło „Super Express”.

Teraz śledczy przekazują nowe informacje i potwierdzają przyczynę śmierci Edyty Rynkowskiej. 31 października prokurator zatwierdził postanowienie o umorzeniu śledztwa wobec braku znamion czynu zabronionego. - Z opinii biegłych wynika, że przyczyną



Zmarła żona piosenkarza miała tylko 52 lata

zgonu była niewydolność krążeniowo-oddechowa na podłożu krwawienia z przewodu pokarmowego. Jak wcześniej informowałam, źródłem były żylaki przełyku. I to się potwierdziło - przekazuje nam Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Zatem jasnym już jest i pewnym, że Edyta Rynkowska zmarła z przyczyn medycznych, a do jej śmierci nie przyczyniły się osoby trzecie.

27 września br. odbył się pogrzeb Edyty Rynkowskiej. Urna z prochami zmarłej spoczęła na zabytkowym cmentarzu parafialnym w Brodnicy. ©©

AUTOREKLAMA

0011427754

GAZETA
pomorska

do kupienia
także
w sieci

Delikatesy
CENTRUM

Porwali i brutalnie torturowali za zeznania

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Dilerzy narkotyków z Chełmna porwali Mateusza, uwięzili go, bili i grozili śmiercią. Za to, że obciążyli ich swoimi zeznaniami. Teraz sprawcy staną przed Sądem Okręgowym w Toruniu.

Do tego horroru doszło w Chełmnie w maju br.

Teraz prokuratura zakończyła śledztwo w tej sprawie i skierowała przeciwko czterem osobom akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Toruniu. Jest wśród nich jedna kobieta - Dominika S. Całej bandyckiej grupie grożą kary wieloletniego więzienia.

Porwanie i tortury w garażu

Cała historia dotyczy środowiska dilerów narkotykowych z Chełmna, którzy amfetaminę, marihuanę i inne środki sprzedawali także nieletnim nastolatkom. Mateusz P. był ich uzależnionym klientem. Jego nałóg i desperację dilerzy sprytnie wykorzystywali.

7 maja 2025 roku policjanci wkroczyli do jednego z miesz-



FOT. ARCHIWUM POLSKAPRESS

Do horroru w garażu w Chełmnie doszło 9 maja 2025 roku. Tutaj dilerzy narkotyków uwięzili, przywiązali i bili Mateusza. Za to, że obciążyli ich swoimi zeznaniami

kań w Chełmnie. Znaleźli tutaj po pierwsze narkotyki.

- Była to amfetamina, marihuana oraz substancja psychotropowa w postaci 3-CMC (metakfedron). Ujawnili też wagi elektroniczne, a także rzeczy mogące pochodzić z kradzieży m. in. alkohol, szlifierkę kątową i piłę łańcuchową - relacjonuje Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Jak się potem okazało, fany wcześniej ukradł Mateusz P. Co chłopak nakradł - na zlecenie dilerów Dominiki S. i Dominika

L. - to im potem sprzedawał. Oni mu za to płacili narkotykami.

- Łącznie w ten sposób udostępnili mu kilogram środków odurzających - dodaje rzeczniczka.

Na przesłuchaniu Mateusz obciążyli zeznaniami dwoje wymienionych wyżej dilerów. Za to cała grupa zgotowała mu prawdziwe piekło. Po dwóch dniach trzech mężczyzn porwało Mateusza samochodem i wywiozło go do garażu. Byli to: Dominik L., Kacper K. oraz

Artur W. Celem całej tej brutalnej akcji miało być zmuszenie chłopaka do odwołania obciążających zeznań.

Czytali na głos zarzuty śledczych

9 maja br. mężczyźni siłą wepchnęli Mateusza P. do samochodu. Pojechali z nim do garażu, gdzie zakneblowali mu usta koszulką i przywiązali sznurem do ławki. Jeden z napastników groził porwanemu śmiercią, strasząc nożem. Bili Mateusza po całym ciele.

- Oskarżeni pozostawili porzywdzonego związanego i zakneblowanego na kilka godzin. Później wrócili po niego, zabrali go z garażu i dalej stosując wobec niego przemoc fizyczną grozili pozbawieniem życia. Przy tym Dominik L. odczytywał Mateuszowi P. dokumenty, w których zawarto informacje o treści przedstawionych jemu zarzutów - relacjonuje przebieg koszmarnego procesu Izabela Oliver.

Mogą trafić na długie lata za kraty

Cały ten koszmar, a także handlowanie narkotykami, zostaną osądzone. Prokuratura Rejonowa w Chełmnie zakończyła właśnie śledztwo w tej sprawie aktem oskarżenia. Dilerzy swój proces będą mieli przed Sądem Okręgowym w Toruniu.

Dominika S. odpowie za handel narkotykami, w tym sprzedawanie ich nieletnim. To surowo karane polskim prawem przestępstwo. Grozi za nie do 20 lat więzienia.

Sprawcom porwania i wpływania na świadka również grożą lata za kratami. Dominikowi L. do lat 15, a dwóm pozostałym mężczyznom - do lat pięciu.

Z całej tej czwórki oskarżonych tylko Artur W. nie przyznał się w prokuraturze do winy. Pozostała trójka to uczyniła - przekazuje prokurator Izabela Oliver.

W areszcie pozostaje Dominik L. Pozostali przed sądem odpowiadać będą z wolnej stopy.

Surowa kara za handel z nieletnimi

Najsurowsza kara - do 20 lat więzienia - grozi formalnie Dominice S. Art. 59 ust. 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii z 29 lipca 2005 r. penalizuje udzielanie małoletniemu środków odurzających, substancji psychotropowych lub psychoaktywnych, ułatwianie ich użycia lub nakłanianie do tego w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej. Kara za ten czyn wynosi od 3 do 20 lat pozbawienia wolności.

Sprawcą w takim wypadku jest każda osoba, która udziela, ułatwia lub nakłania do użycia środka odurzającego. Ofiarą - małoletni, czyli osoba poniżej 18. roku życia. Wystarczy, że sprawca wiedział lub mógł przewidywać, że odbiorcą jest małoletni, aby zastosowano surowszą karę. ©©

REKLAMA

0011424049

BEZPIECZNA DROGA ZE STĘPOWA DO GRANICY WOJEWÓDZTWA

Kończymy modernizację drogi wojewódzkiej nr 563 pomiędzy Stępowem i granicą województwa. Wzmocniliśmy jezdnię, powstały oświetlone przejścia i odcinki dróg pieszo-rowerowych oraz chodników. W Okalewie przebudowaliśmy most. Realizacja inwestycji możliwa jest m.in. dzięki środkom unijnym z Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza na lata 2021-2027.

Droga została przebudowana i wzmocniona. Powstał nowy most w Okalewie, który jest szerszy niż stara przeprawa w tym miejscu i wyposażony w chodnik dla pieszych. Dobudowano nowy, łagodnie biegnący odcinek drogi, likwidując dwa niebezpieczne zakręty oraz dobudowano ścieżkę pieszo-rowerową, która zapewni bezpieczną drogę do szkoły uczniom Szkoły Podstawowej w Okalewie. W ramach inwestycji przebudowano skrzyżowania, doświetlono przejścia dla pieszych, dobudowano zatoki autobusowe i przystanki. Trasa zyskała też trwałe oznakowanie poziome i nowe oznakowanie pionowe.

Dzięki tej inwestycji znacząco poprawiliśmy bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu, szczególnie pieszych i rowerzystów w gminie Skrwilno. Inwestycja uwzględniała też potrzeby osób z niepełnosprawnościami (np. obniżone krawężniki, elementy z wypustkami lub wgłębieniami ułatwiające orientację osobom słabowidzącym, miejsca parkingowe dla osób z niepełnosprawnościami).

Zakończenie prac budowlanych i odbiory planowane są jeszcze w tym roku. Inwestycja jest współfinansowana ze środków unijnych z **Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza na lata 2021-2027.**



■ Przebudowana droga wojewódzka nr 563 stała się bezpieczniejsza. Wiele rozwiązań wypracowaliśmy w trakcie spotkań i rozmów z mieszkańcami

PRZEBUDOWA TRASY STĘPOWO - GRANICA WOJEWÓDZTWA W PIGUŁCE:

- Nazwa zadania: **Przebudowa wraz z rozbudową drogi wojewódzkiej nr 563 Rypin - Żuromin - Mława od km 2 475 do km 16 656. Etap II - Przebudowa drogi wojewódzkiej nr 563 na odcinku Stępowo - granica województwa od km 10 100 do km 16 656**
- Długość trasy **6,56 km**
- Długość ścieżki pieszo-rowerowej - **2,66 km**
- Wartość inwestycji - **44,7 mln zł**
- Dofinansowanie z EFRR - **38,0 mln zł**

#FunduszeEuropejskieDlaKujawiPomorza #FunduszeEuropejskie



Fundusze Europejskie
dla Kujaw i Pomorza



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

Sąsiedzki spór o Bolka. Czy dokarmianie zwierząt może być wykroczeniem? Raczej nie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W jednym z bloków na Jakubskim Przedmieściu w Toruniu trwa spór o kota Bolka. Emerytka zwierza od dwóch lat dokarmia, druga się skarży. Inni sąsiedzi są podzieleni.

Bolek to tzw. kot środowiskowy. Według zorientowanych opisywany blok to wcale nie jest jedyny adres - podobno lubi nocować w kotłowni pobliskiej jednostki wojskowej. A gdy się tylko uda - także tam się stołować. To by jakoś tłumaczyło gabaryty Bolka - jak na bezdomnego mruczka jest naprawdę przy kości.

Od dwóch lat dokarmia go pani A. To sympatyczna lokatorka bloku w wieku emerytalnym.

- Do domu Bolka nie mogę wziąć, choćbym bardzo chciała. Nie mam po prostu warunków, a poza tym dzieci mają psa - tłumaczy, gdy ludzie pytają.

Pani A. dotąd karmiła Bolka na terenie wspólnoty mieszkaniowej, czyli przy bloku. Ale to się właśnie skończyło. Wspólnota wywiesiła groźne ogłoszenie: „Zakaz dokarmiania zwierząt, szczególnie kotów”. Znikąd się to nie wzięło - były skargi po prostu.

Najbardziej przeciwna dokarmianiu Bolka w bloku jest pani B. To również lokatorka tego bloku, również sympatyczna pani w wieku emerytalnym. Przeszkadzały jej jednak nie tylko resztki jedzenia, ale i inne (faktyczne lub rzekome) dokonania kota. Bolek miał jej np. wskoczyć na zaparkowany przed klatką samochód i poruszać karoserię, a także straszyc jej wnuczkę.

Najbardziej przeciwna dokarmianiu Bolka w bloku jest pani B. To również lokatorka tego bloku, również sympatyczna pani w wieku emerytalnym. Przeszkadzały jej jednak nie tylko resztki jedzenia, ale i inne (faktyczne lub rzekome) dokonania kota. Bolek miał jej np. wskoczyć na zaparkowany przed klatką samochód i poruszać karoserię, a także straszyc jej wnuczkę.

Zakaz nie ma mocy prawnej

Rozżalona sytuacją pani A. skontaktowała się już z adwokatem.

- Uspokoiłam się, że dokarmianie zwierząt to najczęściej nie jest żadne wykroczenie i nikt mi karmić Bolka nie może zakazać - opowiada kobieta. - Dla świętego spokoju, dwa razy dziennie, rano i pod wieczór,



Bolek jest spokojny, lubi głaskanie i drapanie za uchem

karmię teraz kota tutaj, koło drzewa. To już na tyle daleko od bloku, że na pewno nie jestem na terenie wspólnoty mieszkaniowej.

Adwokat Anita Engler potwierdza - dokarmiania wolno żyjących kotów nie można w świetle prawa nikomu zabronić. -Taki zakaz zresztą jest wręcz sprzeczny z podstawowymi zapisami Ustawy o

ochronie praw zwierząt, w myśl których człowiek winien zwierzęciu jest poszanowanie, opiekę, humanitarne traktowanie. Problem i niezrozumienie tego są powszechne. Mam mnóstwo zapytań o podobne sytuacje, nawet z drugiego końca Polski - mówi prawniczka.

Taki „zakaz dokarmiania” ogłoszony na kartce przez wspólnotę mieszkaniową czy

spółdzielnię nie ma żadnej mocy prawnej.

- Jeśli natomiast zostałyby przyjęte jako uchwała, to można go zaskarżyć do sądu - wskazuje Anita Engler.

Ale, uwaga! Niezależnie, gdzie się zwierzę dokarmia, można jednak narazić się na mandat, jeśli po prostu nabrudzimy. Jeżeli jednak uznamy, że tego nie uczyniliśmy, a cała sytuacja jest przesadą, a cała sytuacja jest przesadą, mandatu np. od strażnika miejskiego nie musimy przyjmować. Wtedy sprawa też stanie przed sądem.

- Straszenie natomiast przez wspólnotę czy spółdzielnię takim mandatem rzekomo czekającym każdego dokarmiającego kota nie ma sensu. Wystawienie miseczek z pokarmem nie oznacza przecież automatycznie zanieczyszczania okolicy - podkreśla adwokat Anita Engler.

Jaki będzie finał sporu?

Bolkowi zmiana adresy stołówki chyba nie przeszkadza. Sąsiedzi obserwują, jak

codziennie wcina przysmaki wynoszone mu przez panią A. w plastikowych miseczkach na trawniku, za chodnikiem. Potem i tak jednak wchodzi na teren ogrodzonej wspólnoty i tęsknie wyczekuje na pojawienie się swojej opiekunki.

Kot reaguje na jej głos, wypowiadane przez nią imię „Bolek”, a do większości podchodzących do niego z sympatią osób po prostu się łąsi. Nie zachowuje się jak dzikus: jest spokojny, lubi głaskanie, drapanie za uchem etc. Osobnym tematem do dyskusji pozostaje, czy takie oswajanie wolno żyjącego zwierzęcia jest dla niego dobre.

Lokatorzy bloku i sąsiedzi - jak to zazwyczaj w takich sprawach bywa - są podzieleni. Jednym dokarmianie Bolka nie przeszkadza, innym tak. Na razie pani A. cierpliwie wychodzi z miseczkami poza teren ogrodzonej wspólnoty mieszkaniowej i karmi kota. Po konsultacji z adwokatem wie, że żadnego wykroczenia nie popełnia. ©©

Niesamowite odkrycie archeologów UMK na dnie Jeziora Lednickiego

Dominik Fijałkowski
dominik.fijalkowski@polskapress.pl

O zapierającym dech w piersiach odkryciu informuje Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jest ono zasługą podwodnych archeologów UMK, którzy badali dno Jeziora Lednickiego.

„Naukowcy z Centrum Archeologii Podwodnej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu od wielu lat eksplorują wody Jeziora Lednickiego. W sezonie

badawczym w 2025 roku odkryli cztery włócznie z przełomu X i XI w. Każda z nich opowiada inną historię - od prostego oręża wojownika po bogato zdobiony egzemplarz mogący należeć do możnowładcy lub księcia” - to fragment zamieszczonego w Facebooku posta.

Natomiast dr hab. Andrzej Pydyn, prof. UMK, dyrektor Centrum Archeologii Podwodnej, dodaje tam: - Niewykluczone, że zgromadzony na dnie jeziora arsenał stanowi echo za-

równoburzliwych wydarzeń historycznych, jak i dawnych wyobrażeń o mocy wody oraz ofierze. Trudno dziś jednoznacznie rozstrzygnąć, która z tych hipotez jest bliższa prawdy.

Spośród czterech włóczni odkrytych na dnie jeziora, szczególną uwagę zwraca jedna, bogato zdobiona ze skrzydełkami.

Archeolodzy zwracają uwagę na pracę wykonaną przez dawnych rzemieślników. Umieścili oni stalowy grot włóczni na misternie zdobionej tulei. Pokryli też znaczną jej

część złotem, srebrem, brązem i innymi metalami. Włócznia została ozdobiona bogatą ornamentyką.

Zdaniem archeologów, włócznia mogła pełnić funkcję symbolu władzy, insygnium wojownika wysokiego rodu lub przedmiotu o charakterze rytualnym.

Na Jeziorze Lednickim znajduje się wyspa Ostrów Lednicki. Jest jednym z przypuszczalnych miejsc, gdzie Mieszko I miał przyjąć chrzest. ©©



Podwodni archeolodzy UMK natrafili w Jeziorze Lednickim na cztery włócznie pochodzące z X i XI wieku

AUTOREKLAMA

0011430402



Jesień

to dobry czas na odkrywanie



NIEZWYKŁA POLSKA





- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia

stronapodrozy.pl/przewodnik

Profesor Konrad Rejdak: „Program leczenia stwardnienia rozсіяanego wymaga pilnego wsparcia finansowego”



Pytanie. Z wielu szpitali w Polsce docierają informacje o wstrzymaniu przyjęć nowych pacjentów do programu lekowego B.29, obejmującego leczenie na stwardnienie rozsiane. Jaka jest skala problemu? Jakie są jego realne skutki dla chorych na SM?

Profesor Konrad Rejdak, członek Rady Programowej Europejskiej Akademii Neurologii, past-prezes PTN. Rzeczywiście, informacje na temat problemu wybrzmiewają, w ostatnim czasie, coraz wyraźniej. Wiele, a nawet bardzo wiele placówek w kraju zgłasza trudności. Wynikają one z deficytu budżetowego NFZ, w efekcie dochodzi do problemów z włączaniem do programu oraz kontynuacją leczenia w programie lekowym SM.

P. Czy można już użyć terminu „kryzys”, aby oddać sytuację?

KR. Trzeba zachować ostrożność przy diagnozowaniu stanu i przyczyn, które doprowadziły do obecnej sytuacji w przypadku programu leczenia SM. Pacjenci w stanie wymagającym pilnej interwencji na pewno uzyskują opiekę i leczenie.

Generalnie problem wynika z faktu, że tegoroczny budżet przeznaczony na sfinansowanie procedur jest niższy niż rok wcześniej. Pamiętajmy jednocześnie, że rocznie diagnozowanych jest około półtora tysiąca do dwóch tysięcy nowych przypadków chorych. Ta

grupa osób ma trudności z zakwalifikowaniem się do programu lekowego. Kłopot dotyczy też placówek, które prowadziły dużo pacjentów i odczuwają braki finansowe lecząc nawet tych pacjentów, którzy włączani byli wcześniej. Oczywiście w tym przypadku musi być zachowana kontynuacja leczenia.

P. Dlaczego program lekowy B.29 ma tak kluczowe znaczenie dla terapii SM? Jakie są jego główne założenia?

KR. Obecnie to podstawowy program terapii dla chorych na SM. Zakłada ujednolicone leczenie, które obejmuje leki w pierwszej i drugiej linii terapii.

W Polsce mamy około 56 tysięcy osób chorych na SM. Spośród nich ponad połowa jest leczona w programach lekowych. To duża grupa, która stale rośnie. Pacjenci dzięki leczeniu funkcjonują i żyją na poziomie populacji ogólnej. Stąd tak istotne jest, aby zapewnić im ciągłość terapii.

P. Jakie konsekwencje może mieć opóźnienie w rozpoczęciu leczenia dla pacjenta ze świeżo rozpoznanym SM?

KR. Tu dane kliniczne nie pozostawiają wątpliwości. Wzrasta ryzyko wystąpienia zaostrzenia choroby, czyli rzutów, a tym samym utraty funkcji neurologicznych i nieodwracalnej niepełnosprawności. To przekłada się na skumulowanie zaburzeń neurologicznych i generowanie nieodwracalnych zmian.

P. Czy może się to przełożyć na przyszłość, np. na zwiększenie liczby osób hospitalizowanych?

KR. Tak, ma to szerokie konsekwencje, bo z jednej strony wzrośnie liczba hospitalizacji z powodu rzutu, ale też musimy pamiętać, że raz uszkodzony układ nerwowy bardzo trudno jest przywrócić do prawidłowego funkcjonowania, a często jest to wręcz niemożliwe. W efekcie generujemy też problem na poziomie społecznym, gdyż ta grupa osób będzie obciążona niepełnosprawnością, bo podjęcie z opóźnieniem leczenia nie cofnie tych objawów. Wówczas rośnie zaangażowanie rodzin i opiekunów, aby pomagać osobom niepełnosprawnym.

P. Co z perspektywy lekarzy neurologów jest największym utrudnieniem w realizacji programu lekowego B.29? Wspomniał Pan o finansowaniu, ale czy to jest jedyny problem? Czy biurokracja, a może ograniczenia kadrowe też mają jakiś wpływ na obecną sytuację?

KR. Przyrost pacjentów następuje nieproporcjonalnie do przyrostu możliwości realizacji programów. Sytuację pogarsza zła wycena programów, a więc możliwości realizowania ich przez placówki neurologiczne jest ograniczona.

Oczywiście przeszkolony personel medyczny i pomocniczy są warunkiem

sprawnego realizowania procedur. Ale nie w tej sferze upatrywałbym kłopotów. Mamy do czynienia z czynnikiem zdecydowanym niezależnym od placówek. Po prostu chodzi o brak pełnego finansowania.

P. Wspomniał Pan o różnych placówkach. Czy dochodzi do czegoś takiego jak „regionalizacja” trudności, jeśli chodzi o dostęp do programu B.29? Czy w jednych z regionach jest łatwiej skorzystać z programu, a w innych jest trudniej?

KR. Obserwujemy zjawisko migracji pacjentów. Wędrują oni między ośrodkami, szukając pomocy tam, gdzie mogą ją otrzymać.

Problem ma jednak charakter ogólnopolski, który wymaga pilnego rozwiązania. Niestety, wizja końcówki roku, kiedy wiemy, że mamy przekroczone plany budżetowe, a jest jeszcze przed nami dwa miesiące ciężkiej pracy i obsługi pacjentów, nie napawa optymizmem.

P. Czy środowiska neurologiczne podejmowały już interwencje, rozmowy z NFZ-em, z Ministerstwem Zdrowia w tej sprawie? Jakie są efekty?

KR. Środowiska neurologiczne sygnalizuje, apeluje, ale nie jest stroną. Jest to kwestia umów między NFZ a placówkami realizującymi procedury medyczne. Niestety, wiemy, że kłopoty nie dotyczą

tylko neurologii, ale w ogóle programów lekowych, więc problem jest znacznie szerszy.

P. Mówimy o końcu tego roku. A jakie mogą być perspektywy na rok przyszły, na dalsze funkcjonowanie programu lekowego B.29?

KR. Konsekwencje są łatwe do przewidzenia. Skumuluje się grupa osób, które w przyszłym roku będą oczekiwać włączenia - już z opóźnieniem - do programu, a tym samym placówki realizujące leczenie zostaną postawione w trudnej sytuacji.

Dobłą analogią jest odniesienie obecnej sytuacji do okresu pandemii, kiedy nastąpiło znaczne ograniczenie dostępności chorych, a później - w kolejnym, 2022 roku - pojawiła się ogromna nadwyżka osób włączonych do programu. A personel medyczny, którego liczba nie wzrosła, musiał się zmierzyć ze skokowym wzrostem liczby pacjentów.

P. Czy, a jeśli tak, to jakie działania mogłyby zostać podjęte tak ad hoc, natychmiast, aby odblokować dostęp pacjentom do programu i to jeszcze zanim zostaną wdrożone reformy bądź pojawią się nowe pieniądze?

KR. Niestety, nie ma innego rozwiązania, jak po prostu znalezienie brakujących środków, bo ostatecznie do nich sprowadza się istota problemu. Nie ma żadnego pola

manewru, niestety. Mamy nadzieję, że prowadzone negocjacje i uzgodnienia, co do cen leków czy zastosowania formy odroczonej płatności sprawią, że te leki po prostu trafią do placówek.

Ale nie zapominajmy też o obsłudze programu, bo trudno wykonywać pracę zupełnie za darmo albo nawet za połowę ceny - a taka jest, niestety, praktyka od lat w rozliczeniach programów lekowych.

P. Czy środowiska neurologiczne planują oficjalne wystąpienia lub z apelem w tej sprawie?

KR. Aktywności ze strony Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, ale też Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozсіяanego i innych organizacji, które są zaangażowane we wspieranie pacjentów z SM, są słyszalne w przestrzeni publicznej.

P. Czy pomoc w rozwiązaniu problemu dostępności do programu lekowego B.29 mogą akcje nacisku organizacji skupiających pacjentów, mediów?

KR. Najlepszy jest dialog i chęć w rozwiązaniu problemów.

Wiem też, że i po stronie decydentów jest duży wysiłek, jeśli chodzi o poszukiwanie środków na zapewnienie ciągłości realizacji programów lekowych.

Wierzę, że uda się go skutecznie rozwiązać, bo dobro pacjentów jest na pierwszym miejscu.

Klienci zarzucają sądy sprawami o umowy z WIBOR-em. Wyroki nie są dla nich korzystne

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Rozochoceni wygraniymi klientami frankowych również kredytobiorcy złotówko- wi składają pozwy w sądach - coraz więcej. Bydgoski adwokat i banki studzą te emocje.

Do sądów okręgowych w Polsce trafia coraz więcej spraw związanych z umowami kredytowymi, w których oprocentowanie uzależnione jest od stawki referencyjnej WIBOR. W pierwszych trzech kwartałach 2025 roku odnotowano ich wzrost o ok. 95 proc. w porównaniu z analogicznym okresem 2024.

Sędziowie też mają wątpliwości...

Takie sprawy toczą się m.in. w Bydgoszczy. Jaki efekt?

- Sędziowie w sprawach dotyczących kredytów złotówkowych ciągle mają wątpliwości i nie wydają na razie wyroków korzystnych dla konsumentów - mówi nam Rafał Przybyszewski, adwokat z Bydgoszczy.



Od stycznia do września sądy odnotowały ok. 95 proc. wzrost spraw dotyczących umów z WIBOR-em

Trudno się dziwić. Bo, przypomnijmy, 11 września Rzeczniczka Generalna TSUE wydała opinię (nie jest wiążąca, wyrok ma zapadnąć w pierwszej połowie 2026 roku) dotyczącą stosowania wskaźnika WIBOR w umowach kredytowych. Wynika z niej jednoznacznie, że sam WIBOR jest niepodważalny, a sądy nie mogą kwe-

stionować legalności ani metody ustalania tego wskaźnika. Możliwa jest jedynie ocena uczciwości klauzul umownych, czyli sądy krajowe mogą badać czy banki wypełniły obowiązek informacyjny i czy klauzule dotyczące zmiennego oprocentowania opartego na WIBOR były dla konsumentów zrozumiałe i uczciwe.

Podczas konferencji prasowej Związków Polskich, jego prezes, dr Tadeusz Białek, komentował, że opinia Rzeczniczki Generalnej TSUE potwierdza, iż WIBOR jest nie do podważenia przez sądy. Zapelował do kredytobiorców, by nie dawali się nabrać na oferty kancelarii prawnych obiecujących unieważnienie umów na podstawie wadliwości wskaźnika WIBOR.

- Sąd będzie mógł zbadać, czy klient został jasno poinformowany o ryzyku, ale nie legalność wskaźnika. Kancelarie prawne obiecują gruszki na wierzbie. Wykorzystują naiwność kredytobiorców oraz ich brak znajomości prawa, a jaki będzie efekt? Raczej nie wygrana w sądzie, ale raczej na pewno olbrzymie koszty za obsługę prawną - mówił prezes ZBP i podsumował: - A WIBOR pozostanie z nami co najmniej do początku 2028 roku, dopiero wtedy zastąpi go inny wskaźnik.

- Istnieje spore ryzyko, że sędziowie będą posługiwali się analogiczną argumentacją

do spraw frankowych właśnie ze względu na pozorne podobieństwo zagadnień. Liczą na to kancelarie zachęcające klientów do korzystania z ich usług i jest to jedna z przyczyn rosnącej popularności takich pozewów. Te podmioty stosują przy tym bardzo agresywny marketing, poszukując potencjalnych klientów - podkreśla w rozmowie z MondayNews dr hab. Anna Korzeniowska, prof. UMCS.

WIBOR i franki.

„Szukanie analogii nie jest prawidłowe”

Podobnego zdania jest wielu ekspertów na rynku, którzy zwracają uwagę na to, aby konsumenci ostrożnie podchodzili do sprawy, bo nie wszystko wydaje się tak jednoznaczne, jak to się często przedstawia w mediach, szczególnie tych społecznościowych. Prawnicy wskazują też, że niewiele się dzieje od strony legislacyjnej w kwestii ewentualnego zahamowania rozlewu ww. tematu. I nikt nie wyciąga wniosków z błędów, które zostały popełnione przy sprawach frankowych.

- To może tylko szybko nakręcić spiralę nowych spraw sądowych. Problem umów kredytowych z klauzulą zmiennego oprocentowania, odsyłającą do wskaźnika referencyjnego WIBOR, jest zupełnie odrębnym zagadnieniem od spraw dotyczących kredytów walutowych - uważa w MN dr hab. Paweł Szczęśniak z Katedry Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Tłumaczy, że dokonywanie prostych przeniesień i doszukiwanie się analogii nie jest raczej prawidłowe: - W sprawach dotyczących WIBOR sądy krajowe będą badały czy banki wykonały odpowiednio obowiązek informacyjny względem konsumenta. Jak wynika z dotychczasowego orzecznictwa TSUE, z zakresu oceny sądów jest wyłączona metoda ustalania wskaźnika referencyjnego WIBOR, który został przecież uznany za kluczowy przez Komisję Europejską. Stało się to w 2019 roku.

©P

Kolejne dzieło z zapalek - szopka dla królowej Wielkiej Brytanii

Kamila Pochowska
kamila.pochowska@polskapress.pl

Przemysław Kozłowski nie zwalnia tempa. Wykonał już szopkę z zapalek dla papieża i dla pałacu prezydenckiego, a teraz jego dzieło trafiło do królowej Wielkiej Brytanii.

Przemysław Kozłowski, artysta ze Słupowa w gminie Sicienka, znany z niezwykłych dzieł z zapalek, po raz kolejny zaskakuje swoją pomysłowością. Jego pasją do rękodzieła i tworzenia wyjątkowych prezentów dla znanych osób zaowocowała już wie-

loma projektami - rakieta dla Igi Świątek, piłka dla Roberta Lewandowskiego, a także największą szopką z zapalek na świecie dla papieża Franciszka, którą obecnie można podziwiać w Santiago de Compostela.

Najnowsze dzieło artysty powstawało od 8 kwietnia i przez siedem miesięcy powoli nabierało kształtu w pałacu w Sicienku. Szopka, złożona z ponad 142 tysięcy zapalek, była gotowa na początku listopada. Publiczność mogła ją oglądać od 13 do 15 listopada, a wkrótce po tym Przemysław Kozłowski rozpoczął przygoto-

wania do kolejnego wielkiego wyzwania - podróży do Londynu.

We wtorek artysta poinformował w mediach społecznościowych: „Kochani, właśnie lecimy do Londynu. Jak myślicie, do kogo trafi szopka z ponad 142 tysięcy zapalek?” Dzieło trafiło w ręce królowej Kamili podczas audiencji w Pałacu Buckingham, która - jak informowano - miała odbyć się w czwartek, 20 listopada. Transportem szopki z Sicienka do Londynu zajął się brat artysty, Radziśław Kozłowski.

©P



Dla Przemysława Kozłowskiego (na zdj. czwarty z lewej) nie ma rzeczy niemożliwych

REKLAMA

0011427785



ZEZŁOMUJEMY KAŻDY POJAZD, NAWET UFO!

PROSTO I EKOLOGICZNIE

- SKUP AUT
- SPRZEDAŻ CZĘŚCI
- AUTOKASACJA



KAPRAL-CAR

CO ZYSKACIE W KAPRAL-CAR?

GODZIWĄ GOTÓWKĘ

Tak, nawet jeśli wasz pojazd miał kilka „mniej zaszczytnych” momentów, wciąż ma swoją cenę!

LEGALNE DOKUMENTY

Nie chcesz mieć stresu związanego z formalnościami? Nie ma sprawy! Nasza stacja demontażu zadba o to, abyś mógł pozbyć się swojego auta zgodnie z prawem.

ODBIÓR GRATIS!

Tak, dobrze przeczytaliście - nie musicie się martwić o transport swojego pojazdu, my zajmiemy się tym **ZA DARMO**.

SZYBKĄ WYCENĘ

Bez zbędnych ceregieli, dostaniecie od nas uczciwą ofertę!

ZADZWOŃ

515 111 111

WWW.KAPRAL-CAR.PL

KRÓTKO

EDUKACJA

Decyzja o obowiązkowości
edukacji zdrowotnej wkrótce

- Chciałabym i wolałabym, żeby stał się przedmiotem obowiązkowym. W pierwszych trzech miesiącach przyszłego roku te decyzje muszą być podjęte. Mam nadzieję, że pójdziemy w kierunku obowiązkowej edukacji zdrowotnej - powiedziała Paulina Piechna-Więckiewicz, wiceszefowa resortu edukacji z Nowej Lewicy w Radiu ZET.

Jak przypomniiała, decyzje dotyczące statusu edukacji zdrowotnej muszą zapaść

w pierwszym kwartale przyszłego roku, ponieważ wymaga tego kalendarz legislacyjny. Polityczka zwróciła też uwagę, że Lewica od początku opowiadała się za pełną obowiązkowością tego przedmiotu, a pierwsza wersja projektu przygotowana przez resort Barbary Nowackiej również zakładała takie rozwiązanie, jednak później pojawiły się trudności polityczne.

Marcin Koziestański

BRUKSELA

Wsparcie dla Ukrainy



Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski powiedział w czwartek w Brukseli, że jego resort do końca roku przekaże 100 mln dolarów na pomoc wojskową dla Ukrainy. Środki te pomogą sfinansować zakup amerykańskiej broni dla Ukrainy w ramach programu PURL (Prioritized Ukraine Requirements List).

WARSZAWA

Polska zażądała od Białorusi
wydania podejrzanych

Rzecznik MSZ Maciej Wewiór poinformował PAP, że w środę białoruskiemu chargé d'affaires została przekazana nota z wnioskiem o wydanie dwóch obywateli Ukrainy podejrzanych o akcje dywersyjne w Polsce. W nocy dyplomatycznej strona polska zawnioskowała

„o wydanie dwóch obywateli Ukrainy podejrzewanych o dopuszczenie się na zlecenie służb specjalnych Federacji Rosyjskiej przestępstw o charakterze terrorystycznym w związku ze zdarzeniem w miejscowości Mika oraz miejscowości Gołąb”. PAP

GDAŃSK

Rzecznik MSZ Maciej Wewiór poinformował PAP, że do północy 23 grudnia br. rosyjski konsulat w Gdańsku musi zostać zamknięty, a jego pracownicy muszą znaleźć się poza granicami Polski. W środę szef MSZ Radosław Sikorski poinformował, że podjął decyzję o wycofaniu zgody na funkcjonowanie ostatniego w naszym kraju rosyjskiego konsulatu w Gdańsku.

„Chciałem przeprosić Szymona Hołownię, w ostatnim głosowaniu (...) nie zagłosowałem na niego. W ogóle nie nacisnąłem przycisku.

Włodzimierz Czarzasty, marszałek Sejmu

Operacja „Horyzont”. Wojsko
i służby stawiane w gotowości

Marcin Koziestański
Warszawa

Szefowie MON i MSWiA ogłosili, że od dziś aktywowana zostaje operacja „Horyzont”, w której weźmie udział m.in. do 10 tys. żołnierzy. Ma ona zapobiegać aktom sabotażu i dywersji.

Operacja „Horyzont” ma być prowadzona w szczególności w pobliżu i na liniach komunikacyjnych, lotniskach i innych obiektach infrastruktury krytycznej typowanych przez Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych, Służbę Kontrwywiadu Wojskowego, Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i policję. Działania będą prowadzone do odwołania.

O szczegółach operacji poinformowali szefowie MON i MSWiA Władysław Kosiniak-Kamysz i Marcin Kierwiński. Wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że chodzi o działania na rzecz bezpieczeństwa, ochrony infrastruktury krytycznej oraz o wspólne patrolowanie i współdziałanie wszystkich służb państwowych. Celem tych działań ma być przeciwdziałanie aktom dywersji i podniesienie poziomu bezpieczeństwa polskich obywateli.

- To jedna z największych operacji. Wnioskujemy wspólnie z ministrem Kierwińskim do prezesa Rady Ministrów, a następnie ten wniosek pre-



W związku z ostatnimi zdarzeniami na kolei szefowie MON i MSWiA ogłosili aktywację operacji „Horyzont”

miera zostanie przedstawiony prezydentowi Rzeczypospolitej - mówił szef MON. Dodał, że do tej operacji skierowanych będzie do 10 tysięcy żołnierzy.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński zwrócił uwagę, że w dobie zagrożeń hybrydowych należy łączyć wysiłki wszystkich służb państwowych.

- Dziś wielu ekspertów mówi, że jesteśmy w czasach, których nie można nazwać czasami wojny, ale też nie można nazwać czasami pokoju. W dobie tych zagrożeń, zagrożeń hybrydowych, w dobie tego, jakie efekty też na tkanę społeczną chce zrealizować nasz wróg,

musimy łączyć wysiłki wszystkich służb państwowych - mówił Kierwiński. Zapewnił, że policjanci, żołnierze, Straż Ochrony Kolei - wszystkie instytucje państwa będą ze sobą współpracować.

Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Wiesław Kukuła poinformował, że operację będą realizować wydzielone siły Wojska Polskiego z wszystkich rodzajów sił zbrojnych i z Dowództwa Komponentu Cyberprzestrzeni.

- Operacja będzie dowodzona przez sprawdzonego w tego typu działaniach dowódcę operacyjnego rodzajów sił zbrojnych pana generała Ma-

cieja Klisza - przekazał generał Kukuła.

Działania będą się koncentrować na zarządzaniu ryzykiem, gdzie szczególną rolę odegra typowanie obiektów i odcinków najbardziej narażonych na akty dywersji i sabotażu, a także na prewencji. Chodzi m.in. o dozowanie obiektów i linii komunikacyjnych z powietrza czy patrolowanie terenu.

Jednym z założonych celów ma być aktywizacja obywateli i wyczulenie ich na to, aby obserwowali najbliższe otoczenie.

Do dyspozycji obywateli ma zostać przekazana aplikacja umożliwiająca zgłaszanie różnych podejrzanych sytuacji. U uruchomienie jej wersji testowej, dla wąskiej grupy użytkowników, planowane jest na przełomie listopada i grudnia. W połowie grudnia ma zostać udośćwiona jej wersja końcowa.

Aplikacja ma rozwiązać problemy m.in. ze wskazywaniem dokładnego miejsca incydentu; będzie za jej pomocą można przesłać dane geolokacyjne oraz zrobić zdjęcie.

Premier Donald Tusk poinformował z kolei na portalu X, że razem z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim ustalił formy współpracy polskich i ukraińskich służb specjalnych oraz kolei państwowych. Jej celem ma być m.in. identyfikacja osób podejrzanych o współpracę z Rosją i zapobieganie aktom dywersji.

PAP

Rosja zdemontowała płaskorzeźby na polskim
cmentarzu w Katyniu. To kolejny taki incydent

Adam Kiejar, KW
Katyń, Warszawa

Z cmentarza w Katyniu zniknęły płaskorzeźby Orderu Virtuti Militari oraz Krzyża Kampanii Wrześniowej.

Dyrekcja Kompleksu Pomnika Katyńskiego usunęła z cmentarza w Katyniu płaskorzeźby Orderu Virtuti Militari oraz Krzyża Kampanii Wrześniowej - poinformowała na swojej stronie internetowej administracja me-

moriału Kompleksu Pomnika Katyńskiego, znajdującego się w obwodzie smoleńskim w europejskiej części Rosji.

Nakaz demontażu wydała prokuratura obwodu smoleńskiego, argumentując, że płaskorzeźby naruszają przepisy dotyczące obiektów dziedzictwa kulturowego i upamiętnienia zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, jak w rosyjskim oficjalnym przekazie państwowym nazywana jest druga wojna światowa.

O demontaż rzeźb apelował wiceprzewodniczący Dumy obwodu smoleńskiego Walerij Kuzniecowa, reprezentujący Partię Komunistyczną Federacji Rosyjskiej. To ugrupowanie niezmiennie kwestionuje odpowiedzialność ZSRR za zbrodnię katyńską.

Instytut Pamięci Narodowej - w wydanym w środę oświadczeniu - „stanowczo potępia akt dewastacji, którego dopuścili się władze Federacji Rosyjskiej na Cmentarzu Wojennym w Katyniu, usuwając płaskorzeźby

przedstawiające Order Wojenny Virtuti Militari oraz Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939”.

Wspólne oświadczenie w tej sprawie wydali także szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Lech Parell oraz prezes Federacji Rodzin Katyńskich Izabella Sariusz-Skapska, domagając się przywrócenia polskich symboli na nekropoliach katyńskich oraz wyciągnięcia konsekwencji wobec winnych tego „aktu barbarzyństwa”.

ŚWIĄTECZNE GWIAZDECZKI znów lśnią! Trwa głosowanie na najmiłsze uśmiechy roku.

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Magia świąt powraca wraz z naszym wyjątkowym plebiscytem Świąteczne Gwiazdeczki, a razem z nią mnóstwo wzruszeń, czułych uśmiechów i zdjęć, które potrafią stopić nawet najbardziej zimowy nastrój.

W naszym plebiscycie pojawili się już pierwsi prowadzący, a rywalizacja zapowiada się naprawdę emocjonująco. W kategorii Maluszki do 2 lat prowadzą najmłodsze, rozczulające Gwiazdeczki - pełne niewinnej słodyczy, która potrafi wywołać uśmiech nawet w najbardziej zabiegany dzień. W kate-

gorii dzieci powyżej 2 lat na czele są mali artyści świątecznego nastroju - radosne, energiczne, z uśmiechami, które aż chce się oglądać raz za razem.

Każde z tych dzieci to mała iskierka świątecznej radości. Ich uroczę fotografie przypominają, jak wiele ciepła,

wzruszeń i miękkości przynosi przygotowania do Bożego Narodzenia. Jedno spojrzenie na te zdjęcia i serca robią się cieplejsze, a świat jakby na chwilę zwalnia.

Absolutnie każda zgłoszona Gwiazdeczka jest wyjątkowa i ma w sobie coś, co sprawia, że trudno oderwać wzrok.

To właśnie Wy - nasi Czytelnicy - zdecydujecie, które z tych słodkich twarzyczek zabłyszczą na okładce naszej gazety i powalczą o nagrody spełniające dziecięce marzenia w tym m.in. rodzinne sesje fotograficzne, vouchery na zakupy w sklepach SMYK, a w wielkim finale: wyjazdy

do największego w Europie parku wodnego Suntago, vouchery do biura podróży oraz aż dwie nagrody główne po 40 000 zł każda!

Niech wygra ten uśmiech, który najmocniej rozgrzeje Wasze serca! Aktualne wyniki głosowania można znaleźć na: www.pomorska.pl/gwiazdeczki

MALUSZKI do lat 2



Aleksander Bernaciak,
powiat aleksandrowski



Emilia Rumińska,
Toruń



Franciszek Izraelski,
Włocławek



Kacper Górzyński,
Bydgoszcz



Kinga Krajewska,
powiat włocławski



Maja Barska,
powiat świecki



Nela Stocka,
powiat golubsko-dobrzyński



Sara Mielcarska,
powiat chełmiński



Solomiia Kravets,
Grudziądz i powiat
grudziądzki



Zuzanna Bojanowska,
powiat brodnicki

DZIEWCZYNKI i CHŁOPCY od lat 2



Eliza Roza Koceba,
powiat toruński



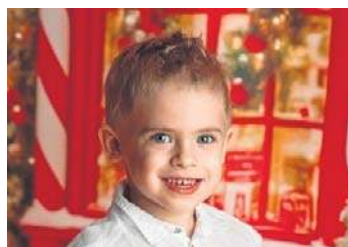
Iga Oczkowska,
Włocławek



Jan Engler,
powiat golubsko-dobrzyński



Kacper Beszczyński,
powiat chełmiński



Krzysztof Jakusz-Gostomski,
powiat świecki



Leon Lewandowski,
powiat rypiński



Maciej Zalewski,
powiat lipnowski



Maja Nahajowska,
Toruń



Pola Ciesielska,
powiat inowrocławski



Róża Dera,
Bydgoszcz

Grudziądz

Dyżur reportera - tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

Tutaj warto wybrać się w weekend

(DD)

redakcja.grudziadz@pomorska.pl

Sprawdzamy, jakie imprezy kulturalne i rozrywkowe odbędą się w Grudziądzu.

W sobotę w teatrze obejrzeć możemy spektakl komediowy „Prezent urodzinowy”. Wystawi go Teatr Capitol, a to oznacza znakomitą obsadę. Spektakle zaplanowano dwa: o g. 16 i 19. Bilety w kasie teatru kosztują od 90 do 140 zł.

Kultura japońska

Sobota i niedziela będą dniami kultury japońskiej w Muzeum Handlu Wiślanego.

Zaplanowano zajęcia warsztatowe „Z widokiem na Fuji - spotkanie z kulturą Dalekiego Wschodu”. Ich uczestnicy będą mieli okazję wziąć udział w warsztatach przybliżających japońskie tradycje, sztukę i codzienne zwyczaje - od rękodzieła pojęzki i historię. Warsztaty zaplanowano na sobotę o g. 10.30 i 14.30 oraz niedzielę o g. 10.30. Udział kosztuje 15 i 10 zł. Obowiązują zapisy pod nr tel. 56-46-590-63, wew. 62. Muzealnicy zapraszają rodziny z dziećmi i miłośników dalekowschodniej kultury.

Jubileusz Kobranocki

Zespół Kobranocka świętuje 40-lecie istnienia. I z tej okazji w sobotę, zagra koncert w pubie „Czarny Krążek” na os. Lotnisko. Zabrzmia ich największe hity: „Kocham Cię Jak Irlandię oraz „I nikomu nie wolno się z tego śmiać”. Początek o g. 20. Bilety po 100 zł

Zaduszki muzyczne

Koncert Grudziądzkie Zaduszki Muzyczne odbędzie się w sobotę w bazylice. Będzie to szósta już edycja wydarzenia organizowanego przez chór The G Singers i okazja do wspomnienia nieżyjących już związanych z Grudziądzem muzyków. Wystąpią chórzycy z The G Singers oraz Echa, Marek Matecki - organista, a także uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej. Początek o g. 16, wstęp wolny.

Krzysztof Dębski na festiwalu

Krzysztof Dębski i zespół Zagan Acoustic będą gwiazdami „Sweet Accordion Festiwal” w niedzielę, w klubie „Akcent”. Pierwszym punktem festiwalu będzie spotkanie z tym wybitnym kompozytorem m.in. muzyki filmowej, dyrygentem, wirtuozem jazzowych skrzypiec i pianistą. Zaplanowano je na g. 10.30, a wstęp jest bezpłatny.

Na g. 16 zaplanowano koncert. Zagrają zespoły Sweet Accordion, czyli gospodarze grudziądzkiego festiwalu, grupa Sarakina łącząca muzykę bałkańską z folkie, a w finale zespół Zagan Acoustic z Krzesimirem Dębskim. Ich repertuar to kompozycje z pogranicza awangardy, jazzu i folku. Bilety na koncert kosztują 30 zł w przedsprzedaży i 40 zł w dniu koncertu.

Gospodarzami wieczoru będą grudziądzcy muzycy Izabela i Grzegorz Grzankowie. ● Na piątkowy koncert piosenki francuskiej w „Akcentcie” nie ma już wejściówek. ©©

Plan na nowy rok: rekordowe inwestycje, ale także dług

Aleksandra Pasis

aleksandra.pasis@polskapress.pl

Prezydent Maciej Glamowski zaprezentował projekt budżetu na 2026 rok. Będzie to budżet rekordowy pod względem wydatków majątkowych, a jednocześnie zadłużenia miasta.

Dochody ogółem na 2026 rok mają przekroczyć 1,1 mld złotych. Wydatki sięgną blisko 1,2 mld zł, a deficyt szacowany jest na poziomie 63 mln zł.

- Ponad 204 mln zł na wydatki majątkowe, czyli głównie inwestycje, to absolutny rekord w stosunku do obecnego roku jak i lat poprzednich - podkreślał podczas prezentacji budżetu prezydent Glamowski. - Do realizacji mamy 162 projekty.

Włodarz miasta ubolewał, że w 2026 r. nie wpłynie jeszcze do budżetu miasta podatek od nieruchomości od budowanej elektrowni gazowo - parowej. Powodem jest poślizg w realizacji tej inwestycji. - Planowaliśmy wpływ z tytułu podatku od tej nieruchomości na poziomie 15-20 milionów złotych w 2026 r. Jednak poszczególne bloki tej elektrowni będą oddawane dopiero w 2026 roku, a zgodnie z przepisami podatek będzie można naliczyć dopiero w kolejnym, 2027 r. - wyjaśnia prezydent Grudziądza.

Największą część projektu budżetu - niezmiennie - stanowią wydatki na oświatę i w 2026 r. ma być to kwota 432 mln zł. Kolejno: na pomoc społeczną 211 mln zł i na gospodarkę i infrastrukturę komunalną 138 mln zł.

Inwestycyjne plany

Część inwestycji będzie realizowana ze wsparciem środ-



Prezydent Grudziądza wraz z wiceprezydentami zaprezentowali budżet na 2026 rok

ków zewnętrznych z różnych programów rządowych i unijnych.

Jeśli chodzi o infrastrukturę drogową, to remontom bądź modernizacjom mają zostać poddane m.in. ulice:

- Piłsudskiego, Gromady Grudziądz, Drzymały,
- Rydygiera na odcinku od ul. Warszawskiej do ul. Skowronkowej,
- Kasprzaka i Marchlewskich,
- Forteczna,
- Mieszka I i Zawiszy Czarnego.

Ponadto remontowany ma być mostek przy ul. Bluszczowej, budowana ścieżka rowerowa wzdłuż ul. Dębowej. Modernizacji ma doczekać się Dom Korzeniewskich, którego wnętrza będą służyły na cele Międzypokoleniowego Centrum Wiedzy, przy Zespole Szkół Technicznych ma powstać długo oczekiwana hala

Maciej Glamowski: - Stawiamy cały czas na rozwój. Nie możemy się zatrzymać. Gonimy i podnosimy poziom infrastruktury

sportowa, a żłobek na Rządzu ma być wreszcie poddany termomodernizacji.

Warto zaznaczyć, że część inwestycji ujętych w budżecie na 2026 r. to projekty, które miały być realizowane już w roku obecnym, ale z różnych przyczyn tak się nie stało. - Choćby mowa o inwestycji związanej z budową układu drogowego Rządzu - Mniszek ponieważ trwają cały czas uzgodnienia z PKP. Mowa też o modernizacji kompleksu sportowego Olimpij gdyż musimy mieć pewność, że wykonawca otrzyma certyfikację Polskiego Związku Lekkiej Atletyki - wyjaśnia Maciej Glamowski. - A to warunek uzyskania dofinansowania z Ministerstwa Sportu.

Remont basenów w Tarpnie

Zapytaliśmy o infrastrukturę basenową, o której w ostatnim czasie często dyskutują mieszkańcy Grudziądza. - Wprowadziliśmy w sumie 12 mln zł z przeznaczeniem na baseny otwarte z czego w przyszłoroczny budżet wpisane są 4 mln zł, a kolejne 8 mln zł w Wieloletniej Prognozie Fi-

nansowej. Spełnimy oczekiwania mieszkańców: będziemy modernizować baseny otwarte i jednocześnie będziemy zabiegać o środki na budowę basenu przy SP nr 18 oraz na modernizację basenu przy ul. Kalinkowej - wyjaśnia prezydent Maciej Glamowski. - Przypomnę, że chcielibyśmy, aby ten basen był wykorzystywany przez służby mundurowe. Od przyszłego roku będzie w Grudziądzu działał ośrodek szkoleniowy dla Wojsk Obrony Terytorialnej, więc tym bardziej taka infrastruktura będzie mogła służyć zarówno mieszkańcom jak i służbom mundurowym.

Miliony m.in. na sport zawodowy

Jeśli chodzi o dokapitalizowanie spółek miejskich w 2026 r., to tradycyjnie transfery z budżetu miasta mają popłynąć do:

- piłkarzy Olimpij Grudziądz: 2 mln zł,
- żużlowców GKM-u: 4 mln zł
- Geotermii: 1 mln zł,
- Grudziądzkich Inwestycji Medycznych: 7,5 mln zł.

Zadłużenie przekroczy pół miliarda

Zadłużenie miasta szacowane jest na rekordową kwotę ponad pół miliarda złotych: 528 mln zł.

- To bezpieczny poziom zadłużenia. Stawiamy cały czas na rozwój. Nie możemy się zatrzymać. Gonimy i podnosimy poziom infrastruktury. Korzystamy ze środków zewnętrznych i musimy też zapewnić wkład własny - tłumaczył Maciej Glamowski.

Obsługa długu publicznego w 2026 r. ma kosztować ponad 25 mln zł, co stanowi ok. 2,6 proc. przyszłorocznego budżetu miasta. ©©

KRÓTKO

PATRONAT POMORSKIEJ Bezpłatne porady notariuszy już w sobotę

Sobota, 22 listopada, będzie Dniem Otwartym Notariatu. A to oznacza bezpłatne konsultacje z notariuszami, które w Grudziądzu będą możliwe tego dnia, w g. 10-16, w Spichlerzu 57.

- Warto skorzystać z tej okazji, by rozwiać wątpliwości dotyczące m.in. testamentów, darowizn, dziedziczenia, podziału majątku, pełnomocnictw, nieruchomości, spółek czy przekazania firmy następcom. Porady są bezpłatne i nie

wymagają wcześniejszego umawiania wizyty - zachęca Anna Kucab-Politewicz, koordynatorka Dnia Otwartego Notariatu w Grudziądzu.

Konsultacje będą udzielane także telefonicznie pod nr: 58-727-04-03

Dzień Otwarty Notariatu organizowany jest od 2010 roku przez Krajową Radę Notarialną i izby notarialne. Tegoroczne hasło to: „Jak nie popaść w kłopoty? Porozmawiaj o tym z notariuszem”. Patronat prasowy nad akcją w Grudziądzu pełni „Gazeta Pomorska”. (PA)

POWIAT GRUDZIĄDZKI



NA SYGNALE

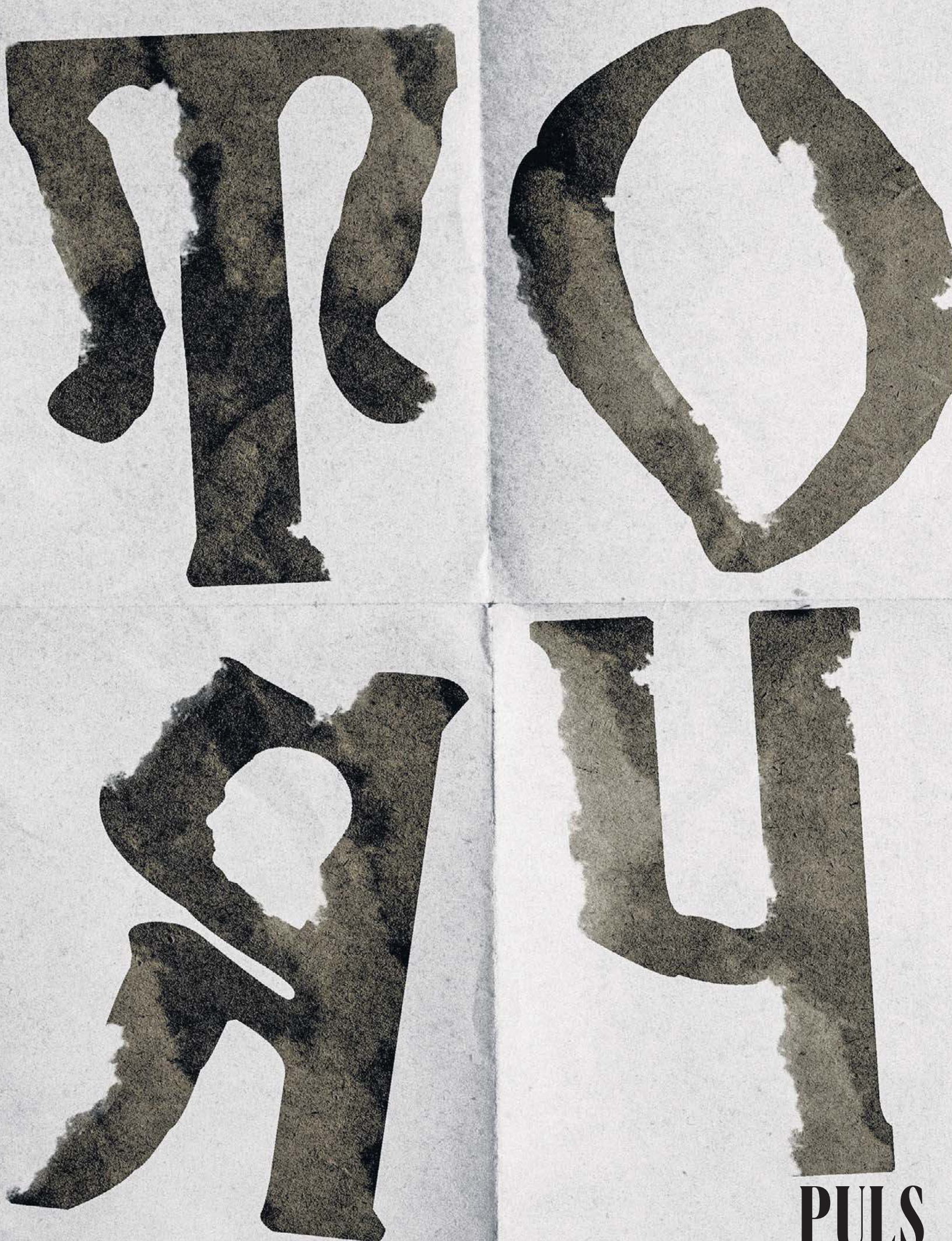
Groźny wypadek w Szembruku. Kierowca został ranny

Wczoraj, ok. g. 13.30, na drodze łączącej Szembruk (gm. Rogóźno) z Nowymi Mostami seat leon uderzył w drzewo lewym bokiem. - Samochód prowadził 37-letni mieszkaniec powiatu kwidzińskiego. Ze wstępnych ustaleń wynika, że nie dostosował on prędkości do warunków, jakie panowały na drodze i na huku stracił panowanie nad pojazdem - mówi asp. Łukasz Kowalczyk z grudziądzkiej komendy policji.

W wypadku ucierpiał kierowca. Trafił do szpitala.

(ŁS)

D y w e r s j a p i s a n a c y r y l i c ą !



PULS
#191

– To największy akt dywersji na polskiej kolei od czasów II wojny światowej. Stoją za nim rosyjskie służby specjalne. Na szczęście nie wykoleił się żaden pociąg, na szczęście nikt nie zginął, ale było blisko. Przekroczono pewną granicę – mówi polski premier. A szef polskiej dyplomacji dodaje: To akt terroru państwowego

Dorota Kowalska

ROSJA ZAATAKOWAŁA POLSKĄ KOLEJ. MOGLI ZGINAĆ LUDZIE

To był trudny weekend dla polskich kolei, niebezpieczny dla nas wszystkich. Na trasie Warszawa - Lublin doszło do dwóch aktów dywersji. Podczas pierwszego, w miejscowości Mika w województwie mazowieckim, eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy. W innym miejscu, niedaleko stacji kolejowej Gołęb w woj. lubelskim, pociąg z 475 pasażerami musiał nagle hamować. Powód? Uszkodzona linia kolejowa.

Na szczęście nie doszło do tragedii, ale było blisko. Nie zawiedli maszyniści. Pierwszy z nich zauważył, że w rejonie dwóch miejscowości - Życzyn i Mika - nasyp kolejowy wygląda inaczej niż zazwyczaj i zgłosił to telefonicznie do centrali. Maszynista kolejnego pociągu zatrzymał skład, wezwał służby, a te stwierdzili przerwanie torów kolejowych.

Na miejscu pojawił się premier Donald Tusk; potem przedstawił w Sejmie informacje o tym, co stało się na trasie Warszawa - Lublin. Wcześniej, bo we wtorek, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rządowego komitetu ds. bezpieczeństwa - wzięli w nim udział wojskowi, szefowie służb i przedstawiciele prezydenta. W poniedziałek śledztwo w sprawie aktów dywersji o charakterze terrorystycznym, skierowanych przeciwko infrastrukturze kolejowej i popełnionych na rzecz obcego wywiadu, wszczęła prokuratura.

Ale też od początku podejrzewano, że za zniszczeniem torów i próbą wykolejenia pociągów stoją rosyjskie służby. Tak też było.

- Ustalono osoby to dwóch obywateli Ukrainy działających i współpracujących od dłuższego czasu z rosyjskimi służbami - mówił w poniedziałek w Sejmie premier Donald Tusk.

Jeden z podejrzanych to obywatel Ukrainy skazany przez sąd we Lwowie w maju tego roku za akty dywersji. Drugi to mieszkaniec Donbasu. Obaj

przedostali się z Białorusi do Polski jesienią tego roku. Po tym, co zrobili, zdążyli z powrotem zbiec na Białoruś.

Co wiemy już dziś?

A teraz szczegóły. Jak przekazał premier, do eksplozji ładunku wybuchowego doszło 15 listopada o godz. 20.58 podczas przejazdu pociągu towarowego Warszawa - Puławy. Wybuch uszkodził podłogę pociągu. Jak mówią kolejarze, to cud, że skład się nie wykoleił. Wcześniej mężczyźni próbowali zakładać na tory stalową obejmę. Służby znalazły ją potem w okolicach nasypu.

- Ładunek wybuchowy typu wojskowego C4 został zdetonowany przy pomocy urządzenia inicjującego poprzez kabel elektryczny długości 300 metrów. Na miejscu zdarzenia zabezpieczono także pewną ilość materiału wybuchowego, który nie zdetonował - tłumaczył szef rządu.

Premier przypomniał, że do pierwszego akt dywersji doszło w styczniu 2024 roku we Wrocławiu.

- Zbudowany był na tej samej zasadzie. To samo modus operandi, które obowiązuje nie tylko w Polsce, ale też na świecie - mówił Donald Tusk. - W sumie, jeśli chodzi o akty dywersji, zatrzymaliśmy do tej pory 55 osób, w tym 23 osoby zostały aresztowane - dodał. Zaznaczył, że w ostatnim czasie zatrzymano 8 osób za próby rozpoznania różnych obiektów krytycznych.

- We wszystkich tych przypadkach mamy kwalifikację z artykułu 30, czyli współpraca z obcymi służbami. I we wszystkich tych przypadkach identyfikujemy służby rosyjskie - podkreślił szef rządu.

Rosji zależy na sianiu dezorganizacji, chaosu, paniki. Ludzie mają się bać, czuć niepewnie, mają zniechęcić Ukraińców. Nie bez przyczyny to jeden z nich stoi za próbą wykolejenia polskiego pociągu.

- Najmuje się obywateli innych państw, najczęściej Ukra-

iny (...). Rzadko kiedy, chociaż wśród zatrzymanych jest jeden obywatel rosyjski, ale rzadko kiedy bezpośrednio Rosja ujawnia swoje intencje poprzez zatrudnianie swoich obywateli do tego typu akcji - mówił Tusk. - Przekroczono pewną granicę i sprawa jest naprawdę bardzo, bardzo poważna - ocenił.

To prawda - sprawa jest poważna. Nie bez powodu o aktach dywersji w Polsce rozpisują się światowe media. Brytyjski „Guardian” prowadził nawet relację na żywo z trasy Warszawa - Lublin.

„Wybuch na linii Warszawa - Lublin jest następstwem fali podpań, sabotażu i ataków cybernetycznych, które dotknęły Polskę i inne kraje europejskie od początku wojny w Ukrainie” - pisał z kolei Reuters.

„Newsweek” zwrócił uwagę, że „Polska jest sojusznikiem NATO i centrum wsparcia Zachodu dla wojny Ukrainy z rosyjskimi najeźdźcami” i to powód, dla którego jest atakowana.

Portal Politico i francuski dziennik „Liberation” podkreślały, że trudno uznać, by zaatakowana trasa kolejowa została wybrana przypadkowo. „Trasa kolejowa Warszawa - Lublin jest jedną z najbardziej ruchliwych w kraju, łącząc stolicę z największym miastem wschodniej Polski i kolejnymi miejscowościami w kierunku Ukrainy” - odnotował Politico.

„Liberation” wyjaśnił czytelnikom, że trasa ta „czyni ją strategicznym szlakiem dostaw pomocy humanitarnej z Zachodu do kraju Wołodymyra Zełenskigo, który jest atakowany przez Rosję od 2022 roku. Mogła zatem zostać zaatakowana również w innych punktach”.

ROSJI ZALEŻY NA SIANIU DEZORGANIZACJI, CHAOSU, PANIKI. LUDZIE MAJĄ SIĘ BAĆ, CZUĆ NIEPEWNIĘ, MAJĄ ZNIECHĘCIĆ UKRAIŃCÓW

Radosław Sikorski, szef MSZ, był, jak zawsze, dosadny i konkretny. Stwierdził, że to, co stało się na trasie Warszawa - Lublin, jest aktem terroru państwowego. - Obce państwo wysłało dobrze przygotowanych dywersantów, tylko cudem nie osiągnęli oni swojego celu - mówił.

Sikorski dodał, że „rosyjskie GRU rutynowo do swojej brudnej roboty wynajmuje podwykonawców pod fałszywą flagą”.

- Tym razem był to akt nie tylko dywersji, jak poprzednio, lecz akt terroru państwowego, gdyż jasną intencją było spowodowanie ofiar w ludziach. Spółka się to z naszą odpowiedzią, nie tylko dyplomatyczną, o czym będziemy informować w najbliższych dniach - zapowiedział Sikorski. I dodał, że podjął decyzję o wycofaniu zgody na funkcjonowanie ostatniego w naszym kraju rosyjskiego konsulatu - w Gdańsku.

Z ust polskich polityków padły mocne słowa, ale niebezpieczeństwo jest realne.

- Po raz pierwszy bowiem mielibyśmy tak poważny atak, który jest również informacją, że Rosja posiada w Polsce zaplecze do przeprowadzania takich działań i będzie je rozwijać w oparciu o olbrzymią emigrację z naszej wschodniej granicy - powiedział PAP kmdr por. rez. Artur Bilski, założyciel think tanku Nobilis Media.

Jego zdaniem zagrożenie sabotażem w Polsce będzie rosło. Artur Bilski zwrócił uwagę, że infrastruktura kolejowa to „łatwy cel” - jest rozległa i trudno ją monitorować.

- Pozostaje jednak też cały obszar infrastruktury krytycznej, która może zostać zaatakowana z użyciem dronów startu-

jących z polskich lokalizacji i trudnych do wyśledzenia - dodał.

Jak mówił, celem takich ataków mogą być dworce kolejowe, lotniska, elektrownie, infrastruktura wodociągowa, gazociągi, drogi.

Ekspert i analityk oraz redaktor naczelny Defence24.com Aleksander Olech zauważył z kolei, że ostatnie incydenty na kolei „wpisują się w szerszą, trwającą od lat kampanię hybrydową przeciwko Polsce”. Dodał, że w kampanii tej wcześniej obserwowano nieuprawnione nadawanie sygnału radio-stop, rozpoznanie szlaków kolejowych, instalowanie nadajników GPS na trasach z pomocą dla Ukrainy czy ataki DDoS (rodzaj cyberataku polegający na przeciążeniu serwerów) na systemy przewoźników.

Czy te ataki będą się nasilać? Eksperci nie mają wątpliwości, że tak.

Podejrzenia były trafne

To nie pierwszy akt sabotażu na terenie Polski. W maju minął rok od pożaru hali centrum handlowego przy ulicy Marywilskiej w Warszawie. I w tym przypadku od początku śledczy podejrzewali, że stoją za nim rosyjskie służby. Stały.

Prokuratorzy dokonali oględzin hali: najpierw zewnętrznych, potem wewnętrznych. Zabezpieczyli szereg śladów, dowodów, powołali zespół biegłych, którzy mieli wydać opinie o przyczynach pożaru.

Ustalili, iż pożar hali przy ul. Marywilskiej 44 to było podpalenie, za które odpowiadają członkowie zorganizowanej grupy przestępczej o charakterze międzynarodowym. Grupa dokonała nie tylko tego podpalenia - działała na zlecenie wywiadu Federacji Rosyjskiej na terenie całej Unii Europejskiej.

Jak było w przypadku hali przy ul. Marywilskiej 44? Według śledczych w skład grupy wchodziło obywateli Ukrainy: Daniil B. i Aleksander V. Ten pierwszy otrzymał od przeby-

wającego na terenie Federacji Rosyjskiej Aleksandra V. zlecenie podpalenia CH Marywilska 44 w Warszawie. Pożar miał nagrać, podobnie jak akcję gaśniczą, potem nagranie przesłać do Rosji. Daniil B. zadanie wykonał. Usłyszał zarzuty udziału w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw sabotażu oraz przestępstw o charakterze terrorystycznym, wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, działając na rzecz wywiadu Federacji Rosyjskiej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarzuty zostały podejrzanemu ogłoszone przez prokuratorów na Litwie, bo właśnie tam mężczyzna został tymczasowo aresztowany.

Prokurator sporządził również postanowienie o przedstawieniu takich samych zarzutów Aleksandrowi V. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec Aleksandra V. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Za podejrzanym został rozesłany list gończy, a do Sądu Okręgowego w Warszawie skierował wniosek o wydanie wobec niego Europejskiego Nakazu Aresztowania.

Po tym jak pojawiły się niepodważalne dowody na udział rosyjskich służb specjalnych w podpaleniu centrum handlowego przy Marywilskiej, polski MSZ zdecydował o zamknięciu rosyjskiego konsulatu w Krakowie.

Akty sabotażu w całej Europie

To, że Rosja próbuje za wszelką cenę destabilizować sytuację w krajach Unii Europejskiej, wiadomo nie od dziś. Akcje dywersyjne i sabotażowe, pożary, które wybuchają w wielu krajach UE, czy seria wypadków kolejowych w Szwecji i Czechach - one nie muszą i nie są przypadkowe.

Już w zeszłym roku Służba Bezpieczeństwa Ukrainy i ukraińska policja zatrzymały 19 osób, które planowały podpalenie centrów handlowych, stacji benzynowych, aptek i targowisk

w Ukrainie, Polsce i krajach bałtyckich. Mieszkały w obwodach: iwanofrankowskim, dniepropietrowskim, poławskim i zaporoskim.

Grupa była powiązana z rosyjską FSB. Zatrzymani poszukiwali chętnych do przyłączenia się do działalności dywersyjnej na rzecz Rosji, wykorzystywali przy tym swoje kontakty w grupach przestępczych. Chodziło głównie o dokonywanie podpałów cywilnych obiektów. Potem organizowali przerzut podpalaczy za granicę, a wcześniej zapatrywali ich w fałszywe paszporty, prawa jazdy, karty zdrowia, niejako „legalizując” ich pobyt w UE. Sprawcy mieli nagrywać podpalenia, aby udokumentować swoje czyny.

Te nagrania FSB planowała wykorzystać do swoich akcji propagandowych, wskazując, jak niestabilna sytuacja panuje w Unii Europejskiej.

Śledztwo w sprawie grupy wciąż trwa. Zatrzymani mogą spędzić w więzieniu wiele lat. Są podejrzani o zdradę stanu, przygotowanie do celowego zniszczenia cudzego mienia przez podpalenie oraz produkcję, wysyłanie i sprzedaż nielegalnie wyprodukowanych holograficznych elementów zabezpieczających, a także fałszowanie i sprzedaż podrobionych dokumentów.

Śledczy przeprowadzili jednocześnie około 40 przeszukań, także w mieszkaniach zatrzymanych. Skonfiskowali broń i amunicję, dziewięć samochodów oraz gotówkę o równowartości ponad 90 tys. USD. Przejęto również sfałszowane dowody rejestracyjne pojazdów, zaświadczenia lekarskie, świadectwa ukończenia szkoły i tysiące pustych formularzy.

Co ciekawe, Ukraińcy, informując o finale swojej akcji, użyli właśnie zdjęcia spalonej hali przy Marywilskiej 44 w Warszawie.

Rosyjskie służby za wszelką cenę chcą siać w Europie strach i chaos. Przykłady? Na kilkanaście godzin przed ceremonią otwarcia letnich igrzysk olimpijskich w Paryżu francuski operator kolejowy SNCF ogłosił, że padł ofiarą „masowego ataku mającego na celu sparaliżowanie sieci pociągów dużych prędkości TGV”. Ruch TGV na kilku trasach został zakłócony. Przyczyną problemów były podpalenia przy torach linii TGV.

Premier Francji Gabriel Attal napisał, że infrastruktura kolejowa stała się celem „aktów sabotażu” przeprowadzonych „w sposób przygotowany i skoordynowany”.

To był zresztą czas, kiedy agencje wywiadowcze ostrzegły swoje rządy, że Rosja obrała kurs na stały konflikt z Zachodem i prawdopodobnie planuje szereg akcji sabotażu w Europie. Dochodziło do nich! W tym czasie w Bawarii aresztowano obywatela Niemiec i obywatela Rosji pod zarzutem ataku na nie-



Premier Donald Tusk pojawił się na miejscu zdarzenia w poniedziałek rano. – Przekroczono pewną granicę i sprawa jest naprawdę bardzo, bardzo poważna – mówił następnego dnia w Sejmie

mieckie obiekty wojskowe i logistyczne. W Wielkiej Brytanii dwie osoby zostały oskarżone o podpalenie magazynu z dostawami humanitarnymi dla Ukrainy. Brytyjcy prokuratorzy uważali, że oskarżeni są powiązani z Rosją. W Szwecji i Czechach agencje wywiadowcze badały serię incydentów na kolei, w które mogły być zamieszane osoby powiązane z Federacją Rosyjską. Francuskie Ministerstwo Obrony ostrzegło przed możliwym rosyjskim sabotażem francuskich obiektów wojskowych. W brytyjskiej fabryce amunicji BAE Systems w Walii doszło w kwietniu zeszłego roku do eksplozji, miesiąc później w berlińskiej fabryce firmy zbrojeniowej Diehl wybuchł pożar. Obie firmy produkują broń dla ukraińskiej armii. Przypadek? Dzisiaj nikt w przypadku nie wierzy, tym bardziej że służby bezpieczeństwa NATO ostrzegały informację o skoordynowanych „brytyjskich intrygach”.

Wojna w cyberprzestrzeni

Do tego dochodzi wojna hybrydowa. Tylko na terenie Polski służby codziennie odnotowują około półtora tysiąca incydentów. Atakowana jest infrastruktura krytyczna, służba zdrowia i obronność, w tym transport pomocy dla Ukrainy, a także media.

W piątek, 31 czerwca 2024 roku, w serwisie PAP ukazały się dwie depesze dotyczące rzekomego ogłoszenia mobilizacji

w Polsce. Nikt ich Polskiej Agencji Prasowej nie napisał. Okazało się, że doszło do przełamania zabezpieczeń z użyciem szkodliwego oprogramowania, które zostało wykorzystane na koncie jednego z pracowników PAP. Atak był celowy i miał doprowadzić do wywołania paniki.

Już dwa lata temu Ministerstwo Obrony Narodowej podało, że liczba cyberataków na systemy związane z obronnością wzrosła w Polsce pięciokrotnie po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Hakerzy szukają słabiej zabezpieczonych systemów firm uczestniczących chociażby w transporcie pomocy dla Ukrainy, by w ten sposób dotrzeć do informacji związanych z resortem obrony, lepiej zabezpieczonym przed tego typu atakami.

W lutym 2022 roku celem cyberataku było Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Na szczęście wszystkie wezwania do misji ratunkowych i transportów międzyszpitalnych zrealizowano.

Z kolei w grudniu 2023 roku media rozpisywały się o ataku informatycznym na laboratoria Alab - przestępcy wykradli wówczas i upublicznili dane pacjentów. Zaatakowali tę samą firmę także miesiąc wcześniej. W tym samym czasie minister cyfryzacji informował o udaremnieniu ataków hakerów, które „mogłyby być problemem dla dziesiątek firm i instytucji publicznych”.

W krajach UE nie jest lepiej. Cyberataki w całej Europie idą

w setki tysięcy. Zachodnie media z czasem poznawały sposób działania rosyjskich służb. I tak „Guardian” ujawił, że cyberwojnę Putina wzmacnia prywatna moskiewska firma konsultingowa NTC Vulkan.

Założyli ją w 2010 roku Anton Markow i Aleksander Irżawski, absolwenci akademii wojskowej w Petersburgu, obaj ze świetnymi kontaktami w rosyjskiej armii. Firmę Markowa i Irżawskiego wspierały Federalna Służba Bezpieczeństwa oraz wywiad zagraniczny SWR.

Programiści NTC Vulkan przygotowywali (i pewnie wciąż to robią) ataki na infrastrukturę krytyczną. Firma miała rządowe licencje na pracę nad tajnymi projektami wojskowymi i tajemnicami państwowymi.

Pliki Vulkan wyciekły za sprawą informatora niezadowolonego z powodu rosyjskiej agresji na Ukrainę.

– Ze względu na wydarzenia w Ukrainie zdecydowałem się upublicznić te informacje. Firma robi złe rzeczy, a rosyjski rząd jest tchórzliwy. Jestem rozczarowany z powodu inwazji na Ukrainę. Dzieją się tam straszne rzeczy. Mam nadzieję, że można wykorzystać te informacje, aby pokazać, co dzieje się za zamkniętymi drzwiami – mówił informator niemieckiej prasie.

Danymi podzielił się z mediami, a dokumenty przez kilka miesięcy badali dziennikarze „Guardiana”, „Der Spiegel”,

„Washington Post” i „Le Monde”. Pięć zachodnich agencji wywiadowczych potwierdziło, że wydają się autentyczne.

Hakerzy z NTC Vulkan posiadali (i nadal posiadają) program umożliwiający inwigilację w sieci, ułatwiający szerzenie fake newsów przez fałszywe profile w mediach społecznościowych. Program Crystal-2V przygotowywał ich do ataków na infrastrukturę kolejową, lotniczą i morską.

Rosja nie odniosła znaczących sukcesów w Ukrainie, straciła swoje wpływy w Syrii, więc strategiczne cele Kreml próbuje osiągać w inny sposób - wojną w cyberprzestrzeni.

Co ciekawe, mimo nieporozumień w przeszłości, a nawet cichej rywalizacji, obecnie FSB, GRU i SWR współpracują ze sobą ściślej niż kiedykolwiek od czasów zakończenia II wojny światowej. Młodzi i ambitni oficerowie wywiadu zastępują starsze pokolenia, pnąc się po szczeblach kariery.

Werbunek trwa

Tymczasem, także dzięki technologii, werbunek wydaje się coraz łatwiejszy. Analityk mediów społecznościowych i internetu, Michał Fedorowicz, w rozmowie z radiem RMF24 tłumaczył, że dzisiaj dla pozytywniejszych agentów kluczowy jest Telegram - komunikator pochodzący z Rosji, a charakteryzujący się większą anonimowością od innych popularnych aplikacji, takich jak Messenger, WhatsApp czy Instagram.

Jak werbują Rosjanie? W najprostszy z możliwych sposobów.

– Najczęściej wykorzystują osoby, które szukają pracy lub szybkiego zarobku. Proponują na przykład transport z miasta A do miasta B za tysiąc złotych, jakimś własnym samochodem, jakimś pakunkiem - tłumaczył Michał Fedorowicz. Zaznaczył, że zleceniodawca często prosi o zdjęcie dokumentu, takiego jak dowód osobisty. Za zlecenia przyznawane jest wynagrodzenie, które nie wydaje się podejrzanie wysokie.

– Ta osoba wysłała nam pinetkę, gdzie mamy odebrać towar. Kiedy zjawiamy się po odbiór tego towaru, mamy wysłać zdjęcie, że go odbieramy. Ta osoba potwierdza, że to jest właśnie to. Wsiadamy i jedziemy do kolejnego miasta. (...) Dostajemy przelew, najczęściej w kryptowalutach, które trafiają na nasze konto - tłumaczył dalej informator.

Z czasem, jak wyjaśniał analityk Res Futura, zlecenia mogą ewoluować w robienie zdjęć obiektów wojskowych, pozostawianie pakunków przy określonych obiektach. Po zatrzymaniu przez służby czasem nieświadomy współpracownik rosyjskiego wywiadu nie jest w stanie zidentyfikować zleceniodawcy, bo komunikuje się z nim wyłącznie przez aplikację.

– W tym momencie tak Rosjanie, jak Białorusini wykorzystują obywateli Ukrainy, Polski oraz innych państw, bardzo często Gruzji i Armenii, którzy po prostu stają się właśnie takimi nieświadomymi całkowicie agentami - tłumaczył analityk.

Ale oczywiście, część z nich zupełnie świadomie decyduje się na współpracę z rosyjskimi służbami. Często chodzi o wykonanie jednego konkretnego zadania za określoną cenę.

O tym, że na komunikatorze Telegram odbywa się werbunek cudzoziemców o prorosyjskich poglądach do aktów sabotażu w różnych krajach Europy, pisała już zresztą rok temu międzynarodowa sieć dziennikarzy śledczych Organized Crime and Corruption Reporting Project (OCCRP).

Czy powinniśmy zacząć się bać? Przede wszystkim nie możemy wpadać w panikę, bo właśnie o to chodzi rosyjskim służbom. Wiadomo, że Wojska Obrony Terytorialnej monitorują nasypy, przepusty, tory i węzły kolejowe. Polskie Linie Kolejowe wystosowały do pracowników specjalny komunikat, w którym proszą o czujność w czasie pracy. Trzeba zwracać uwagę na podejrzane zachowania się osoby czy niezidentyfikowane bliżej przedmioty, które nie powinny znajdować się przy obszarze kolejowym, i natychmiast to zgłaszać. My też powinniśmy być czujni.

Współpraca:
Grzegorz Kuczyński, PAP

Typ spokojnego marzyciela. Siedział w kącie i rysował. Długo bardzo wycofany. Miesiącami nie powiedział na lekcji ani jednego słowa. Potem było lepiej, znalazł porozumienie z uczniami mającymi podobne orzeczenia - tak o Macieju mówi jego była nauczycielka.

Ten 18-latek 12 listopada br. pobił na lekcji informatyki nauczycielkę. 62-letnia kobieta trafiła od razu do szpitala, ale jeszcze tego samego dnia została z niego wypisana. Szczęśliwie, obrażenia były lekkie. Trauma psychiczna lekka po takim ataku raczej nie bywa...

Do wydarzeń doszło w szkole wyjątkowej. Podobnej w mieście i okolicach nie ma. Toruńskie Liceum Ogólnokształcące to niepubliczna placówka przy Marii Skłodowskiej-Curie. Powstała po to, by objąć edukacją i wsparciem terapeutycznym uczniów ze spektrum autyzmu i sprzężonymi z nim schorzeniami. Maciej też był takim uczniem, miał stosowne orzeczenie, uczęszczał na zajęcia w kilkusobowym gronie, w klasie dla uczniów ze szczególnymi potrzebami.

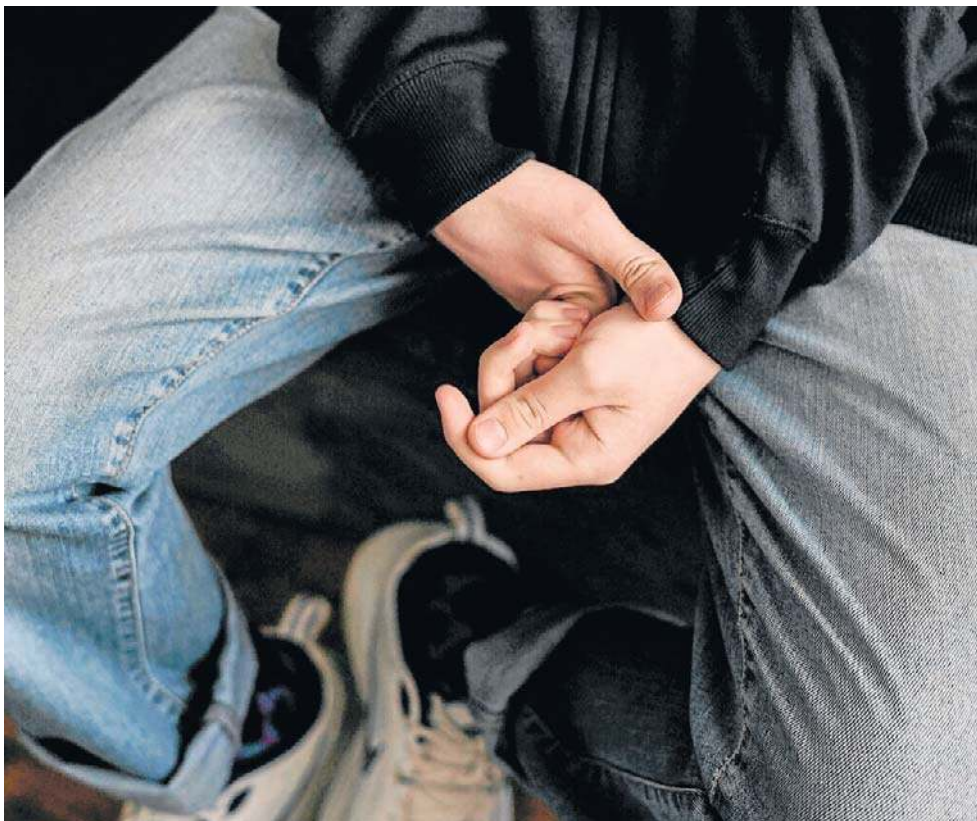
Już nie uczęszcza. Bardzo szybko po zajściu na lekcji usłyszał karne zarzuty, postawione mu przez toruńską policję. To ona na razie prowadzi dochodzenie w tej sprawie, choć już pod nadzorem prokuratury. W równie szybkim tempie rada pedagogiczna szkoły podjęła decyzję o skreśleniu chłopaka z listy uczniów.

- Pragniemy stanowczo podkreślić, że szkoła nie akceptuje żadnych form przemocy - zarówno fizycznej, jak i psychicznej. Po zdarzeniu natychmiast podjęto odpowiednie działania, udzielono pomocy poszkodowanemu nauczycielowi, zapewniono bezpieczeństwo pozostałym uczniom oraz powiadomiono odpowiednie służby. Sprawa jest obecnie wyjaśniana zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa oraz procedurami obowiązującymi w szkole - podkreślili 13.11. w szybko wydanym komunikacie dyrektor szkoły Aleksandra Ostrowska oraz Andrzej Chalecki, prezes spółki prowadzącej placówkę.

W reakcji na uwagi nauczycielki uderzył ją kilka razy w głowę

Nic w tej historii nie jest czarno-białe, proste ani przypominające, choćby prokuraturze, zdarzenia, które w Toruniu były już badane.

- To nie jest sprawa typowa i jednowymiarowa. Wydarzenia miały miejsce w szczególnej placówce oświatowej. Sprawę będziemy badać wnikliwie. Jedną z kluczowych kwestii będzie stan psychiczny podejrzanego 18-latka oraz jego poczytalność. Z pewnością zostanie on poddany badaniu sądowo-psychiatrycznemu. A jeśli to



Co będzie dalej z Maciejem Ł., nie wiadomo. Ani w sensie karnym, ani szerszym. W pierwszej kwestii wiele zależy od poczytalności nastolatka w momencie dopuszczenia się ataku (zdjęcie ilustracyjne)

UCZEŃ POBIŁ NAUCZYCIELKĘ. OBOJE POTRZEBUJĄ POMOCY

18-letni uczeń na lekcji informatyki kilka razy uderzył nauczycielkę w głowę. Natychmiast usłyszał zarzuty karne i usunięto go ze szkoły. Tyle że nie chodzi o zwykłe liceum w Toruniu ani o przeciętnego nastolatka...

Malgorzata Oberlan

biegłym nie wystarczy do wydawania opinii, zostanie skierowany na obserwację - mówi prokurator Joanna Kordzińska, zastępca szefa Prokuratury Rejonowej Toruń Wschód.

Jak wspomnieliśmy, Niepubliczne Toruńskie Liceum Ogólnokształcące to placówka wyjątkowa - edukuje i terapeutycznie wspiera uczniów ze szczególnymi potrzebami; szczególnie tych ze spektrum autyzmu i sprzężonymi z nim niepełnosprawnościami. Do takich uczniów należy 18-latek. Bez wnikania w szczegóły jego orzeczenia i diagnozy, bezsprzecznie jest nastolatkiem wymagającym w szkole specjalnego podejścia. A i poza nią - terapii, wsparcia.

W środę, 12.11., rano, lekcja informatyki przebiegała, jak

potem zeznała nauczycielka, na początku planowo Maciej Ł. zaatakował swoją nauczycielkę. Jak potem zeznała kobieta, zajęcia zaczęły się i toczyły na początku planowo. Uczniowie byli blisko niej - w kameralnych warunkach, na siedząco. Po kolei przedstawiali swoje prezentacje.

Gdy nauczycielka miała uwagi do prezentacji Macieja Ł., ten silnie się zdenerwował. Wtedy uderzył 62-letnią kobietę kilka razy w głowę. - Powodując u niej obrażenia głowy i twarzy, w tym narządu zucia, których leczenie nie przekracza siedmiu dni - precyzuje prokurator Kordzińska.

Po uderzeniach kobieta była w szoku, nie pamiętała dokładnie, co się działo. W klasie pojawił się inny nauczyciel, we-

zwano policję i pogotowie. - Funkcjonariusze niezwłocznie pojawili się w tej szkole, a pokrzywdzona przewieziona została do szpitala - relacjonuje prokurator.

Szczęśliwie, obrażenia były lekkie. Jeszcze tego samego dnia, czyli 12.11., nauczycielka opuściła szpital. Została też przesłuchana przez policjantów.

Na przesłuchaniu: „Bardzo żałuję. To się nie powtórzy”

Maciej Ł. również został przesłuchany. Powiedział, że bardzo żałuje całej sytuacji i że więcej się to nie powtórzy. Potem zamilkł i odmówił odpowiadania na dalsze pytania. Śledczy nie wiedzą więc na razie tak naprawdę, jak z jego perspektywy wyglądała krytyczna

lekcja informatyki, co wyzwoliło w nim przemoc wobec nauczycielki. Tutaj od razu zaznaczmy, że w opinii samej szkoły ten uczeń był dotąd wręcz wzorowy - spokojny, pilny, bez żadnych przejawów agresji.

Toruńska policja była szybka w swoich działaniach. Od razu po 12.11. wszczęła dochodzenie i postawiła Maciejowi Ł. zarzuty naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego oraz spowodowania u nauczycielki obrażeń ciała. Dopiero po tych zarzutach pojawiła się opinia biegłego lekarza sądowego o tym, że to obrażenia poniżej dni siedmiu.

Finalnie zatem zarzuty dla 18-latka to tylko wspomniane naruszenie nietykalności. Za czyn ten grozi kara grzywny, prac społecznych, ale też do 3 lat więzienia (wszystko to sankcje alternatywne).

Nie jest jednak powiedziane, że Maciej Ł. kiedykolwiek będzie sądzony. Wszystko zależy od jego poczytalności. Postępowanie może nawet zostać umorzone już na etapie prokuratury. Tu warto przypomnieć, że brak poczytalności oznacza brak możliwości oskarżenia kogokolwiek o popełnienie przestępstwa. Poczytalność ograniczona natomiast daje sądowi możliwość np. warunkowego umorzenia sprawy, nadzwyczajnego złagodzenia kary i innych rozwiązań.

Czy osobom ze spektrum autyzmu można w ogóle stawiać karne zarzuty? - Tak, podobnie jak np. osobom cierpiącym na schizofrenię. Takie schorzenia bowiem nie oznaczają automatycznie, że ktoś jest niepoczytalny - wyjaśnia prokurator rejonowa Joanna Becińska.

Co będzie dalej?

Toruńskie Liceum Ogólnokształcące zapewnia, że po wydarzeniach z 12.11. postąpiło zgodnie z wymaganymi procedurami. Wezwano natychmiast pogotowie i policję, zadbano o bezpieczeństwo uczniów. A później grono pedagogiczne podjęło decyzję o skreśleniu 18-latka z listy uczniów. To jasny sygnał: nie ma u nas miejsca dla sprawców przemocy.

Teraz szkoła musi być gotowa na szczytację i badanie sprawy przez kuratorium oświaty, które zapewne będzie chciało przyjrzeć się placówce w szerszym kontekście, nie tylko wydarzeń z krytycznego 12.11.; może interesować się choćby udziałem nauczycieli wspomagających w zajęciach dla uczniów ze szczególnymi potrzebami etc.

Oczywiście, wsparciem szkoła objęła też pobitą nauczycielkę. Choć to dojrzała już wiekiem, doświadczona zawodowo i życiowo osoba, a fizyczne obrażenia okazały się lekkie, to tamtej lekcji informa-

tyki zapewne długo nie zapomni. Nawet dla nauczyciela znającego specyfikę pracy z uczniami w spektrum takie wydarzenie może być wyjątkowo trudnym przeżyciem. Nieoficjalnie wiadomo, że pokrzywdzona kobieta najpierw wzięła wolne z pracy, by otrząsnąć się z pierwszego szoku. Dyrekcja placówki poinformowała media, że kobieta chce wrócić do pracy, a szkoła na nią czeka.

Co będzie dalej z Maciejem, nie wiadomo. Ani w sensie karnym, ani szerszym. W pierwszej kwestii wiele zależy od poczytalności nastolatka w momencie dopuszczenia się ataku. Życiowo natomiast znów odpowiedzialność spada na najbliższą rodzinę chłopaka. A w przeszłości przeżyła ona dramat, który także na psychice nastolatka położył się ciężarem (bez wnikania w szczegóły).

Nauczycielka, z którą rozmawiamy o chłopaku, nie kryje troski i obaw. - To krucha istota - podkreśla. Cudem i sukcesem określa to, że po wcześniejszych życiowych przejściach i ze zdrowotnymi ograniczeniami zaczął powoli odnajdować się w szkole, wśród rówieśników.

A teraz? Jeden wielki znak zapytania. ©

OŚWIADCZENIE

Toruńskie Liceum Ogólnokształcące oświadcza:

„W związku z incydentem, do którego doszło 12 listopada 2025 r. na terenie szkoły, polegającym na agresywnym zachowaniu ucznia wobec nauczyciela, pragniemy stanowczo podkreślić, że szkoła nie akceptuje żadnych form przemocy - zarówno fizycznej, jak i psychicznej. Po zdarzeniu natychmiast podjęto odpowiednie działania: udzielono pomocy poszkodowanemu nauczycielowi, zapewniono bezpieczeństwo pozostałym uczniom oraz powiadomiono odpowiednie służby. Sprawa jest obecnie wyjaśniana zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa oraz procedurami obowiązującymi w szkole. Szkoła podejmuje również działania wychowawcze i profilaktyczne, mające na celu zapobieganie podobnym sytuacjom w przyszłości, a także zapewnienie wsparcia psychologicznego osobom dotkniętym tym zdarzeniem. Prosimy o uszanowanie prywatności wszystkich osób zaangażowanych w ten incydent i powstrzymanie się od rozpowszechniania niesprawdzonych informacji”.

BLISKO CZTERY MIESIĄCE BEZ WODY. AŻ NAGLE CUD! RURA SIĘ OBJAWIŁA

Wodę wyłączono na początku sierpnia - awaria kanalizacji. I od tego czasu trwał spór o to, kto powinien ją naprawić - właściciel budynku przy ul. Lelewela 26 czy Miejskie Wodociągi i Kanalizacja w Bydgoszczy. A ludzie czekali, irytowali się i znów czekali, i znów irytowali...

Jarosław Więclawski

Po raz pierwszy napisaliśmy o tym w październiku. Z prośbą o pomoc zgłosiła się do nas pani Renata, znajoma lokatorów. Poinformowała, że do awarii doszło na początku sierpnia. Gdy woda i nieczystości zaczęły się wlewać do mieszkań położonych w piwnicy, zakrecono jej dopływ. Obawiano się, że może tam dojść do całkowitego zalania i większych uszkodzeń. Woda od tamtej pory odkręcana była raz lub dwa razy dziennie, ale tylko na krótki czas.

- Nadaje się jedynie do toalety czy do prania, nie do mycia ani tym bardziej - celów spożywczych. Poza tym jak i co można dobrze wyprać w pół godziny? Szczęśliwie mam auto, więc mogę przywieźć wodę do picia. Jak w takich warunkach mamy dbać o higienę? Nie da się spełnić nawet podstawowych potrzeb - opowiadał pan Maksym. Tłumaczył, że nie ma już w nim złych emocji. - Nic nie możemy zrobić, tylko czekać. To już desperacja - mówił po trzech miesiącach bez wody.

W budynku aktualnie mieszka ok. 10 osób. Gdy zakrecono wodę, właściciele zaproponowali mieszkańcom przeprowadzkę do mieszkań przy ul. Piotrowskiego, ale ci nie zdecydowali się na to rozwiązanie. Część z nich ma problem z poruszaniem się z uwagi na choroby czy niepełnosprawność. Z kamienicy wyprowadziły się jedynie osoby, które mieszkały na najniższym poziomie.

Nawierzchnia naprawiona

Gdy pojechaliśmy do kamienicy, pierwszym sygnałem, że doszło tu do awarii, była zapała drogowa ustawiona na jezdni. Ostrzegała kierowców przed zapadniętą jezdnią, co było bezpośrednim skutkiem uszkodzenia instalacji sanitarnej. Ten problem rozwiązano pod koniec października.

- Doraźnie naprawiliśmy uszkodzoną konstrukcję i nawierzchnię jezdni (w celu za-



Stały dopływ wody w kamienicy z powodu awarii wyłączono w sierpniu

chowania bezpieczeństwa jej użytkowników) bez ingerencji w przyłącza sanitarne i deszczowe, za które nie odpowiadamy - poinformowała Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka prasowa Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy. Zapewniła, że jeśli dojdzie do kolejnych uszkodzeń, znów drogowcy je naprawią, ale wszystkimi kosztami będą starali się obciążyć właściciela uszkodzonego przyłącza.

Spór nierozstrzygnięty

Ustalenie, kto ma naprawić kanalizację od początku było dużym problemem. Właściciele kamienicy uważają, że skoro do uszkodzenia doszło pod drogą gminną, to naprawę powinny wykonać miejskie wodociągi.

- Złożyliśmy w połowie października oficjalne zawiadomienie do UOKiK-u o podejrzeniu stosowania praktyk ograniczających konkurencję i nadużywania swojej pozycji. Równolegle wysłaliśmy pismo do MWiK informujące spółkę,

że zamierzamy zlecić prace innej firmie, w zastępstwie za nich, dochodząc od MWiK zwrotu kosztów - oznajmił Tomasz Jeżowski, pełnomocnik właścicieli kamienicy, dodając, że cały czas liczą na to, że to miejska spółka wykona to zadanie.

Z kolei MWiK w Bydgoszczy niezmiennie podtrzymywały stanowisko, że przyłącze kanalizacyjne należy do właścicieli, co ma wynikać z obowiązujących przepisów oraz zawartej z nimi umowy, więc to na nich spoczywa obowiązek usuwania wszelkich awarii. „Wodociągi” w przesłanej wówczas odpowiedzi podkreślały, że ich infrastrukturę wodną i kanalizacyjną jest w pełni sprawna, nie ponoszą odpowiedzialności za awarię, a wyłączenie wody w kamienicy odbyło się bez wiedzy MWiK.

Bliscy na pomoc

W poniedziałek (17 listopada) spotkaliśmy się z mieszkańcami kamienicy na miejscu. Jest pewna zmiana - teren przy samej kamienicy ponow-

nie rozkopany. Blisko 4 miesiące po tym, jak doszło do awarii, mimo ciągłego otwartych drzwi wejściowych do budynku, w korytarzu nadal czuć trudny do zniesienia odór. Jak mówią lokatorzy, smród przez cały poprzedni tydzień był dużo większy, więc i tak czują poprawę. Gdy woda jest puszczana, sytuacja od razu się pogarsza. Trudno wytrzymać bez otwartego okna czy maski.

Mieszkańcy, czekając na naprawę, różnymi sposobami radzili sobie z codziennymi trudnościami. - W zeszłym tygodniu syn przywiózł mi 10 butelek wody do picia. Nie mieszka w Bydgoszczy, więc nie jest w stanie nam stale pomagać. Nie ruszam się z łóżka, mam problem, żeby dojść do łazienki. Do sklepu po wodę chodzi żona, ale jest w stanie jednocześnie przynieść jedną butelkę pięciolitrową. Musi zrobić kilka kursów - tak o codziennej uciążliwości opowiadał nam pan Roman.

- Gdy woda jest puszczana, na początku jest słabe ciśnie-

nie. Przez te 20-30 minut jesteśmy w stanie nabrać ok. 15 litrów i dwa razy spłukać wodę w toalecie. Na co dzień nie gotujemy, tylko korzystamy z gotowych dań. Ta woda nie nadaje się do picia. Pranie zanoszę do koleżanki. Bez dostępu do wody nie mamy jak posprzątać mieszkania czy umyć okien - usłyszeliśmy od pani Zofii. - Przez to wszystko mocno schudłam. Ważę 36 kilogramów. Mam wiele problemów zdrowotnych. Jestem po ciężkim udarze. Co drugi dzień jeżdżę do szpitala na dializy nerek - dodała kobieta.

- Mamy XXI wiek, a my tu żyjemy w takich warunkach, to kpina. Czwarty miesiąc trwają przepychanki o naprawę. Narazie zapas wody zrobił mi syn, ale mieszka w Mroczu. On też pomaga mi z praniem. Poruszam się o dwóch kulach. Mogę zejść do sklepu po wodę, tylko jak ją przynieść? - relacjonował poirytowany tą sytuacją pan Grzegorz. - Jak jest puszczana woda, staram się robić jej zapasy, bo nie wiadomo, kiedy znów polecą. Przez ostatnie

dwa dni, gdy wykonywano roboty przy budynku, w ogóle jej nie mieliśmy.

Cud przy Lelewela

Sytuacja w kamienicy wydawała się beznadziejna. Wszyscy zastanawiali się, ile to jeszcze potrwa. Mieszkańcy nie widzieli najmniejszego światła w tunelu. Przełom nastąpił równie nagle jak awaria.

- Wczoraj wieczorem puszczono nam wodę. Znow jest czysta i cały czas leci. Bardzo się cieszymy, że wreszcie życie wraca to do normy. Kamienica ma być posprzątana, więc powinien zniknąć również problem przykrego zapachu - poinformował nas rano we wtorek, 18.11., pan Roman.

Jak to możliwe, że mieszkańcy przez blisko 4 miesiące nie mieli dostępu do wody, a sama naprawa awarii zajęła ok. 3 dni?

- Raz jeszcze rozkopaliśmy teren bezpośrednio przy kamienicy. Za pierwszym razem wymieniliśmy rurę po naszej stronie, ale to nie rozwiązało problemu. Tym razem podczas innych prac odkryliśmy dodatkowe przyłącze kanalizacyjne, którego nie było na mapach. Podpięliśmy się pod tę rurę, rozwiązując problem. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że mieszkańcy w końcu odzyskali wodę, bo to jest najważniejsze. Mamy nadzieję, że to kończy problem - przekazuje nam Tomasz Jeżowski, pełnomocnik właścicieli kamienicy. Jak dodaje, nie zamyslał o tematu sprawy zgłoszonej do UOKiK.

- Prace zakończyliśmy w poniedziałek wieczorem. Od tego czasu mieszkańcy mają wodę. We wtorek na miejscu pojawiła się cała grupa pracowników Miejskich Wodociągów. Wszystko posprawdzali (m.in. czy nie podpięliśmy się pod złe przyłącze) i udokumentowali. Nie mieli zastrzeżeń do naszego rozwiązania - zapewnia pan Sebastian Suplicki, administrator budynku przy Lelewela. W najbliższych dniach w budynkach planowana jest akcja sprzątania. ©

MTOMASZ CZACHOROWSKI

TORUŃSKA STARÓWKA.

Ani dla mieszkańców czy biznesu, ani dla turystów?

JAK PRZYPUDROWANY TRUP

O kondycji, problemach i przyszłości toruńskiej starówki w rozmowie z dr. Adamem Jaroszem, przewodniczącym Rady Okręgu Staromiejskie oraz adiunktem w Katedrze Administracji Publicznej warszawskiej SGH

Szymon Spandowski

W maju Paweł Gulewski zorganizował w restauracji hotelu na Rynku Staromiejskim konferencję, na której podsumował pierwszy rok swojej prezydentury. Mówił dużo o rozwoju, ale gdy zapytałem go o starówkę, przyznał, że jest to jeden z problemów, którym jego ludzie muszą się zająć.

Koncepcji na Starówkę nie ma od 20 lat. Obecne władze jej nie mają, poprzednie również. Wcześniej, gdy ktoś przychodził z jakimś pomysłem, to był ignorowany albo wręcz traktowany jak wróg. Pamięta pan projekt Restart? Jego konkluzje może nie były oszałamiające, ale jednak powstała wtedy głęboka analiza, która pokazała, jakie tu są problemy. Wynikało z niej jasno, że chociaż jest to obszar turystyczny, komercyjny, zażytkowy, to jego podstawą są mieszkańcy. Tu muszą mieszkać ludzie, bo inaczej będziemy mieli pustynię. Niestety, dokładnie to się teraz dzieje. Już nie tylko mieszkańcy stąd uciekają, ale nawet biznes. Proszę zobaczyć, jak bardzo zmieniła się struktura biznesu na starówce. Zostało w zasadzie tylko to, co jest nastawione na turystykę i niewiele więcej.

A pandemia pokazała, że jest to ślepa uliczka. Pamiętam, i na pewno bardzo długo tego nie zapomnę, jak w lutym 2021 r. wracałem ze spotkania w Muzeum Okręgowym i siedłem wieczorem przez całkowicie wymarłe miasto. Na Rynku Staromiejskim, Szerokiej i Królowej Jadwigi prawie wszystkie okna były ciemne!

Dokładnie, dodatkowo turyści też się mogą zniechęcić. Ludzie oglądają w Internecie wspomniane zdjęcia, w telewizji transmisję z sylwestra, widzą piękne miasto, więc przyjeżdżają i już na dzień dobry nie wiedzą, gdzie zaparkować, więc tracą czas krążąc samochodem i potęgując ruch na wąskich uliczkach.

Jakie zatem proponuje Pan rozwiązania?

Systemowe. Od dawna postulujemy, aby opłaty za parkowanie na samej starówce były wysokie, ale dookoła niej niskie i jednolite. Niech goście zatrzymują się przed hotelami tylko na chwilę, aby wypakować bagaże, a później parkują na obrzeżach, na preferencyjnych zasadach. Tak działa to na starówkach w wielu innych miastach. I pomyśleć, że jak jest Skyway, to parkingi buforowe są, a informacje o nich można znaleźć wszędzie. Podczas sylwestra Polsatu również nie było bałaganu samochodowego, jednak kilka dni później, gdy był orszak Trzech Króli, na starówce znów pojawiło się pełno ludzi, a pod oknami kamienic sznury samochodów, bo tym razem jakos nikt nie wpadł na to, że centrum miasta należałoby odpowiednio przygotować.

No, z informowaniem mieszkańców o swoich zamiarach, władze Torunia również mają problem od lat...

Gdy jest kampania wyborcza, miasto jest obwieszane plakatami, ale jak jest jakaś impreza, czy gdzieś wymieniają rurę, to ogłoszeń uprzedzających mieszkańców o utrudnieniach brakuje. Przed sylwestrem Polsatu dopiero po naszych licznych interwencjach pojawiły się informacje dla mieszkańców starówki o tym, z czym powinni się liczyć. Do opracowania tych rozwiązań Rada Okręgu nie została już zaproszona. Inny przykład. W 2016 r. konsultowany był remont Alpinarium (parczku pomiędzy Placem Rapackiego, wyjazdem z mostu Piłsudskiego a Bulwarem). Zaproponowaliśmy, aby utworzyć tam jakiś mały park linowy czy plac zabaw, postawić huśtawkę, stoły do szachów. Jaką dostaliśmy odpowiedź? Nie, bo to ma być „miejsce cichej kontemplacji”. Kilka lat później dostaliśmy zaproszenie



Dr Adam Jarosz, przewodniczący Rady Okręgu nr 12 Staromiejskie, wykładowca akademicki w SGH w Warszawie

z okazji aktualizacji planu rewitalizacji. Co się okazało? Mieszkańcy narzekają, że brakuje miejsc, gdzie można pójść i pobawić się z dziećmi. A w Alpinarium nic się dziś nie dzieje, to miejsce martwe. Mieszkam na starówce ponad 10 lat. To naprawdę bardzo dobre miejsce do mieszkania. Tylko mam wrażenie, że mieszkańcy stali się problemem w tej przestrzeni.

To teraz sięgnijmy bruku. W jakim on jest stanie, każdy widzi. Nie tylko nie da się po nim chodzić, ale nawet jeździć. A prze-

cież bruk na starówkach jest czymś powszechnym i spacer po nim nie jest drogą przez mękę.

Gdybym miał o tym decydować, to w momencie remontu uliczek asfaltowych na starówce, też bym przywrócił tam bruk. Po pierwsze, tworzy to atmosferę miasta, a po drugie, nie pozwala szybko jechać, a to, co się dzieje chociażby na ul. Piękary, woła o pomstę do nieba. Kierowcy czy motocykliści, mając kilkadziesiąt metrów przestrzeni, potrafią dać gaz do dechy. Osobną kwestią jest oczywiście dbanie o ten bruk.

W wielu miastach w Niemczech, a także w Polsce widziałem bruk z wypełnieniem między kamieniami. Z daleka wygląda to jak idealny bruk, ale jest równe. Można coś takiego stosować np. w miejscu przejść dla pieszych. Są różne pomysły i rozwiązania, tylko trzeba chcieć z nich skorzystać, dziś podczas sprzątania spoiny są wymiatane, co tworzy szerokie szpary i powoduje, że kostki stają się niestabilne, niektóre z nich wypadają. Można przy tym zniszczyć sobie buty, a wręcz doznać kontuzji.

Problemem już jest, albo niebawem będzie, nadmierna turystyka. Mówi się o tym np. w Barcelonie czy Krakowie. U nas wciąż jeszcze powodem do dumy są kolejne frekwencyjne rekordy...

Tak, zjawisko doczekało się nawet fachowych terminów over-tourism, czy kłótwa turystyczna. Toruń w tej chwili już pada tego ofiarą, ale spowodowane jest to głównie brakiem lub niewłaściwym zarządzaniem. Obecnie jedyny pomysł na zarządzanie turystyką w Toruniu jest taki, że potrzebujemy jeszcze więcej turystów. To fajnie, że wiele osób chce do nas przyjeżdżać i wiele rzeczy się w mieście dzieje, jednak to nie może być „puszczone na żywioł”. Z tego powodu mamy teraz coraz bardziej zdegradowaną przestrzeń, w której nikt nie chce mieszkać i za chwilę nasz produkt turystyczny przestanie być taki atrakcyjny. A negatywne opinie w stylu „to chała, lepiej tu nie przyjeżdżać”, wbrew pozorom rozchodzą się szybko. Nie słyszałem, żeby mieszkańcy starówki, co do zasady, mieli coś przeciw turystom. Tyle tylko, że powoli dochodzi do sytuacji, gdy turyści stają się ważniejsi od mieszkańców.

No, już nie tak powoli.

Ma pan rację, już dawno tak jest. Jednak, gdy turysta przy-

jeżdża i widzi jeden wielki bałagan, to również on zaczyna sobie zdawać sprawę z tego, że coś tu nie gra. Dzisiaj Toruń jest produktem turystycznym, ale trzeba dołożyć starań, żeby był produktem najwyższej klasy. A jeżeli wpuszczamy turystów w wąskie, przepełnione samochodami uliczki, każemy im po nich krążyć kilkadziesiąt minut, żeby zaparkować, jeżeli straż miejska jest, ale nie wiadomo co robi, jeżeli ci turyści widzą zaniedbane place, bruk po którym nie da się bezpiecznie chodzić i chwasty do pasa, to czy to jest dobra wizytówka dla miasta?

Jest przecież program rewitalizacji.

Starówka ma już wiele planów, dokumentów, które zawierają trafne diagnozy, a problemy jak były, tak są. Tworzy się program rewitalizacji, ale ten obszar nie przestanie być zdegradowany, jeżeli nie rozwiąże się problemu parkowania. Bardzo bym chciał, żeby głos mieszkańców wreszcie zaczął się liczyć, bo skończy się na tym, że naprawdę zostaną tu tylko niedobitki. Pisaliśmy petycję, chodziliśmy do mediów, rozmawialiśmy, prosiliśmy: z prezydentem, urzędnikami i co? Jest ściana, bo wszyscy są na tak, ale gdy przychodzi do konkretów, to albo jest cisza, albo nikt nic nie wie, albo zaczynają robić jakieś dziwne rzeczy i jeszcze na koniec mówią ludziom, że przecież Rada Okręgu tego chciała, więc o co chodzi. Toruń jest marką samą w sobie. Mamy strefę UNESCO. Starówka ma ogromny potencjał, ale jeżeli zależy nam na tym, aby ludzie chcieli tu mieszkać, przyjeżdżać i pracować, to musimy mieć jakąś koncepcję i się jej trzymać. I po prostu szanować mieszkańców, którzy są gospodarzami tego miejsca. © Szerszą wersję rozmowy publikujemy w portalu nowosci.com.pl.

BĘDĄ KŁAMAĆ W CZARNY PIĄTEK

Kiedyś ludzie polowali, żeby przetrwać, a dziś „polują na okazje”. Szukają doznań na zakupach, a mistrzowie handlu manipulują nimi. Nasi eksperci radzą, jak nie zwariować w Black Friday

Agnieszka Domka-Rybka

Jeśli coś jest tańsze o 30 procent to jeszcze, ewentualnie, można w to uwierzyć, ale aż o 80 procent? Nie, to nie może być prawda. Bo to nie jest prawda! - twierdzi Cezary Graul, menedżer kierunku Informatyka w Biznesie w Instytucie Nauk Stosowanych Uniwersytetu WSB Merito w Bydgoszczy. - I nie ma znaczenia, czy takie zakupy robimy w Black Friday, Black Week, na innych wyprzedażach, czy w zwykły, szary dzień. Dotyczy to tak samo sklepów stacjonarnych, jak i internetowych.

- Dwa lata temu, dokładnie w Czarny Piątek, kupiłam chabrowy płaszcz do kolan w sklepie znanej sieciówki odzieżowej - wspomina pani Agnieszka z Bydgoszczy. - Był przeceniony z 399 na 199 złotych. Przecież to prawie jak za darmo, jeśli chodzi o płaszcze pikowane. Rzeczywiście, był w pięknym kolorze i to mnie w nim urzekło. Ale okazało się, że materiał, z którego został uszyty, był tak sztuczny, że w ogóle nie przepuszczał powietrza. Ubrałam go może łącznie kilka razy, a po ściągnięciu zawsze miałam mokre plecy. Obiecałam sobie: nigdy więcej takich okazji! I rok temu, również w Black Friday, zobaczyłam na wystawie miódową kurtkę z kapturem, bardzo lubię ten kolor. Kosztowała tylko 129 zł i znów się skusiłam. Była ładna do pierwszego prania. Została ocieplona puchem syntetycznym, który w pralce zwyczajnie się zrolował. Kurtka była do wyrzucenia. Dałam się naciąć dwa lata pod rząd, dlatego podjęłam decyzję, że w tym roku w Czarny Piątek zrobię tylko codzienne zakupy typu chleb, masło, mleko.

W tym roku Black Friday wypada dokładnie za tydzień - w piątek 28 listopada. Coraz więcej Polaków z utęsknieniem czeka na ten dzień, żeby upolować coś na wielkiej promocji. Czy to naprawdę będzie wyjątkowa okazja? Niekoniecznie...

Ale zacznijmy od początku. Czarny Piątek to dzień, który

na stałe wpisał się w kalendarz zakupowy wielu krajów, m.in. Polski. Choć początkowo kojarzył się głównie z amerykańskimi promocjami, teraz jest popularny na całym świecie.

Jak oszukują na Temu, Shein czy AliExpress

Nazwa Black Friday sięga lat 60. XX wieku. Termin miał pierwotnie negatywne znaczenie i odnosił się do dnia, w którym policja w Filadelfii musiała radzić sobie z chaosem związanym z napływem turystów przed Dniem Dziękczynienia. Z czasem jednak zaczął kojarzyć się z dniem wielkich zakupów i wyprzedaży.

Zdobyl popularność w latach 80. i 90. XX w. w Stanach Zjednoczonych, kiedy to sklepy zaczęły organizować wielkie promocje, najpierw w Filadelfii, zachęcając klientów do zakupów po Dniu Dziękczynienia. Dzień ten stał się synonimem rozpoczęcia sezonu świątecznego, a sprzedaż detaliczna osiągnęła wtedy kosmiczne wyniki.

Dla klientów Black Friday to szansa na zrobienie zakupów w niższych cenach. Promocje obejmują elektronikę, odzież i produkty codziennego użytku. A dla sklepów, zarówno stacjonarnych, jak i online, to czas zwiększonego ruchu, co prowadzi także do chaosu i problemów z obsługą klienta.

Czarny Piątek przeszedł długą drogę od swoich skromnych początków w Filadelfii do globalnego fenomenu zakupowego.

Niestety, podczas Black Friday czy Black Week, klienci są szczególnie narażeni na różnego rodzaju oszustwa i nieuczciwe praktyki zakupowe.

- Ogromna liczba promocji, presja czasu oraz komunikaty typu „ostatnia sztuka” czy „tylko dziś” sprawiają, że wiele osób podejmuje decyzje impulsywnie, bez dokładnej weryfikacji sprzedawcy - komentuje Cezary Graul, menedżer kierunku Informatyka w Biznesie w Instytucie Nauk Stosowanych Uniwersytetu WSB Merito w Bydgoszczy.



W tym roku Black Friday wypadnie 28 listopada. Niektóre sklepy opróżnią magazyny i może faktycznie zaoferują produkty w niskich cenach. Inne będą próbowały nas nabierać

- To idealne warunki dla cyberprzestępców, którzy podszywają się pod znane marki, tworząc fałszywe sklepy internetowe lub oferując nierealistyczne rabaty. Dlatego tak ważne jest, aby w tym okresie zachować szczególną ostrożność i świadomie podchodzić do każdej oferty. Przy zakupach online warto zwrócić uwagę na kilka kluczowych elementów. Po pierwsze, należy sprawdzić adres URL - czy zaczyna się od „https://” i czy nie zawiera literówek w nazwie. Po drugie, dobrze jest poszukać opinii o sklepie w niezależnych źródłach, takich jak fora czy portale opinii. Brak danych kontaktowych, jedynie formularz lub niejasne informacje o firmie powinny wzbudzić podejrzenia. Istotne są także metody płatności - bezpieczne sklepy oferują płatności kartą lub przez zaufane systemy, takie jak PayPal, PayU czy Przelewy24. Unikajmy przelewów na prywatne konta. Ważna jest również przejrzysta polityka zwrotów i reklamacji - jej brak to sygnał ostrzegawczy.

Ekspert radzi też uważać na dużych platformach zakupowych, takich jak AliExpress, Shein czy Temu - tutaj również warto zachować czujność. W przypadku AliExpress częstym problemem są podróbki markowych produktów, fałszywe informacje o wysyłce czy

sprzedawcy z krótką historią, którzy znikają po jednorazowych oszustwach. Zdarza się także, że paczka nigdy nie dociera, mimo że status przesyłki wskazuje „dostarczono”.

Temu z kolei bywa wykorzystywane do phishingu - pojawiają się fałszywe aplikacje kradnące dane logowania. Często produkty nie odpowiadają opisowi, a dodatkowe koszty ujawniają się dopiero po dokonaniu zakupu. Popularną praktyką są też fałszywe promocje, w których ceny są sztucznie zawyżane przed „obniżką”, aby stworzyć iluzję wyjątkowej okazji.

Nieuczciwe działania pojawiają się również w reklamach w mediach społecznościowych. AliExpress i podobne platformy często prezentują produkty, których faktycznie nie można kupić. Jest to strategia marketingowa mająca przyciągnąć uwagę, ale jednocześnie wprowadza konsumentów w błąd. Reklama pokazuje atrakcyjny produkt w niskiej cenie, a po kliknięciu okazuje się, że jest niedostępny lub zastąpiony innym, często droższym. To typowy clickbait, który generuje ruch, ale nie daje realnej oferty. Takie praktyki prowadzą do rozczarowania, straty czasu, a czasem nawet ryzyka oszustwa, gdy reklama kieruje do fałszywych stron podszywających się pod znane platformy.

- Warto podkreślić, że w tym roku takich ofert może być jeszcze więcej. Od stycznia 2026 r. wchodzą w życie przepisy nakładające cło nawet na mikrozakupy z Azji. Dotychczas drobne przesyłki o niewielkiej wartości były zwolnione z opłat celnych, ale od nowego roku nawet najmniejsze zamówienia będą objęte obowiązkiem celnym. Oznacza to, że do ceny produktu trzeba będzie doliczyć nie tylko VAT, ale także cło i opłaty manipulacyjne związane z odprawą. Sprzedawcy i platformy będą intensywniej promować swoje produkty w okresie Black Week, aby zdążyć przed zmianami. Konsumentom mogą spodziewać się większej liczby agresywnych kampanii reklamowych, fałszywych promocji i prób manipulacji cenami oraz dostępnością towarów - ostrzega Cezary Graul.

A jak szaleją klienci na promocjach typu Czarny Piątek? O tym m.in. rozmawiamy z dr Aldoną Lipką z Wydziału Finansów i Zarządzania, prodziekaną Uniwersytetu WSB Merito Bydgoszcz: - U wielu ludzi uruchamiają się ewolucyjne ukształtowane mechanizmy, takie jak poszukiwanie przyjemności i nagrody za zdobycie zasobów. Dawniej „polowanie” było nam potrzebne, aby zwiększyć szanse na przetrwanie,

a dziś przeistoczyło się w „szukanie okazji”.

Nie tylko zakupy podnoszą dopaminę, hobby też!

- Mam wrażenie, że niektórzy ludzie rekompensują sobie brak angażujących ich aktywności, np. brak hobby, przez poszukiwanie doznań na zakupach - mówi dr Aldona Lipka. - Przedsiębiorcy są coraz bardziej świadomi, że proces ten przybiera na sile i możemy zaobserwować wzrost działań, które mają zaspokoić naszą „potrzebę zdobywania”. Przykładem mogą być oferty limitowanych wersji produktów lub blind boxy, czyli zakupy pudełek-niespodzianek, które angażują kupujących emocjonalnie, skupiają ich myśli w trakcie oczekiwania i mają element ryzyka, jak wspomniane wcześniej polowania.

Ekspertka zaleca w Black Friday dużą ostrożność i refleksję: - Może zamiast angażowania się w „polowanie na okazje” poszukajmy innej formy aktywności. Z wielu analiz naukowych wynika, że aby podnieść poziom dopaminy w organizmie należy zwiększyć aktywność fizyczną (najlepiej ćwiczenia interwałowe i morsowanie), albo relaksować się przez słuchanie ulubionej muzyki lub stosowanie praktyk uważności. A zanim coś kupimy, warto odpowiedzieć sobie na pytania, czy produkt, który chcemy nabyć, jest nam potrzebny i czy jest faktycznie w korzystnej cenie? Skorzystajmy z AI, jak np. ChatGPT i przed zakupem zapoznajmy się z zestawieniem cen interesującego nas towaru z ostatnich np. 6 miesięcy.

Niektóre marki opróżnią magazyny i może faktycznie zaoferują produkty w atrakcyjnych cenach. Jednak zawsze znajdą się tacy gracze rynkowi, którzy będą chcieli oszukać naiwnych klientów. - Uważam, że dobre marki działają na zasadach win-win. Jeśli jakiś przedsiębiorca chce budować długotrwałe relacje z klientami, to będzie uczciwie funkcjonował na rynku. Proszę zauważyć, że najlepsze marki w poszczególnych kategoriach produktowych starają się działać transparentnie. Mistrzowie wiedzą, że wcześniej czy później klient może dowiedzieć się, iż „okazja” była kłamstwem. Nie bójmy się mówić, że słabe marki manipulują i kłamią - podsumowuje dr Aldona Lipka. ©©

ZAMIAST ANGAŻOWANIA SIĘ
W „POLOWANIE NA OKAZJE”
WARTO POSZUKAĆ INNEJ FORMY
AKTYWNOŚCI, JAK ROWER, MORSOWANIE
CZY SŁUCHANIE MUZYKI

– Bardzo się tutaj przydaje przekonanie społeczne, że dobrze jest mieć to wszystko pod kontrolą. W listopadzie na całym świecie organizowana jest akcja Movember, która służy, by przyjrzeć się męskiemu zdrowiu. To bardzo dobry przyczynek do tego, by zachęcić mężczyzn do przyjscia do lekarza – mówi dr Anna Bonder-Nowicka, urolog

Katarzyna Kapusta-Gruchlik

DR ANNA BONDER-NOWICKA: TERAZ MĘŻCZYŹNI WIEDZĄ, ŻE DOSTALI JEDNO CIAŁO I MUSZĄ O NIE DBAĆ

Według Ministerstwa Zdrowia rak gruczołu krokowego jest najczęstszym nowotworem złośliwym u mężczyzn chorujących onkologicznie. Tak, niestety.

Jeśli spojrzymy w statystyki i porównamy na przykład z tymi dotyczącymi raka szyjki macicy u kobiet, to one nie są korzystne dla mężczyzn. Około 18 tysięcy panów słyszy diagnozę, a 5 tysięcy rocznie umiera na raka prostaty.

Rzeczywiście, diagnozuje się mnóstwo przypadków. To są setki tysięcy mężczyzn, którzy dostają swoją diagnozę, i to na każdym etapie życia. Oczywiście, rak prostaty rozwija się częściej w piątej, szóstej i siódmej dekadzie życia. Jednak to u tych najmłodszych ryzyko związane z obciążeniem genetycznym jest największe. U tych mężczyzn chcemy wykryć raka gruczołu krokowego na jak najwcześniejszym etapie – ze względu na to, że to oni są najbardziej zagrożeni szybko postępującą chorobą, dającą przerzuty i wymagającą okaleczającego leczenia. Rak prostaty jest dla nas wielkim zmartwieniem, i dla naszych pacjentów również.

Mężczyźni z reguły dbają o swoje zdrowie czy przychodzą do lekarza dopiero jak coś zaczyna się dziać?

W tej kwestii dużo się zmieniło od czasu, kiedy byłam młodym, nieopierzonym lekarzem i mężczyźni trzeba było podstępem zaganiać na badania. Żona to robiła na zasadzie: „Chodź, pójdziemy, sprawdzimy, dlaczego tak kaszlesz. O! Zobacz, przy okazji urolog gabinet obok”. Teraz mężczyźni wiedzą, że dostali jedno

ciało i muszą o nie dbać. Bardzo się tutaj przydaje przekonanie społeczne, że dobrze jest mieć to wszystko pod kontrolą. W listopadzie jest na całym świecie organizowana akcja Movember. Ona ma swoje odpączkowane różne fundacje, które prowadzą de facto tę samą działalność, czyli zwiększanie świadomości zdrowotnej mężczyzn, profilaktyka nowotworów, dbanie o ich zdrowie psychiczne – tutaj też jest jeszcze dużo do zrobienia – więc taki listopad, który służy, by przyręczyć się męskiemu zdrowiu, jest bardzo dobrym przyczynkiem do tego, by zachęcić mężczyzn do przyjscia do gabinetu urologa. W listopadzie większość poradni, zwłaszcza tych prywatnych, tworzy pakiety, które bardzo dobrym przyczynkiem do tego, by zachęcić mężczyzn do przyjscia do gabinetu urologa. W listopadzie większość poradni, zwłaszcza tych prywatnych, tworzy pakiety, które bardzo dobrym przyczynkiem do tego, by zachęcić mężczyzn do przyjscia do gabinetu urologa.

Movember, o którym Pani wspomniała, w Polsce funkcjonuje od 2014 roku. Czy mężczyźni robią wspólnie wypad na badania profilaktyczne, tak jak robią to kobiety na przykład przy badaniu jajników?

Bardzo bym chciała, żeby to się działo, ale niestety tak nie jest. Widać ten kontrast bardzo. W październiku mamy miesiąc świadomości żeńskich nowotworów i rzeczywiście kobiety przychodzą grupami. Zbierają się siostry, przyjaciółki i koleżanki. One siedzą razem przed gabinetem, plotkują, śmieją się, wspierają się wzajemnie, jeżeli w badaniu wyjdzie cokolwiek nieprawidłowego. Ja to widzę i bardzo bym

chciała, żeby te grupy krzesełek, które są przed gabinetami ginekologów w październiku, przesunąć pod gabinet urologa, w nadziei na to, że mężczyźni będą przychodzić grupami. Natomiast do gabinetu urologa przyjdzie ojciec z synem i to jest super, przyjdzie kolega z przyjacielem, pod warunkiem że któryś z nich zetknął się z rzeczywistością mężczyzny, który zachorował na raka jądra.

Rak prostaty nie daje żadnych objawów. Jakie badania powinno się wykonywać profilaktycznie?

Rak prostaty przez bardzo długie miesiące i lata nie daje żadnych objawów, dlatego tak mocno naciskamy na badania przesiewowe i akcje profilaktyczne. Bo profilaktyka nie jest kosztowna ani nie jest skomplikowana. W tej chwili podstawą naszego działania screeningowego jest badanie palcem przez odbytnicę i czynnik PSA z krwi, który pozwala oszacować ryzyko wystąpienia raka prostaty. Żadna z tych metod nie jest doskonała i nie może funkcjonować samodzielnie. PSA nie wskazuje jednoznacznie na nowotwór, tylko wskazuje na to, że podrażniona jest tkanka prostaty. A ona może być podrażniona w wyniku zapalenia czy drażnienia mechanicznego; nawet stosunek seksualny w krótkim czasie przed pobra-

niem krwi sprawi, że ten wynik nie będzie wiarygodny. Dlatego uzupełniamy ten wynik przez badanie palpacyjne. Nowotwory prostaty rozwijają się zwykle głównie w jej zewnętrznej części, czyli tej, którą przylega do ściany odbytnicy. Czułość palca badającego jest bardzo wysoka, dlatego nawet niewielkie zmiany jesteśmy w stanie wy badać na bardzo wczesnym etapie. To jest bardzo proste badanie i nie jest bolesne, nie jest obciążające. Trzeba się po prostu przemóc, żeby przyjść do lekarza i trzeba to robić w regularnych odstępach czasu.

Badanie ginekologiczne też nie należy do najprzyjemniejszych, a jednak kobiety chodzą się badać częściej niż mężczyźni.

Oczywiście. Kobiety mają inną motywację. Muszą mieć pod kontrolą swoją płodność, ponieważ ona wpływa na całe ich życie i funkcjonowanie. U mężczyzn tego czynnika nie ma. Mimo to, to właśnie partnerka często jest tym motorem, który stoi za tym, że mężczyzna zjawia się w gabinecie urologa. I bardzo dobrze.

Kiedy mężczyźni powinni zacząć badać gruczoł krokowy?

Przyjmujemy, że po 50. roku życia każdy mężczyzna powinien zjawiać się w gabinecie uro-

loga przynajmniej raz w roku, raz na dwa lata. Wyjątkiem są mężczyźni, u których występowały u licznych członków rodziny nowotwory o dużym stopniu złośliwości i występowały w młodym wieku u członków rodziny. U tych pacjentów zaczynamy działanie profilaktyczne już w 45., a czasami nawet 40. roku życia. I ma to sens.

W takim razie co sprzyja rozwojowi raka prostaty?

Chcielibyśmy to wiedzieć. Na pewno sprzyja PESEL. Natura nie przewidziała, że będziemy żyli dłużej niż 40 lat. Przyjmuje się więc, że nowotwór prostaty jest zmianą degeneracyjną. Na pewno korelacja genetyczna ma tutaj znaczenie. Długo podejrzewano, że na raka prostaty wpływa stopień nasłonecznienia, częstość wytrysków, niedobory witaminy D, ale to są mało istotne czynniki. Ich wpływ na częstość występowania raka prostaty nie jest aż tak widoczny, jak na przykład raka płuc. Wiemy o tym, że rak płuc w głównej mierze jest nowotworem tytoniozależnym. Wiemy, że odświeżenie całkowitego radycznie zmniejszają wystąpienie raka płuc. W przypadku raka prostaty nie mamy jednego czynnika, który mógłby nam pomóc w zapobieganiu powstawania go.

Zapytam inaczej. Kobiety, by utrzymać na przykład hormony tarczycy w ryzach, uprawiają sport, zdrowo się odżywiają, przyjmują suplementy. Czy ruch wpływa dobrze na gruczoł krokowy u mężczyzn? Zdecydowanie. Oceniamy, że unikanie otyłości, dieta śród-

ziemnomorska z ograniczeniem tłuszczów i białka zwierzęcego, unikanie alkoholu, unikanie palenia papierosów i częsta aktywność seksualna zmniejszają ryzyko wystąpienia raka prostaty. Łącznie, jako mechanizm zdrowego stylu życia. Ilość wytrysków w badaniu została oceniona, że mężczyźni, którzy mają ich 21 w miesiącu, mają zmniejszone ryzyko raka prostaty o 20 procent. Tylko mówimy o przedziale wiekowym, który rozciąga się na dziesiątki lat. Trudno jest oczekiwać od każdego mężczyzny, żeby praktycznie codziennie miał wytrysk. To nie jest efektywne.

A co jest?

Dużo bardziej efektywne jest screeningowe badanie mężczyzn, tak żeby ewentualne zmiany wykryć w miarę na jak najwcześniejszym etapie. Wtedy, mając do czynienia z kilkumilimetrową zmianą nowotworową w prostacie, jesteśmy w stanie zdecydować, czy jest sens mężczyźnę w ogóle leczyć, ponieważ wiemy o tym, że rak prostaty rozwija się w bardzo długim czasie i wcale niewykłuzona jest sytuacja, kiedy mężczyzna będzie żył zupełnie swobodnie, nie przejmując się niczym, i przez dziesiątki lat nie będzie potrzebował żadnego leczenia z powodu raka prostaty, ponieważ zmiana, którą u niego wykryto, jest o średnim stopniu złośliwości. Dlatego wiedząc o tym, że będzie rozwijała się przez długie lata, odraczamy interwencję w obrębie prostaty do czasu, aż pojawią się jakiegokolwiek wskazania, żeby mężczyźnę leczyć. Jest to zdecydowanie uzasadnione, udo-

JEŻELI WYKRYJEMY NOWOTWÓR PROSTATY NA BARDZO Wczesnym etapie, nasze możliwości są ogromne, mamy wiele metod postępowania



FOT. 123RF

Dr Anna Bonder-Nowicka: Rak prostaty rozwija się częściej w piątej, szóstej i siódmej dekadzie życia. Jednak to u tych najmłodszych mężczyzn ryzyko związane z obciążeniem genetycznym jest największe

cane przez europejskie guidelines, czyli wytyczne postępowania. Tworzy je europejskie towarzystwo urologiczne i obowiązują wszystkich europejskich urologów. Jeżeli wykryjemy nowotwór prostaty na bardzo wczesnym etapie, nasze możliwości są ogromne. Mamy dużą szufladę, w której jest zgromadzone wiele metod postępowania.

Jakie to metody?

Możemy pacjentowi zaproponować baczna obserwację. Polega to na tym, że raz lub dwa razy w roku pacjent ma wykonywanie badanie PSA. Tanie, powszechnie dostępne. Przy najmniej raz w roku zjawia się u swojego urologa, żeby zostać zbadanym i w regularnych odstępach czasu, na przykład co dwa lata, ma wykonywany rezonans magnetyczny, który daje nam bardzo dobry wgląd

w to, jak zachowują się zmiany, które już raz zostały w prostacie wykryte, i czy pojawiają się w niej kolejne. Inaczej ma się sytuacja, kiedy pacjent jest młody, na przykład 45-50 letni, a zmiana, którą u niego wykryto, ma średni stopień złośliwości, a co gorsza, ma duży stopień złośliwości - musimy już takiego pacjenta aktywnie leczyć. W zależności od położenia i wielkości zmiany w gruczole krokowym możemy zaproponować terapię fokalną, które oddziałują wyłącznie na ognisko nowotworu. Prostate pozostaje niezmieniona, a nasze oddziaływanie służy temu, żeby „zamordować” tylko ognisko nieprawidłowych komórek, które wykryliśmy w badaniach. Po takim postępowaniu mężczyzna funkcjonuje tak samo. Ryzyko nietrzymania moczu i zaburzeń erekcji, które są standardem w le-

czeniu radykalnym, jest ekstremalnie małe. Jeżeli wiek czy stan zdrowia pacjenta nie pozwalają na takie oszczędzające leczenie, wtedy proponujemy leczenie radykalne, czyli operację usunięcia gruczołu krokowego wraz z ogniskiem nowotworu albo radioterapię radykalną. Ona służy temu, żeby naświetlić ognisko nowotworu wraz z całą prostatą i w ten sposób zatrzymać jej postęp.

Jakie są plusy i minusy tych radykalnych działań? Czego najbardziej obawiają się mężczyźni?

Nietrzymania moczu. Jest to czynnik, który będzie wpływał na całe ich funkcjonowanie. Nietrzymanie moczu jest typowym powikłaniem u mężczyzn, którzy mają dużą masę guza, zwłaszcza jeśli ona jest w okolicy szczytu prostaty. Operujący lekarz stara się wów-

czas usunąć wszystkie komórki nowotworu. Im bardziej zaawansowany wiek pacjenta i mniejsze doświadczenie ośrodka, w którym operacja jest wykonywana, to te wszystkie czynniki będą się składały na to, że ryzyko nietrzymania moczu będzie większe i wiemy to z badań. Dlatego jeżeli mężczyzna decyduje się na operację usunięcia prostaty, po pierwsze wybieramy dla niego ośrodek z dużym doświadczeniem, po drugie wybieramy dla niego operatora z dużym doświadczeniem, a po trzecie staramy się uruchomić rehabilitację przedoperacyjną. Służy ona temu, żeby mężczyzna, zanim jeszcze w ogóle znajdzie się na sali operacyjnej, spotkał się z fizjoterapeutą, który nauczy go, jak zidentyfikować mięsień zwieracza cewki moczowej i nauczy go efektywnie ten mięsień ćwiczyć. Drugim przeraża-

jącym aspektem leczenia okaleczającego raka prostaty są zaburzenia erekcji. Prostate otoczona jest przez sploty nerwowe, które są odpowiedzialne za wystąpienie prawidłowego wzwodu i ejakulacji. W prawie 80 procentach przypadków zdarza się, że to unerwienie nie może zostać zachowane, dlatego mężczyzna po operacji prostaty, a w pewnym czasie po radioterapii radykalnej, będzie rozwijał zaburzenia erekcji. I teraz chciałabym, żeby to dobrze zabrzmiało - to nie jest kwestia typu koniec świata. Mężczyźni, którzy mają zaburzenia erekcji na skutek leczenia onkologicznego, operacji czy radioterapii, mogą dostać aktywne leczenie. To znaczy mogą mieć na przykład wszczepiony implant penisa, który pozwoli im w zupełnie naturalny i satysfakcjonujący sposób potrzymać aktywność seksualną do późnych lat.

Skoro wywołała Pani temat zaburzeń erekcji, ostatnio przeczytałam, że zaburzenia erekcji są chorobą cywilizacyjną. Czy to prawda?

Problemy z erekcją są absolutnie powszechne. A ponieważ zaburzenie erekcji to nie choroba, a objaw tego, że z męskim organizmem dzieje się coś nieprawidłowego, to zazwyczaj wymagają one dość intensywnej diagnostyki i leczenia zgodnego z przyczyną, która spowodowała zaburzenie erekcji. Wraz z postępującym wiekiem, kiedy u naszych pacjentów nasila się wielochorobowość, nakładają się na siebie różne problemy zdrowotne. Zaburzenia erekcji mogą być tym czynnikiem, który pokaże, że pacjent wymaga interdyscyplinarnego leczenia, które pozwoli u niego spowolnić komplikacje zdrowotne. Zaburzenia erekcji, zwłaszcza pochodzenia krążeniowego czy naczyniowo-sercowego, są dla nas szczególnie ważne, ponieważ miażdżyca - cichy zabójca pacjentów - przez bardzo długi okres rozwija się zupełnie bezobjawowo. Płytki miażdżycowe w naczyniach powodują ich stopniowe utwardzenie i stopniowe zmniejszanie ich światła. Spada wtedy przepływ i zaburzenia erekcji pojawiają się jako pierwsze u takich mężczyzn, ze względu na to, że naczynia zaopatrujące penis są od trzech do czterech razy węższe niż te, które zaopatrują serce. Jeżeli zareagujemy na zaburzenia erekcji w wieku 40-50 lat, będziemy pacjenta aktywnie leczyć, zapobiegać dalszemu postępowi miażdżycy, to jesteśmy w stanie zapobiec również ostrym zdarzeniom sercowo-naczyniowym. Czyli zapobiegać zawałom, udarom, i dzięki temu mężczyzna zachowa nie tylko swoją aktywność seksualną, ale też będzie żył.

Tytułem końca naszej rozmowy. Zastanawiam się, kiedy będą dostępne dla mężczyzn metody antykoncepcji - mam tu na myśli na przykład implant domięśniowy.

Obecnie cztery preparaty są badane pod kątem bezpieczeństwa, działań niepożądanych i skuteczności. Myślę, że przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać na ich wdrożenie do powszechnego użycia. Dla mężczyzn, którzy nie decydują się na używanie prezerwatywy z jakiegokolwiek powodu, w tej chwili najpopularniejszą metodą antykoncepcji jest wazektomia. To przecięcie nasieniowodów, co sprawia, że w ich nasieniu nie pojawiają się już żywe plemniki, a samo nasienie pozostaje dokładnie takie samo. Podobnie jak popęd seksualny, jakość trwania stosunku, jakość erekcji - wszystko zostaje takie samo. To długotrwała metoda antykoncepcji, w pełni odwracalna. Pozwala mężczyznom mieć pod kontrolą swoją płodność.

Dużo mężczyzn decyduje się na wazektomię?

Cała masa. Zwłaszcza ci, którzy już mają 45 lat, „wszystkie dzieci w domu”, związek też jest docelowy i to im pasuje. Pozostaje kwestia, czy zgadzać się na to, że jego partnerka będzie teraz przez naście lub dziesiątki lat stosować hormonalną antykoncepcję i ponosić związane z tym różnorakie konsekwencje, nie tylko finansowe, ale również biologiczne dla swojego organizmu, czy zdecydować się na wazektomię, która trwa 20 minut, płaci się za nią raz i efekt jest docelowy na całe życie. Biorąc pod uwagę taki rachunek zysków i strat, trudno znaleźć jakiegokolwiek uzasadnienie dla stosowania wieloletniej hormonalnej antykoncepcji.

CV



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Anna Bonder-Nowicka
Ordynator Oddziału Urologii Szpitala Praskiego. Absolwentka Akademii Medycznej w Warszawie. Ukończyła również studia podyplomowe na kierunku seksuologia kliniczna (Szkoła Wyższa Psychologii Klinicznej). Członek Polskiego Towarzystwa Urologicznego i European Association of Urology.

Do poczytania

**Brad Gooch
„Keith Haring. Linia, która zmieniła sztukę”**

Na początku lat 80. XX wieku na ulicach Nowego Jorku zaroilo się od komiksowych rysunków. Na ścianach metra, chodnikach i budynkach pojawiły się rączkujące dzieci, szciekające psy i wirujące białe linie. Nikt nie wiedział, że ich autorem jest niepozorny okularnik z małego miasteczka w Pensylwanii.

Wyd. Znak, Kraków 2025, 99,99 zł

**Witold Szablowski
„Kucharze dyktatorów”**

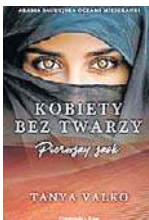
To reporterska podróż, która zabiera z kuchni pałaców do kulis władzy i z powrotem. Autor, ceniony reporter, pokazuje, jak jedzenie bywa narzędziem władzy i opowieścią o ludziach, których codzienna praca staje się częścią historii. To nie książka o przepisach, lecz studium tego, jak smak, rytuały i decyzje kulinarne kształtują pamięć społeczną.

Wyd. Notatnik Reportera, Warszawa 2025, 69,90 zł

**Tanya Valko
„Kobiety bez twarzy. Pierwszy szok”**

Poruszająca, oparta na faktach powieść, która wciąga czytelnika w zamknięty i często niezrozumiały świat Królestwa Arabii Saudyjskiej. Autorka, arabistka przez wiele lat mieszkająca w krajach Bliskiego Wschodu, snuje opowieść zainspirowaną własnym pięcioletnim pobytem w Saudii, ukazując realia życia kobiet.

Wyd. Prószyński, Warszawa 2025, 49,99 zł

**Magdalena Kordel
„Uroczysko. Wino z Malwiną. Tom 3”**

W pensjonacie Uroczysko, jak zwykle mnóstwo się dzieje. Majka nie może narzekać na brak zajęć: praca w szkole rodzi problemy i konflikty, córka daje popalić, dach wymaga remontu, a jeszcze do miasteczka przyjeżdża Niemka, która chce ponoć odzyskać ziemię po przodkach. A perypetie uczucio we? To osobny temat!

Wyd. W.A.B., Warszawa 2025, 49,99 zł

**Magdalena Kordel
„Uroczysko. Okno z widokiem. Tom 4”**

Znów ktoś w Malowniczem szuka schronienia, od dechu i nowego początku. Tym razem to młoda dok torantka z Warszawy, archeolożka, Róża Winiarska. Przyjeżdża do babci. Zamiast zajmować się zamartwianiem, trzeba stoczyć walkę z deweloperem w obronie starej kapliczki św. Antoniego, porzupłatywać rodzinne sekrety.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2025, 49,90 zł

**Anna Skorupska
„Niech się zieleni. Praktyczny przewodnik pielęgnacji roślin domowych”**

To praktyczny przewodnik po uprawie roślin domowych. Znajdziesz w niej sprawdzone porady i proste instrukcje krok po kroku, które pomogą zadbać o zielonych podopiecznych przez cały rok. Poznasz wskazówki dotyczące aranżacji roślin, dzięki którym wnętrza będą pełne życia.

Wyd. Znak Horyzont, Kraków 2025, 84,99 zł

**Grażyna Jeromin-Gałuszka
„Magnolia”**

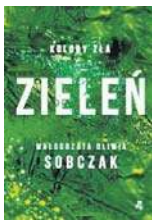
Filip jest pilotem. Wraca do domu po długim locie i dowiaduje się, że jego żona odeszła. Nie chciała dłużej czekać - na niego, na dziecko, na wspólne życie. Filip wsiada w auto i rusza przed siebie. Dojeżdża do małej wioski w Bieszczadach. Kupuje zaniedbaną knajpę o nazwie Magnolia. Pracują tam niezwykle kobiety, które odmieniają jego życie...

Wyd. Prószyński, Warszawa 2025, 49,99 zł

**Małgorzata Oliwia Sobczak
„Kolory zła. Zieleni. Tom 6”**

Wracający z imprezy studenci dokonują makabrycznego odkrycia. W pojemniku na śmieci znajdują rękę kobiety zapakowaną w foliowy worek. Policja szybko lokalizuje także inne części poćwiartowanego ciała - jednak, dopóki nie odnajdzie się głowa, niezwykle trudno będzie ustalić tożsamość denatki. Prokurator Bilski bez reszty angażuje się w sprawę.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2025, 54,99 zł

**Marek Krajewski
„Głos z piekła”**

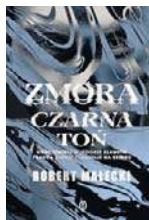
Rok 1925. Pałac Czerniewice, Na hrabiego von Babbitza spadają nieszczęścia. Pożar folwarku, tajemnicze zniknięcie żony, popadająca w szaleństwo córka. Kiedy pałacowy lekarz zostaje zamordowany, do Czerniewic trafia student psychiatrii Herbert Anwaldt. Przypadek dziewczyny ma pomóc mu w studiach nad opętaniem. Ale jego obecność nikomu nie jest na rękę.

Wyd. Znak, Kraków 2025, 99,99 zł

**Robert Małecki
„Zmora. Czarna toni”**

Kama Kosowska prowadzi dziennikarskie śledztwa i opisuje przypadki tajemniczych zaginięć. Dostaje telefon od matki dziewczyny, która zniknęła sześć lat temu. Kapodejmuje trop. Równocześnie nadkom. Lesław Korcz prowadzi dochodzenie w sprawie zaginionej studentki. Nieoczekiwane zdarzenie łączy śledztwa Kamy i Korcza oraz przecina ich ścieżki.

Wyd. Literackie, Kraków 2025, 49,90 zł

**Emilia Konwerska
„Rzeczy robione specjalnie”**

To pomysły na wycieczki, ale tylko w głowie, dla wszystkich tych, którzy choć raz czuli się jak nurek uwieczony pod lodem, to niebezpieczne przygody wewnętrzne, w których dzieje się nic i wszystko, to wreszcie sprawy, o których nigdy się nie myśli, czyli myśli się o nich zawsze. Znajdziemy tu pytania o relacje i bliskość, o przekraczanie granic.

Wyd. ArtRage, Warszawa 2025, 49,00 zł

**Małgorzata Serafin
„Jak odzyskać siebie. Kobięca twarz depresji”**

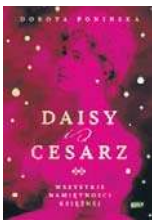
Czternaście kobiet - czternaście intymnych i szczerych rozmów o przepaści, znad której można zawrócić. Ich świadectwa mierzenia się z depresją to opowieści o przekraczaniu siebie, niestawianiu granic, pracowaniu ponad siły i braku odpoczynku. Opowieści o ignorowaniu sygnałów płynących z ciała.

Wyd. Prószyński, Warszawa 2025, 54,99 zł

**Dorota Ponińska
„Daisy i cesarz. Wszystkie namiętności księżnej”**

Żona i matka. Angielska arystokratka, która stała się biedaczką. Była zdradzana i sama zdradzała. Pełna dramatyzmu opowieść o życiu księżnej Daisy, skandalach i romansach w cieniu wielkiej historii, gdy wali się świat arystokracji. Autorka snuje rodzinną sagę pełną intryg i zwrotów akcji, niczym w The Crown.

Wyd. Wyd. Znak, Kraków 2025, 54,99 zł

**Jakub Bączkowski
„Jeszcze kiedyś zatańczę w deszczu”**

Prawie pięćdziesięcioletnia Basia w wyniku tragicznego wypadku samochodowego traci męża, Adama. Przysłuchana jego śmiercią czuje, jakby świat zatrzymał się w miejscu. Czy po grążona w żalu zobaczy, że bliscy, choć też przeżywają trudne chwile, walczą, by się nie poddała?

Wyd. W.A.B., Warszawa 2025, 49,99 zł

**Chisako Wakatake, Dariusz Latoś
„Kiedy Kocham, krzyczę”**

Akcja toczy się w podupadłej dzielnicy handlowej Tokio, gdzie splatają się losy czterech osób. Każda z nich, zmagając się z problemami i samotnością, trafia do starego mieszkania, gdzie tajemnicza kobieta oferuje im posiłki. To miejsce staje się dla nich początkiem wspólnej podróży ku zrozumieniu i wsparciu.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2025, 49,99 zł

**Sławomir Leśniewski
„Wikingowie”**

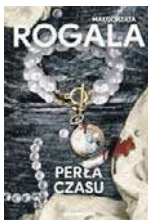
Książka znakomitego popularyzatora historii porządkuje i układa w spójną całość historię wikingów. Opowiada o tym, jak siali spustoszenie, rabowali i podbijali ludy wczesnośrednio-wiecznego świata - od Grenlandii przez Islandię, Wyspy Brytyjskie, państwo Franków aż po Sycylię. Autor osobny rozdział poświęca polskim śladom w wikingowskiej historii.

Wyd. Literackie, Kraków 2025, 69,90 zł

**Małgorzata Rogala
„Perła czasu”**

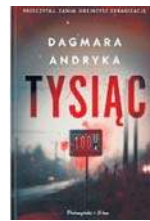
Laura Tyniecka, współwłaścicielka manufaktury zegarków Perła Czasu, zostaje okradziona. Złodzieje włamują się do jej domu i zabierają cenne biżuteryjne czasomierze, które Laura otrzymała w spadku po matce. Kilka tygodni później Tyniecka, rozczarowana działaniami policji, prosi Celinę Stefańską o pomoc w odzyskaniu rodzinnych pamiątek.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 49,90 zł

**Dagmara Andryka
„Tysiąc”**

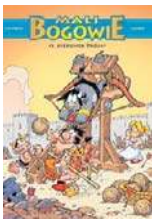
Marta zatrzymuje się w nieznanym miasteczku. Postanawia wykorzystać sytuację, by zwiedzić okolice i znaleźć mocny reporterski temat. Mieszkańcy próbują pozbyć się gościa. Dziennikarka dowiaduje się o kłótni. W miasteczku może mieszkać nie więcej niż tysiąc osób. Następstwa przekroczenia tej liczby są przerażające.

Wyd. Prószyński, Warszawa 2025, 49,99 zł

**Christophe Cazenove, Philippe Larbier
„Mali bogowie. Kierunek Troja!”**

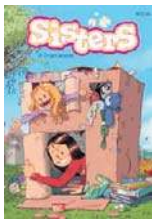
Trzynasta część humorystycznej opowieści o kandydatach na bogów i herosów starożytnego Olimpu. Tym razem bohaterowie wraz z wojskami greckimi płyną pod Troję, tyle że niektórzy nie dotrą tam zbyt szybko, bo Odyseusz stwierdza, że woli orać plażę, a Achillesowi mama nie pozwala...

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 34,99 zł

**Christophe Cazenove, William Maury
„Sisters. Przeprowadzka!”**

Nowy album prześmiesznej serii o przygodach dwóch sióstr: nastoletniej Wendy i o kilka lat młodszej Marine. Rodzinę bohaterek czeka przeprowadzka. Zamieszkania będzie co niemiara, a wiadomo, że w rozgardiaszu łatwo o dziwne i śmieszne sytuacje. Czy dziewczynkom spodoba się nowy dom?

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 34,99 zł

**Wauter Mannaert
„Jaśmina i ziemniakożercy”**

Drugi i ostatni tom humorystycznej historii o walce miłośników warzyw z wielkim przemysłem spożywczym. Jaśmina postanawia dowiedzieć się prawdy o działalności producenta dziwnych ziemniaczanych dań. Razem z przyjaciółmi wyrusza do jaskini Iwa, gdzie zaryzykuje życie, aby cały świat mógł zdrowo jeść!

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 44,99 zł

**Fabrice Caro, Didier Conrad
„Asteriks w Luzytanii”**

Byli luzytański niewolnik, którego spotkaliśmy w albumie Osiedle bogów, prosi o pomoc naszych przyjaciół... W tym celu bohaterowie wyruszają na najdalszy południowo-zachodni zakątek Cesarstwa Rzymskiego - do Luzytanii. Jak zawsze nie zabraknie humoru, przygód, odkryć kulinarnych, a także ciekawych spotkań z mieszkańcami.

Wyd. Egmont, Warszawa 2025, 27,99 zł

**Carl Barks
„Zejsście smoka i inne historie z lat 1972-1994”**

Tom zamykający kolekcję, w której zebrano disneyowską twórczość komiksową mistrza, obejmuje wyłącznie opowieści obrazkowe wymyślone przez niego, ale narysowane przez innych. „Kaczogród” to kolekcja uwielbianych klasycznych komiksów. Są prezentowane w kolejności chronologicznej. To prawdziwy skarb dla fanów!

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, 89,99 zł

**Beata Sabała-Zielińska
„TOPR. Niezwykłe spotkania psa ratownika”**

To kontynuacja bestsellerowej opowieści „O psie, który został ratownikiem”. Jej główny bohater, teraz już dorosły, mierzy się z nowymi wyzwaniem. To historia o słabościach i niedoskonałościach, z którymi zmagają się każdy z nas, a także o odwadze i odpowiedzialności, które wyróżniają niewielu.

Wyd. Prószyński, Warszawa 2025, 55 zł



Plebiscyt Edukacyjny 2025. Poznaj aktualnych liderów głosowania z naszego regionu i wspaniałych uczestników

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Prezentujemy dziś kolejnych uczestników wielkiego Plebiscytu Edukacyjnego, którzy zdobyli już wiele głosów naszych Czytelników.

To właśnie Czytelnicy - uczniowie, ich rodzice oraz społeczności szkolne - wybierają w ramach tej akcji tych, którzy każdego dnia z pasją i zaangażowaniem dbają o edukację młodego pokolenia. Są to nauczyciele, pedagodzy, psychologowie szkolni oraz dyrektorzy placówek edukacyjnych. Na naszej stronie internetowej możesz zobaczyć galerie tych wspaniałych osób, które na co

dzień inspirują, uczą i wychowują - i które, dzięki Waszym głosom, mają szansę na zdobycie zaszczytnych tytułów w tegorocznej edycji plebiscytu. Na stronie internetowej przedstawiamy również najbardziej aktualne listy liderów głosowania. To właśnie oni, dzięki ogromnemu zaufaniu i sympatii uczniów, rodziców i Czytelników, znaleźli się w gronie tych, którzy przewodzą w swoich kategoriach. Tam na bieżąco możesz sprawdzać, kto ma dziś największe szanse na zdobycie tytułów w plebiscytowych kategoriach (ranking, który zamieszczamy dziś w gazecie, był aktualny na moment przygotowywania listy do wydania gazety). Uczestni-

ków naszej akcji prezentujemy nie tylko w internecie, ale również w wydaniu papierowym naszej gazety. Dziś możecie poznać bliżej kolejne osoby, które każdego dnia kształtują młode umysły i serca.

Dobry nauczyciel, wychowawca, pedagog to prawdziwy skarb

To osoba, która nie tylko przekazuje wiedzę, ale również wspiera, motywuje i pokazuje, że nauka może być fascynującą przygodą. Plebiscyt Edukacyjny 2025 to wyjątkowa okazja, by podziękować wszystkim tym, którzy z oddaniem wykonują swoją misję i każdego dnia kształtują przyszłość młodego pokolenia. Jak na nich zagłosować?

Aby wyrazić swoje poparcie, wejdź na naszą stronę internetową.

Za dwa tygodnie koniec etapu powiatowego

Lista nominowanych została opublikowana 21 października i tego dnia rozpoczęło się głosowanie, które potrwa do 3 grudnia w przypadku kategorii powiatowych, laureaci awansują do etapu wojewódzkiego, który rozpocznie się w poniedziałek, 8 grudnia, a zakończy się w poniedziałek, 22 grudnia. Wojewódzki finał wyłoni najlepszych w regionie, a potem przyjdzie czas na finał w skali całego kraju. Jego podsumowaniem będzie gala na Zamku Królewskim w Warszawie!

Nie tylko zawód, ale przede wszystkim to pasja i misja



Martyna Wawrzynowicz,
Szkoła Podstawowa nr 40, Bydgoszcz

- Codziennie mam okazję towarzyszyć dzieciom w ich pierwszych krokach edukacyjnych, obserwować, jak odkrywają świat, rozwijają swoje umiejętności i budują pewność siebie - mówi.

To ogromna odpowiedzialność, ale i wielka satysfakcja - widzieć radość w oczach ucznia, gdy coś zrozumie lub osiągnie sukces. - Od zawsze lubiłam pracę z dziećmi. Ich szczerość, ciekawość świata i spontaniczność sprawiają, że każdy dzień jest inny i wyjątkowy. Wybierając tę ścieżkę zawodową, kierowałam się chęcią wpływu na rozwój dzieci nie tylko w zakresie wiedzy, ale też wartości, postaw i relacji z innymi. Praca nauczyciela w klasach 1-3 daje możliwość budowania fundamentów,

na których dzieci będą opierać swoją dalszą naukę i rozwój. To ogromna motywacja i źródło satysfakcji - mówi pani Martyna. Najwięcej radości daje Jej obserwowanie postępów uczniów - tych małych kroków, które z czasem prowadzą do dużych sukcesów. Kiedy dziecko, które wcześniej nie wierzyło w siebie, z dumą pokazuje dobrze napisaną pracę albo po raz pierwszy samodzielnie przeczyta książkę, czuje, że Jej praca ma prawdziwy sens. Ogromną satysfakcję dają też codzienne, drobne gesty: uśmiech ucznia rano przy wejściu do klasy, spontaniczne „dziękuję” czy własnoręcznie narysowana laurka. To właśnie te chwile tworzą wyjątkową atmosferę w klasie i przypominają, że szkoła to nie tylko miejsce nauki, ale też wspólnota, zaufania i serdeczności.

Nauka zabawą, a porażka tylko krokiem do sukcesu



Patrycja Sobocińska,
Szkoła Podstawowa im. Ireny Sendlerowej, Starogród

- Moi wychowankowie każdego dnia uczą mnie cierpliwości, uważności i radości z drobiazgów - wyjawia Patrycja Sobocińska.

Jak mówi uczestniczka naszego wielkiego Plebiscytu Edukacyjnego, praca w oświacie to dla Niej nie tylko zawód, ale przede wszystkim misja i odpowiedzialność. - To możliwość wpływania na rozwój młodych ludzi, inspirowania ich do samodzielnego myślenia i odkrywania świata - dodaje.

O wyborze tej ścieżki zawodowej zdecydowała Jej miłość do pracy z dziećmi oraz przekonanie, że wczesne lata edukacji są kluczowe dla dalszego rozwoju człowieka.

- Najwięcej radości w mojej pracy dają mi codzienne, szczerze uśmiechy dzieci oraz

ich spontaniczność i ciekawość świata. Satysfakcję czuję wtedy, gdy widzę, że dziecko z każdym dniem nabiera pewności siebie, uczy się nowych rzeczy i chętnie uczestniczy w zajęciach - opowiada nam pani Patrycja. Najbardziej zapadają Jej w pamięć momenty, gdy dzieci same przychodzą pochwalić się swoimi postępami lub po prostu przytulają się z wdzięczności. - Te małe gesty pokazują, że moja praca ma sens - wyjawia.

Jej wychowankowie każdego dnia uczą Ją cierpliwości, uważności i radości z drobiazgów: - Dzięki nim przypominam sobie, jak ważna jest spontaniczność i szczerość w relacjach. Dzieci pokazują mi też, że nauka może być zabawą, a każda porażka - tylko krokiem do sukcesu.

LIDERZY RANKINGÓW

Oto lista nauczycieli, którzy od początku głosowania do czwartku, do godz. 10 zdobyli najwięcej głosów wśród liderów z powiatów oraz lista liderów głosowania na dyrektorów, nauczycieli akademickich, psychologów i pedagogów szkolnych oraz placówki edukacyjne.

NAUCZYCIEL PRZEDSZKOLA

1. Jolanta Proch, Szkoła Podstawowa, Buszkowo
2. Beata Buse-Marzec, Przedszkole nr 4, Bydgoszcz
3. Katarzyna Jaskulska, Zespół Szkolno-Przedszkolny, Rogowo
4. Paulina Chudzińska, Przedszkole Miejskie, Pakość
5. Maria Zuzanna Langowska, Oddział Przedszkolny w SP nr 32 im. Armii Krajowej, Toruń

NAUCZYCIEL KLAS O-III

1. Magdalena Tomaszewska, Szkoła Podstawowa nr 2 im. Wojska Polskiego, Chełmża
2. Magdalena Tulbacka, SPBB Białe Błota, Białe Błota
3. Jadwiga Dębowski, Społeczna Szkoła Podstawowa im. Juliusza Słowackiego, Toruń
4. Maria Falewicz, Kujawsko-Pomorski Spec. Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 2, Bydgoszcz
5. Paulina Kurzeja, SP nr 56 im. Arkadego Fiedlera z Oddziałami Integracyjnymi, Bydgoszcz

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII

1. Elżbieta Wojtaszek, SP nr 60 im. H. Wagnera z Oddz. Sport. i Mistrz. Sportowego, Bydgoszcz
2. Wojciech Malak, Szkoła Podstawowa nr 1, Koronowo
3. Agnieszka Szafrńska, Szkoła Podstawowa nr 17 im. gen. Józefa Bema, Toruń
4. Patryk Dąbrowski, Społeczna Szkoła Podstawowa im. Juliusza Słowackiego, Toruń
5. Karolina Tęcza, Niepubliczna Szkoła Podstawowa, Brzyskierzewo

NAUCZYCIEL SZKOŁY PONADPODSTAWOWEJ

1. Jan Stocki, Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego, Włocławek
2. Magdalena Stempka, Medyczno-Społeczne Cent. Kszt. Zaw. i Ustawicznego, Toruń
3. Marek Jackiewicz, Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. W. Witosa, Samostrzel
4. Anna Ziemińska, Zespół Szkół Budowlanych im. Jurija Gagarina, Bydgoszcz
5. Bernard Łaganowski, Zes. Szkół Centr. Kształ. Rolniczego im. Pow. Wielkopolskich, Bielice

NAUCZYCIEL AKADEMICKI

1. Anna Miniak, Studium Zdrowia EDU-MED, Toruń
2. dr hab. prof. UMK Mariusz Baumgart, Collegium Medicum UMK, Bydgoszcz
3. Sandra Majewska, Wyższa Szkoła Nauk o Zdrowiu, Bydgoszcz

PSYCHOLOG/PEDAGOG SZKOLNY

1. Monika Zaremba-Wieczorek, Zespół Szkół nr 19, Toruń
2. Magdalena Kaszyńska, Szkoła Podstawowa nr 35 im. Polskich Olimpijczyków, Toruń
3. Julia Sodikiewicz, SP nr 31 z Oddziałami Sportowymi i Mistrzostwa Sportowego, Bydgoszcz

DYREKTOR PLACÓWKI EDUKACYJNEJ

1. Joanna Smogorzewska, Szkoła Podstawowa, Myśliwiec
2. Maciej Rabajczyk, Przedsz. Specj. i Terapeutyczne „Majorka - Błękitna Kraina”, Grudziądz
3. Damian Tamas, Szkoła Podstawowa im. Komisji Edukacji Narodowej, Strzelewo

PRZEDSZKOLE ROKU

1. Anglojęzyczne Przedszkole Niepubliczne Figielek, Bydgoszcz, Janosika 3A
2. Przedszkole Gminy Sadki - Dobre Ludki, Sadki, Kościelna 7
3. The Cherries Przedszkole Anglojęzyczne, Toruń, Bydgoska 90/1

SZKOŁA ROKU

1. Szkoła Podstawowa im. Powstańców Wielkopolskich, Pakość, Błonie 2
2. Medyczno-Społeczne Centr. Kształ. Zawodowego i Ustawicznego, Toruń, św. Jana 1/3
3. Szkoła Podstawowa im. Powstańców Wielkopolskich, Żemiki 32

SZKOŁA JĘZYKOWA ROKU

1. Language Living Room, Bydgoszcz, Gdańska 160
2. Ad fontes, Czewujewo
3. Po Prostu Say It, Toruń, Źródłana 9

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:

www.poranny.pl/nauczyciel oraz www.wspolczesna.pl/nauczyciel

KRÓTKO



FOT. UM BRODNICA

BRODNICA

Miasto kupuje elektryczne autobusy. To kontrakt za ponad 13 mln złotych!

Umowa na zakup ekologicznych autobusów elektrycznych wraz z niezbędną infrastrukturą do ich ładowania jest już podpisana. Ze strony samorządu dokumenty parafował Krzysztof Hekert, zastępca burmistrza Brodnicy.

Przetarg na to zadanie wygrała firma Busnex Poland spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z Warszawy.

Miasto zamówiło pięć fabrycznie nowych, jednoczynowych, niskopodłogowych autobusów miejskich o napędzie elektrycznym.

Dostarczone będą też dwie ładowarki dwustanowiskowe (2x40 kW) i jedna ładowarka mobilna typu plug-in oraz niezbędna infrastruktura techniczna.

„Dzięki tej inwestycji mieszkańcy Brodnicy zyskają nowoczesne, ciche i przyjazne środowisku autobusy, które przyczynią się do poprawy jakości powietrza oraz ograniczenia emisji spalin w mieście” - zaznacza Urząd Miejski w Brodnicy.

Całość ma kosztować 13 222 500 zł. Miasto na inwestycję pozyskało dofinansowanie z Unii Europejskiej w wysokości 85 proc. wartości projektu. (KR)

POWIAT ŚWIECKI

Dwa groźne pożary jednego dnia

● Dom jednorodzinny wyłączony z użytku, a jego właściciel poparzony - to skutki pożaru, który wybuchł w środę po południu na ul. Wrzosowej w Świeciu.

Wezwanie strażacy odebrali około g. 12.45. Gdy na ul. Wrzosową w dotarli pierwsi ratownicy, pożar trawił samochód zaparkowany pod wiatą, bezpośrednio przy domu jednorodzinny. Ogień przeniół się na konstrukcję samej wiaty, zaczynał też obejmować nie tylko budynek mieszkalny, ale także dom na sąsiedniej posesji.

Pożar został szybko opanowany, zanim objął większą część obu domów. Straty jednak i tak są bardzo duże.

Z ogniem przez pięć godzin walczyło 11 zastępów straży pożarnej.

● W zakładach mięsnych firmy Sokołów w Osiu pożar wybuchł w środę rano. Zgłoszenie o nim strażacy otrzymali ok. g. 7. Na miejsce zadysponowano 11 zastępów straży pożarnej. Około godz. 8 pożar był już opanowany, ale trwało jeszcze oddymianie i sprawdzanie czy nie ma ukrytych zarzewi ognia. Prawdopodobną przyczyną wybuchu pożaru było zapalenie się oleju na palenisku przemysłowej. (ŁS)



FOT. RAFAŁ PRZYBYLSKI

CHEŁMNO

Za białą trumienką szli ulicami miasta. To był „Marsz przeciw przemocy wobec dzieci”

Wstrząsający był to widok, ale i problem bardzo ważny.

Za symboliczną białą trumieną przeszli mieszkańcy Chełmna w marszu solidarności i wsparcia dla dzieci, zorganizowanym w ramach ogólnopolskiej kampanii „Dzieciństwo Bez Przemocy”.

Przemoc wobec dzieci różnie ma oblicza. To nie tylko klapsy, ale także różne formy przemocy psychicznej.

Wszystkich poruszają doniesienia o przemocy wobec dzieci, które co jakiś czas - wcale nie rzadko - docierają do nas z różnych stron kraju. Wiele z nich kończy się dramata, a nawet tragediami.

Nagłośnieniu tego problemu służyła ogólnopolska kampania „Dzieciństwo bez przemocy”. W jej ramach odbywały się spotkania, konferencje, wydarzenia skierowane do dorosłych.

W Chełmnie na finał ogólnopolskiej kampanii zorganizowano przemarsz solidarności i wsparcia dla dzieci.

Udział w nim wzięły dzieci i nastolatki z chełmińskich szkół, a także dorośli m.in. pracownicy Centrum Usług Społecznych.

Marsz poprowadził karawan, którym wieziono symboliczną białą trumienkę.

Uczestnicy marszu przeszli spod siedziby Lokalnej Grupy Działania, przy ul. Grudziądzkiej na Rynek w Chełmnie. Tutaj wokół dziecięcej trumny ustawiono znicze. (DD)

POWIAT RYPIŃSKI

W Skrwilnie powstanie stadion lekkoatletyczny

Ogłoszono wyniki trzeciej części rządowego Programu Rozwoju Infrastruktury Sportowej. Gmina Skrwilno otrzymała ponad milion złotych dofinansowania z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Pieniądze zostaną przeznaczone na budowę stadionu lekkoatletycznego wraz z niezbędną infrastrukturą.

- Konsekwentna praca i pomysły odpowiadające potrzebom mieszkańców dają wymierne efekty - mówi wójt Dariusz Kolczyński. - Gmina Skrwilno otwiera nowy rozdział na drodze do sportowej przyszłości. Inwestycja ta przyniesie korzyści dla mieszkańców w każdym wieku, umożliwiając aktywne spędzanie czasu i rozwój sportowy w naszej gminie.

Na stadionie w Skrwilnie powstanie bieżnia o nawierzchni poliuretanowej. Pojawi się także skocznia do skoku w dal, rzutnia do pchnięcia kulą oraz zeskok do skoku wzwyż. Centralnym punktem stadionu będzie boisko do gry w piłkę nożną, z którego korzysta m.in. Skrwia Skrwilno, walcząca o awans do IV ligi kujawsko-pomorskiej. Projekt ma zostać zrealizowany do końca września 2026 roku. (TOB)

REKLAMA

Święto Niepodległości w gminie Bukowiec. Była uroczysta msza święta i piękny koncert

Tegoroczne obchody, zgodnie z wieloletnią tradycją, rozpoczęły się od mszy św. w intencji Ojczyzny i Gminy Bukowiec. W kościele parafialnym w Bukowcu odprawił ją i homilię wygłosił ks. proboszcz Tadeusz Chamier Ciemieński.

Następnie uczestnicy uroczystości, mieszkańcy, samorządowcy z wójtem Adamem Licznemskim, społecznicy, udali się do świetlicy wiejskiej, gdzie gości przywitał dyrygent chóru Kantyczka, Andrzej Skupniewicz. Na początek wszyscy odśpiewali hymn państwowy. W dalszej części zgromadzona publiczność wysłuchała piosenek dwudziestolecia międzywojennego w wykonaniu chóru Kantyczka oraz zespołu Słowiańskie Głosy z Torunia, w składzie Michał Hajduczenia - baryton, kontrabas, prowadzenie, Magdalena Cysewska - śpiew, Robert Matusiak - fortepian, Mateusz Szwankowski - klarinet, skrzypce. Na zakończenie mieszkańcy, wspólnie z artystami, zaśpiewali kilka



najbardziej znanych, patriotycznych utworów. Dodajmy, że w przygotowanie uroczystości zaangażowały się

panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Bukowianki”. Dzięki jemy wszystkim za wspólne świętowanie.



Wygodniej z Kawęcina do Bramki. Dywanik asfaltowy na kolejnej drodze gminnej

Na koniec października dokonano formalnego odbioru następnej drogi w gminie Bukowiec, która jest ujęta w uchwalonym programie budowy dróg. Tym razem modernizację przeszedł prawie kilometrowy odcinek łączący Kawęcin z Bramką.

- Wyłoniony w przetargu wykonawca potrzebował trzy miesiące, żeby zrealizować zadanie - informuje wójt Adam Licznemski. - Najpierw wykonano solidną podbudowę, następnie nawierzchnię o szerokości 5 metrów, w technologii

bitumicznej. Po obu stronach są pobocza z kruszywa oraz niezbędna infrastruktura, czyli oznakowanie i urządzenia poprawiające bezpieczeństwo ruchu drogowego. Nowa jezdnia łączy się z wcześniej wykonaną drogą Bramka - Kawęcin - Budyń - dodaje gospodarz gminy.

Przypomnijmy, że do przetargu na to przedsięwzięcie przystąpiło dziewięć firm. Najkorzystniejszą ofertę zaproponowała firma „Kic-Trans” z Drzycim, która wybudowała drogę za niewiele ponad 1,1 miliona złotych.

Co istotne, gmina na przełomie lipca i sierpnia pozyskała wsparcie z rządowej rezerwy na uzupełnienie dochodów jednostek samorządu terytorialnego, z przeznaczeniem na ten cel. Pozyskane środki, to ponad 0,5 miliona złotych. Dodajmy też, że w sierpniu opracowano i złożono wniosek o dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg dla następnej, ujętej w wieloletnim programie przebudowy drogi gminnej w Polskich Łakach, a w przygotowaniu są kolejne projekty.



Notariusze w sobotę udzielą porad bezpłatnie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Notariusze w całej Polsce zapraszają na Dzień Otwartego Notariatu. To akcja, kiedy każdy może uzyskać bezpłatną informację prawną. W Toruniu notariusze będą czekać w galerii Copernicus.

W 54 miastach w Polsce, a także telefonicznie i online, już w sobotę, 22 listopada od godz. 10 do 16 będzie można uzyskać informacje prawne dotyczące najważniejszych życiowych decyzji.

Można uniknąć kłopotów

Tegoroczne hasło to „Jak nie popaść w kłopoty? Porozmawiaj o tym z notariuszem”. Zachęca, by o trudnych sprawach mówić otwarcie i bez stresu. Z notariuszem, którego rolą jest zapobieganie sporom i nieporozumieniom.

- Wiele osób odwleka ważne decyzje prawne, ponieważ obawia się formalności, kosztów lub wierzy, że „te sprawy” ich nie dotyczą. Aż do momentu, gdy jest już za późno i przychodzi za to zapłacić wysoką cenę - finansową lub emocjonalną.



FOT. GRZEGORZ OLIKOWSKI

W Toruniu Dzień Otwarty Notariatu koordynuje notariusz Marlena Rakocy. To już 22 listopada

Tymczasem kłopotów często można byłoby uniknąć dzięki wcześniejszemu zabezpieczeniu. Często wystarczyłaby rozmowa z notariuszem, który wytłumaczy przepisy prostym językiem i pomoże podjąć świadome i bezpieczne decyzje - podkreśla Magdalena Arendt, wiceprezesa Krajowej Rady Notarialnej.

W Toruniu akcja odbędzie się także w sobotę, 22 listopada, w galerii handlowej Copernicus. Koordynują ją panie notariuszki Marlena Rakocy i Zofia Starzyńska.

O co Polacy najczęściej pytają notariuszy?

Notariusze w prosty i przyjazny sposób tłumaczą prawni-

czy język na codzienny - tak, aby każdy rozmówca zrozumiał skutki planowanych decyzji. Notariusze są bezstronni. Dbają o to, aby wszyscy zainteresowani byli świadomi zapisów umów i konsekwencji działań, które podejmują, a także aby ich działania były bezpieczne i zgodne z prawem. Intencją notariuszy, nie tylko w Dniu Otwartym Notariatu, jest więc zadbanie o klarowność i dostępność przekazu - mówienie o prawie w prosty sposób.

Celem 16. edycji Dnia Otwartego Notariatu jest uświadomienie, że notariusze mogą towarzyszyć w podejmowaniu wielu kluczowych decyzji i działań, które będą miały skutki prawne. W sobotę, 22 listopada udziela bezpłatnych informacji prawnych i pomogą rozwiązać najczęstsze życiowe dylematy dotyczące m.in.: testamentów, dziedziczenia i zachowku oraz darowizn, umów majątkowych małżeńskich (np. rozdzielność/intercyza) i bezpiecznego podziału majątku, nieruchomości (kupno/sprzedaż, księgi wieczyste, najem okazjonalny, pełnomocnictwa, poświadczenia), spółek i spraw firmowych (zakładanie i zmia-

ny w spółkach), spraw transgranicznych (np. dziedziczenie majątku za granicą).

O te zagadnienia, które są w centrum codziennej praktyki notarialnej, najczęściej pytają obywatele. Podczas ubiegłorocznej edycji Dnia Otwartego Notariatu notariusze udzielili ponad 3 tys. informacji prawnych, odebrali ponad 1600 połączeń telefonicznych i tłumaczyli zawiłe procedury przez łącznie ok. 270 godzin. - To dowód realnej skali potrzeb i zainteresowania odbiorców - podkreślają notariusze.

Strach przed decyzjami

A czego najbardziej obawiają się Polacy? Analiza pytań zadawanych notariuszom w czasie poprzednich edycji Dnia Otwartego Notariatu skłania do refleksji.

- Wynika z niej, iż młodzi ludzie obawiają się wejścia w dorosłość, która łączy się z kwe-

W Toruniu notariusze bezpłatnych porad prawnych udzielać będą w galerii Copernicus w sobotę, w godzinach od 10 do 16

stiami prawnymi związanymi ze wspólnym mieszkaniem czy małżeństwem. Rodziny żyją w napięciu o przyszłość dzieci, zabezpieczenie ich w razie rozvodu lub śmierci. Seniorzy martwią się, czy zdążą uprządkować sprawy majątkowe w taki sposób, by nie skłócić przy tym rodziny. Przedsiębiorcy pragną zabezpieczyć majątek swoich firm, żeby uniknąć długów i chaosu - wyliczają notariusze. I zachęcają, by zamiast żyć obawami, po prostu... przyjść do notariusza!

Dzień Otwarty Notariatu to stała inicjatywa Krajowej Rady Notarialnej oraz 11 izb notarialnych, koordynujących wydarzenia na poziomie lokalnym. W sobotę, 22 listopada podczas Dnia Otwartego Notariatu odpowiedzi będzie udzielać ponad 600 notariuszy. Do dyspozycji zainteresowanych w całym kraju będzie: 11 numerów telefonów, czat na platformie Facebook Porozmawiaj z notariuszem, spotkania w 54 miastach - w miejscach ogólnodostępnych, m.in. w galeriach handlowych czy salach urzędów miejskich.

W Toruniu takie porady udzielanie będą w galerii Copernicus. ©

REKLAMA INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz
Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl
Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

ABC Białe Błota całodobowe Usługi Pogrzebowe, Cukrowa 14, 52/360-82-84, 608-620-484. Administrujemy cmentarzami Białe Błota i Ciele. 000420

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porosiński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Alpa-Toruń, ul. Skłodowskiej-Curie 41 tel. 791 003 410, ul. Podgórna 16 tel. 56/622-26-59. Dom Pogrzebowy ul. Okólna 30. Transport Międzynarodowy. Godna obsługa ceremonii pogrzebowej, www.alpa.com.pl 001384

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim 8210983

i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządcą Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl
Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914801

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Całodobowy Zakład Pogrzebowy A.W. Paradowski, Kościelna 10, 52/35-58-174, 502-521-418.

Kompleksowe usługi pogrzebowe, wysoka jakość, niska cena. 00418

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne

Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę
Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50

www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY

ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G

TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy

„In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządcą

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy,

najtańsza chłodnia (własna), producent trumien

(również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda

i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f,

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04,

357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@inte-

ria.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica,

tel. 666-999-917 8686162

Żłotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Żłotniki Kujawskie

ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409,

604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe - Usługi Pogrzebowe Magdalena

Jezińska, ul. św. Floriana 8. Wypłacam zasiłki

ZUS i KRUS przed pogrzebem. Tel. całodobowy

661-565-917 528414801/8

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe

„Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67,

502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS

przed pogrzebem. 000417

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras,

Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS

i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031,

509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy,

Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12,

54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

0011417598

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszkowski 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Canmed” Przychodnia Weterynaryjna.

Specjalista chorób psów, kotów oraz chirurgii

weterynaryjnej. Tel. 56/652-07-44, codziennie

10.00-13.00, 15.00-19.00, czwartek 15.00-19.00,

sb, ndz. 11.00-14.00, ul. Podgórna 13, B-C. Artykuły

dla zwierząt. www.canmed.pl 000028

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33

/teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna,

chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy

dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Bydgoszcz

Przepuklinowe pasy - sprężynowe, wypadanie

macy - inne. Wkładki - płaskostopie, koślawość.

Wysyłamy pocztą. Ortopedia. Bydgoszcz,

kr. Jadwigi 15, 52/322-22-85. 412314801/A

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku.

Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej

rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszkowski 41/47 pawilon Herbowia (obok

Biedronki) tel. 56/623-23 26

www.optyk-trejnowski.pl 000046

Obraz Gustawa Klimta najdroższym dziełem sztuki nowoczesnej

Kazimierz Sikorski
Nowy Jork

Obraz Gustava Klimta sprzedano za historyczną kwotę 236,4 miliona dolarów na pierwszej aukcji Sotheby's w nowej siedzibie w Nowym Jorku.

Jest to też najwyżej notowane dzieło wystawione na aukcji przez 281-letni dom aukcyjny. Panującym posiadaczem tytułu pozostaje wart 450 milionów dolarów obraz Leonarda da Vinci „Salvator Mundi”, sprzedany przez Christie's w 2017.

Klimt dołączył do elitarnej grupy trofeów artystycznych, które sprzedano za ponad 100 milionów dolarów.

O dzieło Klimta rywalizowało sześciu oferentów, a jeden

z nich, który złożył ofertę telefoniczną, włączył się do licytacji dopiero, gdy wartość osiągnęła 171 milionów dolarów. Inny licytujący telefonicznie wygrał licytację, ale dopiero po 20-minutowej „wojnie”. Kiedy licytator Oliver Barker uderzył młotkiem, kolekcjonerzy i handlarze w sali aukcyjnej bili brawa.

Dyrektor Charles Stewart, obserwujący z boku aukcję, powiedział, że od otwarcia domu kilka dni temu w Breuer pojawiło się 25 000 osób, które czasami czekały w kolejkach ciągnących się wzdłuż całego kwartału, aby obejrzeć dzieło.

Poprzedni rekord za Klimta wynosił 108,8 miliona dolarów. Za tyle w 2023 roku sprzedano obraz „Dama z wachlarzem”.



„Portret Elisabeth Lederer” to obraz Klimta z lat 1914-1916 przedstawiający kobietę stojącą w lśniącej białej sukni

40 osób rannych po zderzeniu dwóch pociągów w Czechach

oprac. Karolina Wrońska
Czeskie Budziejowice

Okolo czterdzieści osób zostało rannych, w tym dwie poważnie, w zderzeniu dwóch pociągów w regionie Czeskich Budziejowic - podały służby ratownicze.

Według Inspekcji Transportu Kolejowego zderzyły się ekspres i pociąg osobowy.

Jak poinformowała rzeczniczka służb ratunkowych Petra Kafkova, do wypadku doszło około godziny 6.20 między miejscowościami Divczice i Zliv, w kraju (województwie) południowoczeskim, na północny zachód od Czeskich Budziejowic. W akcji ratunkowej uczestniczyło kilka zespołów pogotowia, specjalny autobus do przewożenia rannych i uszkodzonych oraz śmigłowiec.

Ciężko i średnio ranni trafili do szpitala w Czeskich Budziejowicach - podały służby ratunkowe. Około 20 osób odniosło lekkie obrażenia. Pasażerowie, którzy nie zostali poszkodowani, ale nie byli w stanie sami kontynuować dalszej podróży, zostali przewiezieni do rezerwy strażackiej w Czeskich Budziejowicach i tam czekają na swoje rodziny.

Czołowo zderzyły się dwa pociągi Czeskich Kolei: skład osobowy, który jechał z Divczic do Czeskich Budziejowic, i ekspres relacji Czeskie Budziejowice - Pilzno. Na trasie nie ma systemu zarządzania ruchem kolejowym ETCS. Ruch pociągów wstrzymano na kilka godzin, a dla podróźnych uruchomiono zastępczy transport autobusowy.



Do zderzenia pociągów doszło między miejscowościami Zliv a Divczice w regionie Czeskich Budziejowic. Ruch na tej linii kolejowej został na kilka godzin wstrzymany

Oba uszkodzone składy pozostały na torach. Wagony nie przewróciły się, a strażacy nie musieli używać ciężkiego sprzętu przy ewakuacji rannych. W znacznym stopniu zniszczone zostały kabiny maszynistów, a jeden z maszynistów został ranny.

Przyczyny zdarzenia nie są jeszcze znane. Według portalu

kolejowego Zdobrawy.cz przyczyną wypadku najprawdopodobniej było przejechanie sygnału „stop” przez kierującego pociągiem ekspresowym. Okoliczności zdarzenia wyjaśniają policja oraz służby kolejowe. Według informacji mediów obaj maszyniści byli trzeźwi.

Okoliczności zdarzenia wyjaśniają policja oraz służby kolejowe. Według informacji mediów obaj maszyniści byli trzeźwi

Linia 190 między Czeskimi Budziejowicami a Pilznem, na której doszło do wypadku, nie należy do głównych korytarzy kolejowych w Czechach. Według portalu Zdobrawy.cz nie musiano na trasie instalować systemu bezpieczeństwa ETCS, nie ma tam też starszego urządzenia zabezpieczającego.

W ciągu najbliższych 10 lat linia ma przejść modernizację, położone zostaną równoległe tory, a prędkość pociągów ma zostać zwiększona do 200 km/godz. PAP

KONFLIKT

PETERSBURG

Polski ambasador został zaatakowany w Rosji

Ambasador RP w Rosji Krzysztof Krajewski potwierdził w czwartek w rozmowie

z PAP, że w minioną niedzielę padł ofiarą napaści w Petersburgu. - Doszło do kolejnego wrogiego aktu wobec mnie i personelu placówki. W czasie, gdy przechodziłem

główną ulicą, Newskim Prospektem, grupa tzw. aktywistów, dobrze zorganizowana i kierowana przez osoby spoza tej grupy, zaatakowała mnie słownie, wznosząc antypolskie i antyukraińskie okrzyki, i próbowała zaatakować fizycznie - przekazał PAP Kra-

jewski. Jak zaznaczył, „dzięki profesjonalizmowi personelu ambasady do napaści fizycznej nie doszło”.

Ambasador podkreślił, że napaść została przeprowadzona z premedytacją, bo skoro przechodzącą ulicą osobę atakuje zorganizowana

grupa z transparentami, nie może być mowy o żadnym przypadku. Poinformował także, że w związku z tym incydem wysłał notę protestacyjną do władz Federacji Rosyjskiej.

Wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak - Kamysz

zdarzenie nazwał skandalem dyplomatycznym. - To jest przekraczanie kolejnej granicy. Będziemy domagali się przestrzegania prawa międzynarodowego, przestrzegania zasad dyplomacji i ochrony polskich przedstawicieli dyplomatycznych - zaznaczył. PAP

REKLAMA

0011434612

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

jako Starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.),

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, na tablicy ogłoszeń, a także na stronach internetowych: <http://bip.um.bydgoszcz.pl>, <http://bip.bydgoszcz.uw.pl/files/ogloszenia>, zamieszczono wykazy nieruchomości, stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym, tj. nieruchomości gruntowych położonych w Bydgoszczy przy:

- ul. Nowodworskiej (działka nr 29/5 obr. 99),
- ul. Łużyckiej (działka nr 129 obr. 193).

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia **21.11.2025 r.** do dnia **12.12.2025 r.**

REKLAMA

0011435264

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145, poz. 1222, poz. 1717 i poz. 1881 oraz z 2025 r. poz. 1077 i poz. 1080),

podaje do publicznej wiadomości,

że w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, na tablicach ogłoszeń, a także na stronie internetowej: <http://bip.um.bydgoszcz.pl>, zamieszczono wykaz nieruchomości stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, położonej przy ul. Smoleńskiej 43, przeznaczonej do użyczenia na rzecz Centrum Integracji Społecznej im. Jacka Kuronia.

Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia **21.11.2025 r.** do dnia **12.12.2025 r.**

REKLAMA

0011435300

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 t.j. ze zm.) informuję, że gmina Miasto Bydgoszcz zamierza wydzierżawić nieruchomości, których wykaz wywieszono w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15.

Ponadto wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.um.bydgoszcz.pl.

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

SPRZEDAM grunty Luskówko gm. Pruszcz, 16,7h, dz.59 tel. 602 853 014

SPRZEDAM grunty orne, Trzebień gm. Dobrcz 8h - działka 3/4 tel. 602 853 014

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

TOKARKA TUG 40, 695 854 811.

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

OPEL Astra, 1,4, bezwypadkowy, stan bardzo dobry, rok 1997r., przebieg 266 tys., aktualne opłaty tel. 518551423

REKLAMA 0011426216

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy
(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

REKLAMA 0011425389



MONTERZY ELEMENTÓW BETONOWYCH

– praca w Niemczech

Firma poszukuje doświadczonych monterów prefabrykatów betonowych do pracy na terenie Niemiec.

WYMAGANIA:
minimum 1 rok doświadczenia, umiejętność pracy z rysunkiem technicznym, praca na wysokości (brak lęku wysokości – konieczny).

OFERUJEMY:
atrakcyjne wynagrodzenie, umowę o pracę lub B2B (A1), transport, zakwaterowanie i ubezpieczenie po stronie pracodawcy, regularne zjazdy do Polski, wsparcie polskiego koordynatora.

Kontakt wyłącznie telefoniczny:

663 943 745

ZABYTKOWE KUPIĘ

**KUPIĘ
AUTA I MOTOCYKLE
Z CZASÓW PRL
/1940-90/
krajowe lub zagraniczne,
rozbite, uszkodzone
lub niekompletne.**
510 644 013 513 640 246

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT bez zdolności 781026832

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

BRAK miesięczki? Możemy pomóc
604-323-034, 792-532-829

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMPLEKSOWE usługi remontowe
tel. 574 732 453

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Matrymonialne

606-746-555 Biuro Matrymonialne.

OGŁOSZENIE matrymonialne, poznam Panią do 46 lat. Toruń Tel. 507-547-327

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

KATOLIKOM pomagamy w konfrontacji Innowierców tel. 506980305

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAM jałowicę cielną mięsną, tel. 603 214 667.

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wyplacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wyplacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.net

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wyplacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, 602-26-34-72, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

0011437081

Drogiej Monice i Jej Synom
Wojciechowi, Antoniemu, Szymonowi
i Piotrowi Janowskiemu

wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy
z powodu odejścia

Męża i Taty

Michała Janowskiego

składają

Ciocia Zosia i Kuzynka Anna z Rodziną

0011436410

Z żalem zawiadamiamy,
że 19 listopada 2025 roku odeszła
ukochana Mama, Teściowa i Babcia

ś + p

Danuta Urbańska

wyróżniona odznaką honorową
„Za Zasługi dla Miasta Bydgoszczy”

Pogrzeb wraz z mszą św. żałobną odbędzie się
w sobotę, 22 listopada 2025 roku o godzinie 12:45
na Cmentarzu Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Bydgoszczy.

Pograżona w smutku
Rodzina

Pani

Marii Szczepańskiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Mamy

składa

Piotr Całbecki
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego
wraz ze współpracownikami

0011436190

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”.
Ks. J. Twardowski

Z głębokim smutkiem oraz poczuciem ogromnej starty
przyjeliśmy wiadomość o śmierci naszej Koleżanki

ś + p

**Małgorzaty
Zybały-Chojeckiej**

życzliwego, dobrego człowieka i wartościowego pracownika.

Pograżonej w żałobie
Rodzinie i Najbliższym

składamy
najszczersze wyrazy współczucia oraz słowa wsparcia.

Dyrekcja i Pracownicy
Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego w Bydgoszczy

0011433928

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 17 listopada 2025 roku odeszła od nas
nasza ukochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś + p

Teresa Urbańska

z domu Mirucka

lat 85

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 22 listopada 2025 roku o godz. 12:00
w kościele pw. Opatrzności Bożej w Inowrocławiu.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia po mszy św.
na cmentarzu parafialnym przy ul. Mątewskiej
w Inowrocławiu.
W smutku pogrążone
Córki z Rodzinami

0011434856

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś + p

Zbigniewa Grzesika

wieloletniego, byłego Pracownika
oraz Członka Zarządu Agromet Gopło w Sikorowie.

Składamy najszczersze kondolencje
Rodzinie i Bliskim

Łączymy się w bólu
i prosimy przyjąć wyrazy wsparcia i otuchy
w tym trudnym okresie żałoby.

Rada Nadzorcza, Zarząd oraz Pracownicy
Agromet Gopło Spółka z o.o. w Sikorowie

Plainsville, Ohio	enormous	pic
-------------------	----------	-----

ROZWIĄZANIE: MIŁOŚĆ JEST KOSTIUMEM DLA PRZEMOCY.

PIŁKA NOŻNA POLSKA DROGA NA MUNDIAL: PÓŁFINAŁ Z ALBANIĄ, A POTEM KTOŚ Z PARY UKRAINA - SZWECJA

Uśmiech szczęścia w losowaniu

RM, DK, ZC
redakcja@polskapress.pl

Zdecydowanie mogło być gorzej. W Zurychu po losowaniu par barażowych na mundial Jan Urban nie ukrywał zadowolenia. Wszystko co najważniejsze, czeka nas jednak dopiero w marcu na boisku.

Polacy, którzy w grupie eliminacyjnej zajęli drugie miejsce za Holendrami, po raz trzeci z rzędu o udział w wielkiej imprezie muszą powalczyć w barażach. Dwa wcześniejsze takie podejścia - do mundialu 2022 w Katarze i mistrzostw Europy 2024 w Niemczech - zakończyły się ich sukcesem.

Reprezentacja Polski, jedna z 16 drużyn ze Starego Kontynentu, które wciąż mają szansę na występ przyszłorocznym turnieju w USA, Meksyku i Kanadzie, była losowana z drugiego koszyka. Razem z Polakami znalazły się w nim reprezentacje Walii, Czech i Słowacji.

Z PZPN w Zurychu pojawili się sekretarz generalny Łukasz

Wachowski, selekcjoner Jan Urban i dyrektor reprezentacji Adrian Mierzejewski. Kulki wyciągali natomiast Włoch Marco Materazzi i Szwed Martin Dahlin. To właśnie ten pierwszy przydzielił nam Albanię. Chwilę wcześniej było już jasne, że znaleźliśmy się w kwartecie z Ukrainą, do której po chwili dolosowano Szwecję. W ostatnim akcencie ceremonii wyłoniono gospodarza finału - będącym Ukrainą albo Szwecją.

Dotychczasowy bilans 15 meczów Polaków z Albanią to dziesięć zwycięstw, trzy remisy i dwie porażki. Biało-Czerwoni strzelili rywalom 20 goli, stracili 10. Albania wcześniej trzykrotnie stawiała na drodze polskich piłkarzy do mundialu, a dwa razy była rywalem w kwalifikacjach mistrzostw kontynentu.

- Nie możemy narzekać, wylosowaliśmy dobrze. Będziemy faworytem w półfinale, w dodatku na własnym stadionie, i powinniśmy to wykorzystać - powiedział na gorąco po losowaniu Jan Urban w TVP Sport. - Musimy mieć jednak szacunek dla



Selekcjoner Jan Urban (w środku) po ceremonii losowania w Zurychu zdecydowanie był zadowolony

każdej drużyny, bo to pomaga. Możemy mieć jednak nadzieję, że te baráže ułożą się po naszej myśli. Zarówno ja, jak i inni trenerzy, nie wiemy jednak, co się może wydarzyć przez cztery miesiące. Mogę sobie tylko ży-

czyć, by moi piłkarze grali i byli w jak najlepszej dyspozycji w marcu. Czy żałuję, że finał czeka nas na wyjeździe? Dwa mecze u siebie to już chyba byłoby w tym losowaniu za dużo szczęścia - dodał.

Albania w grupie K zajęła drugie miejsce za Anglią, która awansowała na mundial z kompletem punktów. Półfinałowi rywale Biało-Czerwonych zdobyli 14 punktów po dwóch zwycięstwach z Andorą, wygranej i re-

misie z Serbią oraz Łotwą i dwóch porażkach z Anglią.

Ukraina w grupie D ustąpiła miejsca Francji i finiszowała z dorobkiem 10 „oczek”, na które złożyły się porażki z Trójkolorowymi, zwycięstwo i remis z Azerbejdżanem i dwie wygrane z Islandią.

Szwecja z kolei w grupie B zajęła ostatnie czwarte miejsce z zaledwie dwoma punktami za remisy ze Słowenią. Uległa po dwa razy Szwajcarii i reprezentacji Kosowa. Znalazła się barażach dzięki wynikom w Lidze Narodów.

Pozostałe pary barażowe tworzą: Włochy - Irlandia Północna, Walia - Bośnia i Hercegowina, Słowacja - Kosowo, Dania - Macedonia Północna, Czechy - Irlandia.

Na mundial awansują zwycięzcy finałów barażów. W obu etapach rozstrzygnięcia nastąpią w jednym spotkaniu, czyli możliwe będą dogrywki czy konkursy rzutów karnych.

Baráže interkontynentalne: Nowa Kaledonia/Jamajka - Demokratyczna Republika Konga; Boliwia/Surinam - Irak. © P

Intensywne dni w żużlowych klubach. „Sezon zapowiada się ekscytująco”

Joachim Przybył, MZ
sport@polskapress.pl

ŻUŻEL. Ostatnie dni na dopełnienie formalności - zawodnicy składają podpisy, kibice typują, kto będzie walczył o czołowe miejsca w ligach.

W PGE Ekstralidze szybko uzbili się faworyci kolejnego sezonu. - Intensywne dni w klubowym biurze, formalności dopełnione, można spokojnie trenować przed sezonem 2026 - przekazali torunianie.

Trzon drużyny został bez zmian, a miejsce Jana Kvecha na pozycji U24 zajął Norick Bloedorn. Po pięciu latach z klubem oficjalnie pożegnał się Krzysztof Lewandowski. Sezon 2025 w jego wykonaniu to zaledwie 20 wyścigów, średnia 0,65 i 61. miejsce w rankingu PGE Ekstraligi. Teraz karierę próbuje odbudować w Orle Łódź.

- Kiedy w 2020 roku jako 15-latek pierwszy raz ubrałem kevlar z aniołem na piersi, poczułem że spełniam marzenia - napisał w swoich mediach społecznościowych. - Dziękuję wam za te wszystkie lata. Szczególnie tym, którzy wspierali mnie i próbowali zrozumieć w trudnych chwilach. Co by nie było, przeżyliśmy razem wiele naprawdę fajnych momentów i wyścigów



Krzysztof Lewandowski trafia do Torunia z opinią wielkiego talentu, ale w ciągu pięciu lat startów tylko raz przekroczył średnią 1 punkt na bieg

które zapamiętam do końca życia - zapewnił.

Lewandowski jest wychowankiem szkółki Jacka Woźniaka w Bydgoszczy. Jego pierwszy sezon w Toruniu był obiecujący - 46 wyścigów, 46 punktów z bonusami, świetnie jak na 16-letniego debiutanta. Zamiast iść w górę, w kolejnych sezonach notował słabsze wyniki: 0,97, 0,75 i nieco lepiej w sezonie 2024 - 1,06. Miejsca w składzie „Aniołów” bronił w zasadzie tylko dlatego, że długo nie było konku-

rencji. W tym roku trener Piotr Baron stracił cierpliwość i w połowie sezonu zasadniczego postawił na Mikołaja Duchinińskiego. 16-latek wskoczył do składu na derby z GKM i miejsca już nie oddał.

Lewandowski narzekał, że o decyzji Barona dowiedział się z mediów. - Na treningach, startując z Mikołajem, w większości przypadków na metę przyjeżdżam przed nim. W zawodach, również tych, w których liczy się wynik indywidualny, wydaje mi

się, że także prezentuję się lepiej. Może i jestem w lekkim „dołku” jeśli chodzi o formę, natomiast nie widzę podstaw do tego, aby na mnie nie stawiać - komentował dla Speedway Ekstraligi.

Po tych wypowiedziach widoki na starty Lewandowskiego jeszcze stopniały. Dostał jeszcze szansę w Lublinie i we Wrocławiu w półfinale, punktu już nie zdobył. Piotr Baron mówił później: - Jak ktoś żużlem nie żyje i wpada na 1,5 godziny przed me-

kiwać, że będzie robił fajerwerki.

- Przed sezonem w ogóle nie dopuszczałem myśli, że wylecę ze składu. Żałuję tych słów, to był po prostu wylew emocji, nie byłem z tym pogodzony. Wróciłem do składu w Lublinie, miałem nowy team i starałem się zrobić co mogłem. Nie mogłem poradzić sobie z presją, która paraliżowała mnie na motocyklu - opowiadał Lewandowski w serialu Canal+ „Jazda po złoto”.

Młody żużlowiec wierzy, że porażki w Toruniu będą cenną lekcją, która zaprocentuje w Metalkas 2. Ekstralidze.

- Były również słabsze momenty, w których jazda nie układała się po mojemu, z różnych powodów, wyciągnąłem z tych momentów ważne lekcje. Robiłem co mogłem, aby pomóc drużynie kiedy tylko miałem szansę. Poznałem wielu znakomitych zawodników, którzy kiedyś byli moimi idolami. Drużyna, w której każdy mógł liczyć na wzajemną pomoc. Ci, których podziwiałem, stali się moimi kolegami z drużyny, nauczycielami i zawsze potrafili służyć dobrą radą. Za co również wam chłopaki dziękuję - dodał Lewandowski.

Co w innych klubach? Formalności ze swoim liderem dopełniła Sparta. - Kontrakt podpisany, ale tylko na 2026 - zaznaczył Artiom Łaguta w swoich so-

cial mediach, dając do zrozumienia, że po kolejnym sezonie może zmienić klubowe barwy.

Umowy z Jackiem Holderem i Pawłem Przedpełskim potwierdziła Stal Gorzów.

W Metalkas 2. Ekstralidze skład zaprezentowali Łódzianie. - Nowa drużyna to połączenie młodości z doświadczeniem - zapewnił klub. - Do Łodzi wracają dwaj zawodnicy, którzy dobrze znają łódzki owal, czyli Oliver Berntzon i Marcin Nowak. Pokazać się przed polskimi kibicami będą chcieli Zach Cook, Villads Nagel oraz Dan Thompson.

W drużynie będą też Szymon Szlauderbach, Seweryn Orgacki i Krzysztof Lewandowski.

Ważnym podpisem pochwalił się również PSŻ. - Transferowy szal w Poznaniu. Mamy to! Antoni Mencil w sezonie 2026 zostaje Skorpionem - przekazał klub w mediach społecznościowych. - O tego byka walczyła praktycznie cała żużlowa Polska, ale trafił właśnie do nas! I to pokazuje jedno: w Poznaniu potrafimy sięgać po największe talenty. Antoni to diament młodego pokolenia. W 2025 został najlepszym juniorem Metalkas 2. Ekstraligi, wykręcając kapitalną średnią 1,793. Jesteśmy dumni i pewni, że jego jazda porwie kibiców. Sezon 2026 zapowiada się ekscytująco!

SPORT

www.sportowy24.pl

Olimpia, Zawisza, Elana, Wda i Thuchowia zaczynają rundę rewanżową

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKANOŻNA. To już ostatni taki weekend w rundzie jesiennej w regionie kujawsko-pomorskim.

Wszystko z powodu, że ostatnią kolejkę w rundzie jesiennej zagrają zespoły z 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej. Za tydzień rozgrywki w tym roku zakończą Olimpia Grudziądz, Elana Toruń, Wda Świecie i Thuchowia Thuchowo. Z kolei Zawisza Bydgoszcz jeszcze 4 grudnia rozegra mecz pucharowy z Wisłą Kraków. Ale póki co w Betclie 2. i 3. Lidze początek rundy rewanżowej.

I tak w tej pierwszej Olimpii Grudziądz czeka wyjazd do Stali Stalowa Wola. Na inaugurację na stadionie przy ul. Piłsudskiego padł remis 1:1. Wtedy biało-zieloni byli mocno niezadowoleni, bo byli zdecydowanie lepsi, ale do końca musieli walczyć o remis.

Teraz trzeci zespół pojedzie do szóstej drużyny. Różnica między nimi to osiem punktów. Grudziądzanie po serii remisów spadli z pozycji lidera. Do prowadzących Unii Skierniewice i Warty Poznań tracą po dwa punkty. Stal od pięciu meczów jest niepokonana. Olimpia też może się pochwalić taką serią. Grudziądzanie jeśli nie chcą, by strata do liderujących zespołów się zwiększyła, to nie mogą sobie pozwolić na stratę punktów.

Początek niedzielnej meczu o godz. 19.30. Transmisja w TVP 3 oraz na stronie sport.tvp.pl.



Zawodnicy Olimpii (białe stroje) ostatnio nie wygrywają, dlatego spadli z pozycji lidera Betclie 2. Ligi

Liderujący Betclie 3. Lidze Zawisza Bydgoszcz w sobotę o godz. 12 podejmie Lipno Stęszew. Na inaugurację rozgrywek niebiesko-czarni po ciężkim boju wygrali 3:2. Lipno jako beniaminek prezentuje się bardzo dobrze. Zajmuje 9. lokatę z dorobkiem 26 punktów. Zawiszanie mają na koncie 10 „oczek” więcej. Jednak ich przewaga nad drugą Polonią Środa Wielkopolska wynika tylko z lepszego bilansu goli. Trzeci Wikęd Luzino traci tylko trzy punkty. Zresztą ścisk w czołówce jest niemiłosierny. Szósta Elana Toruń ma od bydgoszczan tylko pięć punktów mniej.

Żółto-niebiescy w niedzielę o godz. 12 zagrają na wyjeździe z rezerwami Lecha Poznań.

- Będziemy chcieli się zrewanżować za porażkę 2:4 u siebie i poprawić się po bezbramkowym remisie w Thuchowie - twierdzi Rafał Więckowski, trener Elany.

Wda Świecie w sobotę o godz. 12 podejmie Wikęd. W pierwszej kolejce było świecienie przegrali 0:1.

Z kolei o godz. 13 Thuchowia zagra na wyjeździe z Wybrzeżem Rewalski. Na inaugurację ekipa z Thuchowa przegrała 1:2.

17. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej-sobota: Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Start Pruszcz (godz. 11), Cuiavia Inowrocław - Kujawiak Kowal (12), Unia Wąbrzeźno - Victoria Czernikowo (12), Noteć Łabiszyn - Łokietek Brześć Kujawski (13), Orleń Aleksandrów Kujawski - Lech Rypin (13), Piast Kołodziejewo - Mustang Ostaszewo (13), Pogon Mogilno - Unia Gniewkowo (13), Sparta Brodnica - Chemik Bydgoszcz (13), Unia Solec Kujawski - GLKS Dobrze (13). ©©

SIATKÓWKA

Pałac Bydgoszcz i Anioły Toruń grają u siebie

Siatkarki Metalkas Pałac Bydgoszcz w 7. kolejce Tauron Ligi zagrają u siebie z Chemikiem Police. Mecz w sobotę o godz. 20. Bydgoszczanki po fatalnym meczu z Budowlanymi Łódź będą chciały się zrehabilitować. Także w sobotę, ale o godz. 17 CUK Anioły Toruń w meczu 11. kolejki PSL 1. Ligi podejmą SMS PZPS Spała. Torunianie są zdecydowanym faworytem w meczu z ostatnią ekipą w tabeli.



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

HOKEJ

Dziś emocje na Tor-Torze

KH Enea Toruń w piątek o godz. 18.30 podejmie STS Sarnok, a w niedzielę o 17.00 zmierzy się w Bytomiu z Polonią, której jeszcze nie zdołał pokonać w trzech wcześniejszych meczach tego sezonu.

KRÓTKO



FOT. NADESŁANE

BOKS

Brazowy medal Rygielskiej

Aneta Rygielska zdobyła brązowy medal w finale Pucharu Świata rozgrywanym w stolicy Indii - Delhi. Utytułowana zawodniczka MKSW Pomorzanie Toruń przegrała półfinałową walkę w kat. 60 kg z zawodniczką gospodarzy Parven. Pierwszą rundę wygrała jej rywalka, a drugą i trzecią - torunianka. W małych punktach minimalny lepszy bilans miała Hinduska. Z kolei Jakub Słomiński (waga 50 kg) z Wdy Świecie w rywalizacji z Omarem Iazem (Australia) uzyskał remis 28:28. Sędziowie uznali, że Polak był minimalnie słabszy. (szcz)

SZACHY

Kolejne ligowe granie

Czwarty turniej Enea Operator Międzyszkolnej Ligi Szachowej 2025/2026 rozegrano w Szkole Podstawowej w Grzywnie w Gminie Chelmża. Klasy 1-3 SP i przedszkola: 1. Aleksander Wantoch-Rekowski SP 32 Toruń, 2. Alan Kulczak SP Łubianka, 3. Adam Gołębiowski SP 32 Bydgoszcz; 1. Marcelina Weber SP Turzany, 2. Weronika Juciewicz SP TS Toruń, 3. Julia Bunkowska SP Toruń Klasy 4-6 SP: 1. Paweł Kosecki Katolicka SP Bydgoszcz, 2. Krzysztof Kubacki SP Myśliwiec, 3. Jakub Osirski SP Łubianka; 1. Laura Wantoch-Rekowska SP 32 Toruń, 2. Kornelia Weber SP Turzany, 3. Kornelia Gardzielewska SP TS Toruń Klasy 7-8 SP i ponadpodstawowe: 1. Filip Pinczewski VIII LO Bydgoszcz, 2. Kacper Kosecki Katolicka SP Bydgoszcz, 3. Jędrzej Przybysławski SP 32 Bydgoszcz; 1. Maria Zaderka ZS Elektronicznych Bydgoszcz, 2. Maria Król SP Łubianka, 3. Wiktoria Winarska LO Wąbrzeźno Open: 1. Przemysław Kulczak, 2. Igor Juciewicz, 3. Jacek Grębocki; 1. Joanna Nowak (m)

LOTTO

ŚRODA, 19.11

Multi Multi, godz. 22.00

2, 4, 13, 17, 21, 23, [24], 26, 29, 42, 44, 48, 53, 56, 58, 62, 63, 65, 73, 79

Kaskada, godz. 22.00

3, 4, 7, 8, 11, 12, 14, 15, 17, 19, 21, 22

Mini Lotto 5, 9, 19, 30, 33

Ekstra Pensja 11, 16, 19, 21, 27 - 3

Ekstra Premia 13, 19, 31, 32, 35 - 3

CZWARTEK, 20.11

Multi Multi, godz. 14.00

4, 9, [13], 18, 19, 23, 25, 26, 36, 39, 45, 49, 52, 54, 60, 70, 71, 75, 78, 79

Kaskada, godz. 14.00

3, 4, 5, 10, 11, 12, 13, 14, 16, 19, 20, 23

Debiut w Toruniu, Anwil z Czarnymi w Hali Mistrzów



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Koszykarze Anwila Włocławek wygrali dotąd cztery z siedmiu meczów, torunianie mają na koncie tylko dwa zwycięstwa

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil i Arriva Lotto zagrają u siebie. Wracają do gry nasze panie.

W weekend w Orlen Basket Lidze zostanie rozegrana ostatnia kolejka przed okienkiem dla reprezentacji. W Toruniu arcyważny mecz z Zastalem Zielona Góra. Rywale mają spore ambicje w tym sezonie, ale na razie bilans 3-4. Torunianie mają duże szanse na zwycięstwo, jeśli zagrają tak jak w pierwszej połowie derbów.

- W ostatnich meczach pojawia się w naszej grze takie czarne dziury, w czasie których popełniamy mnóstwo błędów. Musimy odnaleźć i wzmocnić koncentrację przez pełne 40 minut. Nad tym pracujemy najmocniej na treningach. Z podobnym problemem zmagaaliśmy się w poprzednim sezonie, wtedy ta słabość ujawniała się pod koniec drugiej i na początku trzeciej kwarty. Trudniej szybko stworzyć odporny na takie sytuacje zespół, gdy jest krótsza rotacja - mówi trener Srdjan Subotić

Szkoleniowiec w ten weekend będzie jeszcze dysponował szóstką graczy zagranicznych, choć Miha Lapornik zapewne obejrzy mecz w dresie z ławki rezerwowych. Trwają rozmowy z jego agentem na temat rozwiązania kontaktu i zostaną sfinalizowane zapewne na początku przyszłego tygodnia.

Paweł Sowiński: - Brakuje nam zwycięstw, ale nasza gra idzie w dobrą stronę, czujemy się coraz pewniej. Myślę, że dołączenie Taylera Persons będzie pozytywnym impulsem dla całej drużyny i już w meczu z Zastalem pokażemy, że cała ciężka praca przynosi efekty.

Mecz Arriva Lotto - Zastal w sobotę o godz. 20.00.

Anwil Włocławek w środę zakończył przedwcześnie przygodę w FIBA Europe Cup, wygrywając wysoko na otarcie łez z BC Trepca. Teraz trener Grzegorz Kożan i jego drużyna mogą skoncentrować się na lidze, gdzie także drużynie wiedzie się różnie. W piątek o godz. 20.15 prestiżowy mecz z Czarnymi Słupsk w Hali Mistrzów.

Co ciekawe, obie drużyny szukają wysokiego koszykarza. Trener Robert Stelmahers pozbył się niedawno od razu dwóch graczy. Na razie dołączył Belg Tim Lambrecht, którym także interesował się Anwil, ale Czarni wciąż nie mają środkowego. Podobnie jak gospodarze, którzy rozglądają się za kimś w miejsce kontuzjowanego Mate Vucicia. - Spieszymy się, nie spiesząc - mówi Kożan o poszukiwaniach optymalnego gracza pod kosz.

ANWIL WŁOCŁAWEK - BCTREPCA 96:78 (21:17, 32:19, 21:22, 22:20)

Anwil: Mucius 16 (4), Słupski 11 (1), Fridriksson 10 (1), Lockett 7 (1), Łazarz 4 oraz Michalak 13 (3), Pearson 11 (1), Borowski 10, Slaughter 9 (3), Kołodziej 4 BCTrepca: Brown 19, Payne 18 (5), Trnusić 17 (3), Amzi 9 (1), Arslanagic 2 oraz Kapiti 6, Haliti 4, Tuna 3

Enea Abramczyk Astoria weekend spędzi na fotelu lidera 1 ligi. To efekt efektownej wygranej w Tychach w środę. Goście już w 1. kwarcie wypracowali sobie 20-punktową przewagę, której potem bronili do końca spotkania. W sobotę o godz. 18.00 Asta będzie zdecydowanym faworytem domowego starcia z beniaminkiem z Białegostoku. Żubry wciąż czekają na pierwszy triumf w sezonie (bilans 0-9).

GKSTYCHY - ENEA ABRAMCZYK ASTORIA 75:92 (11:28, 24:20, 21:24, 19:20)

Astoria: Gruszecki 17 (4), Kemp 14, 18 zb., Kędel 12 (1), Kamiński 9 (1), Nowakowski 3 (1) oraz Andrzejewski 13 (1), Kimbrough 11 (2), Jamiołkowski 7, Dzierżak 5 (1), Kachelski 1.

Dwie godziny później rozpocznie się mecz w Inowrocławiu. Qemetica Noteć po trzech kolejnych porażkach podejmie także beniaminka 1 ligi, ale z Leszna.

Po trzech tygodniach wracają na ligowe parkiety nasze koszykarki. Świetnie spisujące się przed reprezentacyjną przerwą bydgoszczanki zmierzają się w niedzielę o godz. 16.00 u siebie ze zdobywczyniami Pucharu Polski z Gorzowa (świetny bilans 4-1). Enea Toruń w sobotę o 16.00 powalczy we własnej hali o drugie zwycięstwo w sezonie z MOSiR Bochnia, więc na Bema pojawiają się ekskatarzynki Martyna Walczak, Jowita Ossowska i Marta Marcinkowska (ta ostatnia nie grała ostatnio z powodu kontuzji). ©©